

ALBUM KALISKIE

UŁOŻONE I OPISANE

PRZEZ

Edwarda Staweckiego.

RYSUNKI S. BARCIKOWSKIEGO N. S. W. R.

LITOGRAFJA M. FAJANSA.

SERJA I.

ZAWIERAJĄCA WIDOKI SAMEGO MIASTA KALISZA.



WARSZAWA,
NAKŁADEM WYDAWCY.

1858.

ZNACZNIEJSZE OMYŁKI.

<i>Strona</i>	<i>Szpalta</i>	<i>Wiersz</i>	<i>Zamiast</i>	<i>Czytaj</i>
10	1	12 od góry	Wierzchliński	Wierzchlejski
14	1	9 od dołu	literami	filarami
27	1	2 od góry	1832	1532
27	1	5 od góry	Zygmunt I	Zygmunt III

DONIESIENIE.

Dla uniknienia niedogodności w przesyłaniu Szanownym Prenumeratorom miesięcznych poszytów niniejszego Album, — postanowiliśmy Serję drugą, zawierającą okolice kaliskie wydać jednorazowo, która wyjdzie jeszcze w tym roku, a która obejmować będzie podług pierwszego projektu dwadzieścia rycin ze stosownym tekstem, i to samych tylko zabytków starożytności i miejsc historycznych.

Lista Prenumeratorów w końcu drugiej Seryi umieszczoną zostanie.

Wolno drukować. Warszawa, dnia 3 (15) Września 1858 roku.
Cenzor, **Stanisławski.**

WSTEP.

Przeglądając dawniejsze akta miasta Kalisza, jednego z najstarszych grodów ziemi naszej, napotykamy tyle historycznych pamiątek, już to wyraźnych, już słabo tylko przebijających przez grubą zasłonę przeszłości, że bierze ochota wtajemniczyć się w historję tego miasta; rozpatrzyć po szczególe w faktach dotyczących się téj historii i zgłębić te, które czas zatart i słabém tylko świecą wspomnieniem.

Gdy to uskuteczniemy, gdy wezytamy się w tych na pół zniszczonych czasem pomnikach przeszłości, napotykamy na dwie sobie przeciwne zapory; niedozwalające nam całkowitego zadowolenia naszej pracy; to jest: albo przy miejscach pamiątkowych, brak akt dotyczących się tego miejsca i objaśniających dostatecznie jego przetwory, albo co gorsza przy wspomnieniach, przy dokumentach, nie i nikt nie w stanie wskazać miejsca pamiątki. Prawda, że może powodem tego są karestyje, jakie to miasto przechodziło, a które może najchojniej go nawiedzały.

Dla ciągłych wylewów Proсны, zupełne przeniesienie miasta na inne miejsce; siedmiokrotna pogorzel, która za każdą razą większą połowę miasta zniszczyła, napady Krzyżaków, Szwedów, wszystko to obracało w perzynę kościoły, zamki, gmachy celniejsze, tak, że tylko w większej części wspomnienie o nich zostało.

Rzecz godna zadziwienia, że gdy u nas w najmniejszych wioskach, mogiłka jaka, wzgórze, czy to inne jakie miejsce, do którego przywiązana najmniejsza legenda, każde prawie dziecię wskaże i opowie, w Kaliszu miejsca grobu Mieczysława Starego nikt ani wskazać, ani téż żadne akta naprowadzić nie zdołają. Z zamku Zbigniewa wybudowanego roku 1108, dziś ani szczątków nie zostało: z muru, którym Kazimierz Wielki miasto Kalisz opasał, dziś dwa tylko

małe odłamki stoją; jedném słowem starożytne miasto, a postać jego nosi cechę świeżości nowych miast naszych.

Dla tych to powodów Album Kaliskie, na pozór łatwe do ułożenia, nastrecza wiele bardzo trudności w wyborze. Staralem się wyrwać z zapomnienia wszystko to co tylko się dało; miejsca uświęcone pamiątkami przeszłości, choć nie mają w sobie nic takiego coby ją przypominało, umieściłem tu w ich nowój teraźniejszej szacie; dopełniłem widokami miejsc odznaczających się pięknoscią krajobrazu, na których Kaliszowi nie zbywa; dalej umieściłem kilka miejsc okolicznych, już to pamiątką historyczną, już legendami przemawiających do nas, a nakoniec dołączyłem dwa poszyty poświęcone Powiatowi Sieradzkiemu, które można nazwać Album Sieradzkim. Dawniejsza ziemia Sieradzka daleko obszerniejsze Album wydaćby mogła; ale to oczekuje na bardziej oznajmionego i zamieszkałego w téj stronie, któremu z chęcią dla dokompletowania ostatnie poszyty odstępaję.

Tekst do Album Kaliskiego, staralem się jak najsumienniej ułożyć podług akt miejscowych, i jeżeli gdzie niedokładnym się okaże, nie dowód to braku chęci, lecz brak dokumentów, na który nieraz podczas mego między aktami szperania natrafilem; o ile można umieściłem w tych opisach fakta historyczne, dotyczące się miasta Kalisza, oparte na najdawniejszych dokumentach, jakie wynaleźć mogłem w archiwach kaliskich; a znajdują się tam rzeczy dawne, bo jeszcze z roku 1268, 1284 i t. d.

Biorąc za obraz jakikolwiek widok Kalisza, nie tylko opisałem to miejsce, i to co w sobie zajmuje, ale nadto to wszystko co może mieć z niém związek, i to na co nas samo to miejsce lub jego okolica naprowadzić może.

Po ukończeniu Album, przy ostatnim poszycie tegoż, dołączymy do niego jeszcze dodatek bezpłatnie; który będzie zawierał to wszystko, co przy dalszych poszukiwaniach odkryć nam się przytrafi.

Album Kaliskie wyjdzie w 10 poszytach; każdy poszyt jeden po drugim co miesiąc wychodzić będzie, i zawierać w sobie 4 widoki z tekstami.

W tém miejscu musimy złożyć publiczne podziękowanie W^{mu} Szaniawskiemu Archiwście przy Archiwum dawnych akt polskich w Kaliszu; który nam ze

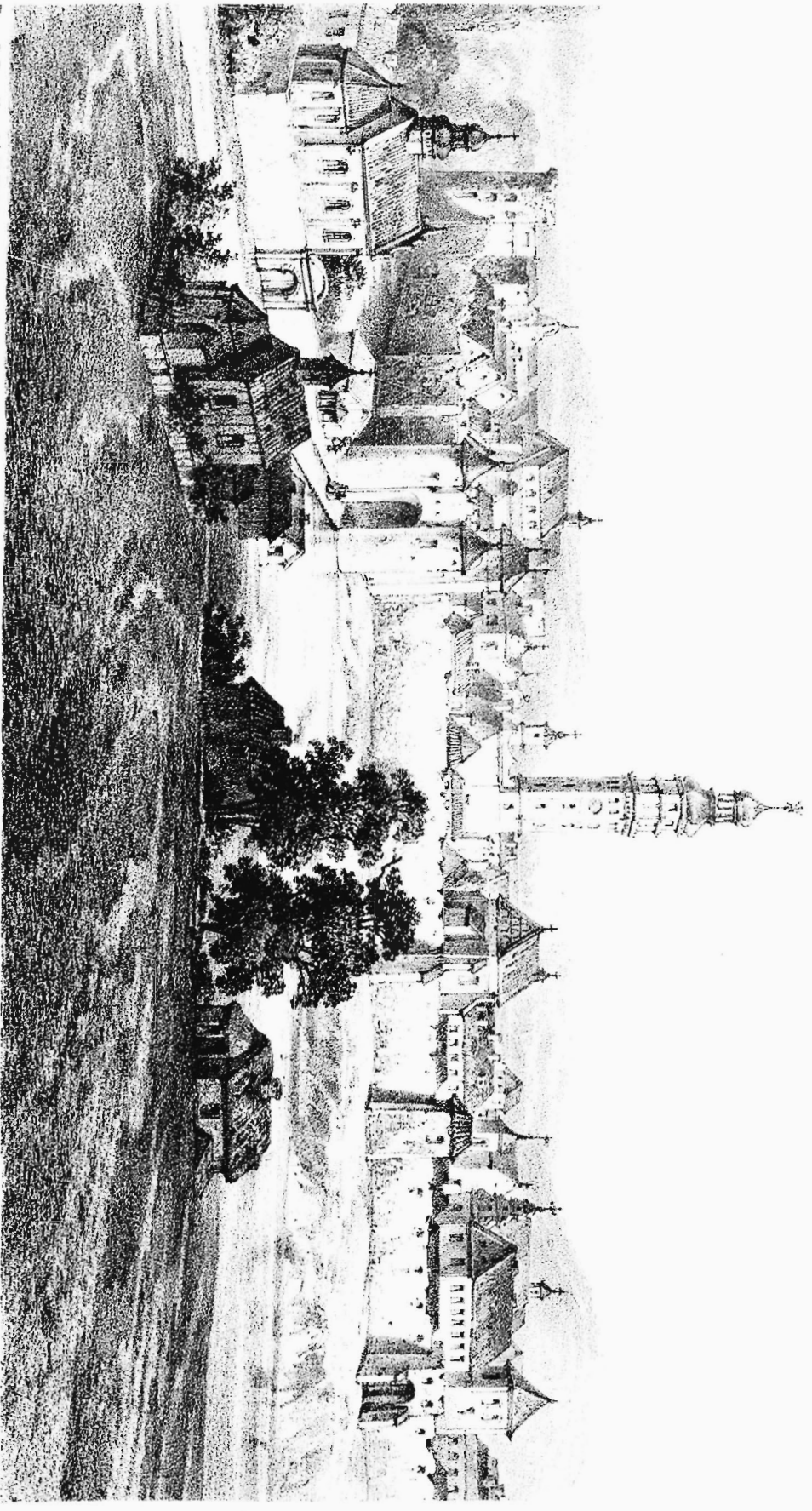
swego archiwum dostarczył nie mało materyjałów do naszego Album, i który głęboką nauką i świetnymi radami na niejedno uwagę naszą zwrócił, w niejednym kłopotcie poratował. Także W^{mu} S. Barcikowskiemu Nauczycielowi przy Wyższej Szkole Realnej w Kaliszu, który podjąwszy się wykonania części rysunkowej niniejszego Album, nie mało poniósł pracy przy zdejmowaniu widoków z natury, a które Pan Barcikowski z największą akuratnością i właściwym sobie talentem wykonał.

Edward Stawecki.

Wojciech Górecki, K. S. M. R. (wieloletni architekt)

Obiekt w Jankowicach w 1850 r.

Wojciech Górecki



KALISZ, W XVIII. WIEKU.

KALISZ W XVII WIEKU.

(Z RYCINĄ № 1).

Przy szczegółowym rozbiórce teraźniejszego stanu miasta, uważaliśmy za stosowne na wstępie położyć wizerunek, przedstawiający ten gród oczom naszym podczas świetności w jaką go Kazimierz Wielki i jego poprzednicy, przyozdobili; abyśmy mogli porównać te dwie sukienki naszego miasta, tak różniące się od siebie, jak się różni strój z żelaznej zbroi naszych ojców, od wykwintnego francuzkiego stroju ich wnuków.

Miasto Kalisz około roku 1350, zostało do koła opasane murem przez Kazimierza Wielkiego; który po zawarciu tu w Kaliszu dnia 8 Lipca 1343 roku niekorzystnego pokoju z Rudolfem W. Mistrzem Krzyżackim, chciał ubezpieczyć granice swego kraju od sąsiadów.

W kościele KK. Reformatów w Kaliszu, znajduje się ołtarz ś. Paschalisa, w którym jest umieszczony obraz tego Świętego, malowany roku 1715, a pod tym obrazem, miasto Kalisz tak jak wtenczas istniało; obraz ten przedstawia dawne podanie, podług którego, ten ś. Patron miasta, zasłania go swym płaszczem w czasie ogromnego pożaru.

W archiwum akt Grodzkich znajduje się wizycja miasta z roku 1778; znalazła ona już miasto, a szczególnie mur go otaczający w bardzo złym stanie; ale ponieważ data wymalowania załączonego tu obrazu nie o wiele się różni od daty rzeczonyj wizyi, kładę więc je na wstępie niniejszego Album, jak jedną tak i drugą w zupełnych kopijach. Prawda, że obraz przedstawia miasto w bardzo dobrym stanie, a wizycja przechodząc tylko zrujnowane części tego miasta, wyobraża jego upadek; ale porównawszy oba te przedstawienia, możemy mieć dokładniejszy obraz o dawnym stanie miasta.

Z muru jaki tu widzimy, dwa tylko małe odlamki dziś zostały, a przy większym z nich po za kościołem Panny Maryi, znajduje się część jednej z mniejszych baszt Kaliskich (dziś niewiadomo z kąd Dorotką zwaną), zamieszkała przez dziada kościelnego.

Oto dosłowna kopija wspomnionj wizyi:

Wizyja Miasta J. K. Mci Kalisza w Roku Pańskim 1778 Die 17 Augusti przez Dwoch Ichmość Szlachtę y Woźnego na Rekwizycyę Szlachetnego Magistratu uczyniona.

Nayprzód wchodząc w bramę Wrocławską widzieliśmy Facyatę pierwszą o dwóch Basztach z których wieszchy do połowy zdezelowane; reszta zaś murów tych Baszt które stoją, na części poroztępowane tak dalece, że miejscami rękę włożyć można, co się tylko rozwalić mają; w bramę wszedłszy Izby które były w tych Basztach zrujnowane; te nowe potrzebują reperacyi; druga facyata w tej bramie od miasta z narożną Basztą w której pomieszkanie górne wraz z kratą spószczoną do zamykania miasta także zdezelowane, schody i mur nadpsuty; przy tej bramie po prawej ręce widzieliśmy Basztę wielką z górnym y dolnym pomieszkaniem, czyli sklepem, w której górne pomieszkanie zdezelowane, sklep tylko dolny w którym konie żołnierskie stawają, bez dachu y pokrycia zostaje; mur zaś w tej Baszcie od rzeki bardzo się poroztępował, co się tylko ma rozwalić. Z Bramy idąc w lewą furtkę zamkniętą ku Słodowcowi, od bramy do pierwszej baszty prosto w młyn, mur widzieliśmy, z którego miejscami po dwie cegły powypadały. Baszta w której niegdyś było pomieszkanie zdezelowane; bez pokrycia, pod którą fundament zrujnowany, ta mocno porysowana.— Od tej idąc do drugiej Baszty widzieliśmy mur ciągnący się w czterech miejscach, od fundamentu, po sztuce zdezelowany i wieszchem nadpsuty; baszta porysowana bez dachu; idąc dalej ku filarowi pierwszemu ku Baszcie, wielki mur ciągnący się którego sztuka góra zrzucona na łokci 30, wzdłuż, na wysokość zaś na łokci pięć lub więcej; po filarem zaś od fundamentu muru sztuka wywalona; od filaru zaś idąc do Baszty wielki narożny ku strzelnicy widzieliśmy mur, w dwóch miejscach mocno nadrysowany; przy Baszcie zaś górą rozwalany; Baszta zaś wielka okrągła ta od fundamentu w murze nadwyrężona, z której wieszch spadł, y wiązanie w niej pogniło, od Baszty mur ciągnący się ku Strzelnicy, widzieliśmy porysowany miejscami, górą po sztuce wypadłego, przy strzelnicy kawał, przy którym sztuka muru wypadłego, Strzelnica

z Pruska stawiana, robotą, pod którą przyciesi na okół pognite, dach zły, fundament murowany, zruynowany reparacy nowej potrzebująca. Idąc od Strzelnicy ku Buznicy Żydowskiej, mur ciągnący się od Sztachetów pierw górą, zaś po sztuce powypadał, ta sztuka muru wypadłego wzdłuż na łokci 13 wywalona, w której sztachety lecz y te u dołu pognite; sztacheta zaś iedna wylamana dla wychodu, którą żydzi po wodę do rzeki chodzą, te z gruntu niepotrzebują reperacy,— Idąc dalej widzieliśmy mur ciągnący się ku Buznicy Żydowskiy ten od fundamentu po cegle powywalany, od wieszchu zaś miejscami po sztuce powypadał, od rogu zaś Buznicy na Łokci 60 na Dłuż mur obalony, na którym miejscami sztachety, lecz te od dołu pognite, pszyśrodkiem dziura wycięta do wychodzenia, a druga w rogu Buznicy w murze od żydów wykuta, któremi żydzi wychodzą za miasto; te sztachety nowej potrzebują reperacy. Idąc dalej widzieliśmy mur ciągnący się do Baszty w Rogu Ulicy Żydowski, którego sztuka z wieszchu zwalona, Baszta zaś na obudwu narożnikach od fundamentu zepsuta. Idąc dalej widzieliśmy mur ciągnący się do Bramy Piskorzewski, dołem od fundamentu, y górą powywalany, znaczney potrzebujący reperacyi aby się nieobalił; przyszedłszy do Bramy Piskorzewski, widzieliśmy mur naokolo popsuty, miejscami wrota z furtką złe, nowej potrzebujące reperacyi; na tey bramie kiedyś było pomieszkanie górne; teraz zaś zdezelowane; Mur porysowany, wieszchu zwalony; idąc od tey bramy do Baszty ku Wszeczmość Xięży Kanonikom, mur górą uadruynowany, Baszta bez wieszchu y pokrycia. Idąc dalej widzieliśmy, mur ciągnący się do drugiej Baszty, za Ichmość X. Kanonikami, który górą miejscami po sztuce powypadał. Baszta zaś zawalona z miasta, bez wieszchu od której idąc widzieliśmy mur ciągnący się aż do wieży Zamkowski, która stoi na gruncie Zamkowskim, która połową jedną zwalona, druga zaś połową stoi, lecz co się tylko ma obalić, ta za konsensem lnci Pana Wices Regenta wizyją tę wchodzi, ta wielce niebezpieczna, aby obaliwszy się domów i ludzi niepobiła; w której jest furtka do przechodu zamykana, przy której wieży mur na okół sztukami powybiiany. Idąc dalej widzieliśmy mur aż do zamku samego ku Baszcie ciągnący się, przy której widzieliśmy w murze dziure deskami zabitą, na okół zaś Baszty narożniki od fundamentu popsute, Baszta zaś bez wieszchu. Idąc dalej widzieliśmy Mur przy Bramie nad kanałem, muru sztuka wywalona. Do bramy Toruński od W. W. O. O. Bernadynów wchodząc w bramę widzieliśmy facyatę pierwszą do połowy zruconą, przez żołnierzy, na okół od fundamentu mur znacznie w niey zruynowany; wszedłszy do bramy widzieliśmy drugą facyatę z górnem pomieszkaniem, ze dwiema Basztami małemi, to pomieszkanie z gruntu zruynowane; Schód na górę zepsuty, mur popekany y porozwalany, co się tylko ma rozwalić; widzieliśmy

porozstępowany w niey mur; na który górne Izby dwie; lecz te z gruntu zdezelowane, mur y ta brama co się ma zawalić, ta bez przykrycia y dachu zostaje. Idąc do bramy Toruński widzieliśmy mur ku Kościołowi Panny Maryi ciągnący się aż do Baszty Carceres, ten mur od bramy samy zły; na którym rogatki postawione; Drugi zaś kawałek muru zastrzałem podparty, który zastrzał już zgnił, mur zaś co się tylko ma obalić, przez Ichmość Xięży Parkanem zagrodzony aż do Carceres. Idąc od Carceres aż do furty Łazienny, widzieliśmy mur na okół dobry; także widzieliśmy ogród po Jezuitach drzewem zasadzony, na gruncie mieyskim dziedzicznym zasadzony; naokół oparkaniony, w którym są dwie sadzawki z altankami na nich wystawionemi; furta zaś łazienna ta od fundamentu w murze rąpsuta, y porysowana; Drzwi w niey złe, przy tey furcie jest Baszta w której było niegdyś tak górne jako y dolne pomieszkanie, lecz teraz zruynowane tylko Dolne; ta pokrycia nowego potrzebuje; mur w niey ciągnący się ku Mieleuchom dobry, prosto zaś w Mieleuchy widzieliśmy sztukę muru w wodę wywalonego, na dłuż ma łokci 50, lub więcéj, tylko parhanem Mieleuchowym zabudowany, za tą zaś sztuką muru wywalonego widzieliśmy kawał muru pochylonego, co się tylko ma obalić, aż do filaru narożnego, który także od fundamentu woda pomella, ten mocno nadrysowany; drugi także filar od dołu na fundamencie mocno nadrysowany; mur zaś od góry między temi filarami po sztuce pozwalany; na dłuż ma łokci 30, na wysokość na łokci 6 lub więcey; od filarów narożnych aż do Baszty przez którą kanał idzie z miasta, Mur widzieliśmy mocno rozpadniony, sztuka jedna pochylona, ta reperacyi potrzebuje, aby się nieobaliła; Baszta zaś bez dachu zruynowana, Od tego kanału idąc aż do Baszty Franciszkański, w której widzieliśmy mur ciągnący się u góry kawkami powypadał, Baszta zaś dołem nadruynowana. Idąc dalej widzieliśmy Mur od Baszty ciągnący, aż do filaru rogu kościoła Franciszkańskiego; dołem od fundamentu miejscami nadwyreżony, od filaru zaś idąc ku bramie Wrocławski, widzieliśmy mur od fundamentu w dziesięciu miejscach powywalany, wgląd na łokci trzy; kanał zaś Franciszkański sztachetami obity, w którym jedna sztacheta wylamana, w którym kanale sztuka muru wypadła. Ratusz który stoi na przodku miasta, murowany; nayprzód Idąc z Jatek Białych na których także Jatkach są górne iatki szewckie, z których idąc widzieliśmy sklep dolny zruynowany, gnoiem y fecessami różnemi zawalony, bez drzwi i schodów, w którym filary powyłamywane; ten nowej potrzebuie reperacyi; nad tym pustym sklepem widzieliśmy sklep górny, w którym przy drzwiach filary połamane popsute, ten reperacyi potrzebuie. Trzy zaś sklepy te tylko koło drzwi reperacyi potrzebiują; przy schodach Ratuszowych widzieliśmy sklep dolny, ten w filarach reperacyi przy Drzwiach potrzebuie; pod schodami zaś y całym odwa-

chem widzieliśmy sklep na wylot ze Dwoma szyjami u którego drzwi nie masz, tylko gnoyem y fecessami cały zawalony; schodów z obydwóch stron w nim nie masz, mur koło drzwi na wylot zruynowany, sklepienie znacznie porysowane, nowey potrzebuący reperacyi. Filar pod Ratuszem na rogu przy odwachu dołem koło fundamentu nadruynowany, wchodząc od Odwachu, drzwi tylko połowa, w sieni sklepienie poruynowane niebezpieczne, do izby odwachowy mur nad drzwiami zły, w izbie piece y komin reperacyi potrzebują, w tym odwachu izba tylna wraz ze sklepami y więzieniem in fundo gnoiem fecessami y gruzem zawalone, bez Drzwi sklepienie zle, w nich przy schodach z Rynku idąc na Ratusz, więzienie ze dwiema kratami żelaznemi, na Ratusz wchodząc schody na wylot nadpsute, mur poboczny przy schodach mocno nadpsuty; wszedłszy na salę na który posacka zła, nad oknami mur porysowany, miejscami co ma po kawalkach wypadać; Drzwi Ratuszne na zawiasach zle, ze sali idąc do sieni w której posacka także zła, przy Drzwiach, gdzie Xięgi Grodzkie, muru znajduią się sztuka wywalona, z tey sieni drzwi do izby sądowy, która de nowo ze wszystkim oknami, piecem, sklepieniem, podłogą reperowana; na drugie piętro Ratusza idąc do sionek, schód niedokończony; w którym iest ta zawalona y zruynowana y sklepienie zawalone, przez gwałtowny wiecher, mur miejscami rozrysowany; na trzecie piętro idąc widzieliśmy schody zruynowane, koło zaś schodów sztuka muru wywalona, do sieni na trzecie piętro wchodząc drzwi widzieliśmy ze wszystkim dobre; w sieni zaś na trzecim piętrze podłogi nie masz, tylko na sklepieniu balki, i te pogniły, muru zaś boki znacznie porysowane posochy zgoła niemasz, tylko balki miejscami pobutwiałe; nad balkami mur sztukami poruynowany; wchodząc do izby ze sieni nad Izbą Sądową filary przy drzwiach zle, drzwi ani haków niemasz, podłoga tylko większą połową i to pogniła, dach cały zły, także y rynna zła; w izbie tey ani pieca, ani komin, ani okien niemasz; mury miejscami zle, posochy na niey niemasz, przez które zaciekuie, izba Sądowa w sklepieniu ruynie się. Idąc na wieżę drzwi zamykane i schód; gdzie widzieliśmy więzienia dwa; iedno tylko na iedną osobę ciemne, bez Drzwi, Drugie wielkie; wieża zaś miejscami, w oknach mur porozstępowany, schody na ośmiu piętrach zle, y rusztowania zle wieża w wielu miejscach porysowana; w dziewiątym piętrze izdebka, na tey wieży zruynowana, w której ani okien, ani pieca nie masz; ta reperacyi znaczney potrzebuie, Ganek na dziesiątym piętrze, na którym posacka fundytus zła, mur zaś na okół tego ganku wieży w kilku miejscach porysowany; cegły z niego powypadały, ten znaczney potrzebuie reperacyi; wieża zaś w murze moeno nadpsuta i troche pochylona. Idąc ze sali do Kancellaryi mieyskiej, wchodząc na ganek, drzwi nie masz, mur nad drzwiami porysowany; na ganek wszedłszy mur po bokach nadry-

sowany, posacka w ganku zruynowana; do sieni wszedłszy Kancellaryi, posacka zła drzwi na zawiasach z zamkiem, okno w sieni, komin y mur koło komin na wylot popękane; w sieni po prawey ręce więzienia dwa zamykane ciemne; do Kancellaryi wszedłszy nad drzwiami mur popsuty, okno, piece y komin y szafa z papierami zamykana; z Kancellaryi idąc do sieni w której widzieliśmy posackę złą: balki dwie zgniłe, mur popękany posocha miejscami dla zacieku na górze zbutwiała; na górze zaś wszedłszy widzieliśmy dachy na okół tego Ratusza zle, z których posacka miejscami popadala, rynny wszystkie pogniły, miejscami kozły y wiązania a to dla zacieku wszelkiego. Nad kupuszami facyata na Ratuszu nadpsuta, ta iak nowey potrzebuie reperacyi. Daley idąc widzieliśmy Ulicę s. Stanisława, od Bramy Wrocławskiej aż do Rynku ciągnąca się; ta nowego brukowania i wywozu gnoiu potrzebuie; w tey Ulicy znajduią się place puste, pierwszy plac od bramy idąc po prawey stronie leżący ciągnący się do sławetnego Smigrodzkiego po sławetnym Życińskim kotlarzu, w tey Ulicy domów WW. OO. Franciszkanów należących in Nro pięć; te większą częścią są zdezelowane; szósty plac pusty; w tey samey Ulicy po prawey ręce plac pustysławetny Pani Podbowiczowey Kaźmierzowey ieden, drugi plac pusty do Rożanca WW. OO. Franciszkanów zapisany, między zaś sławetnym Lipińskim i sławetną Podbowiczową w tyle tych placów, iest plac pusty sławetnych Lipińskich. Item plac pusty od Ulicy Wrocławskiej ciągnący się aż do Ulicy s. Stanisława do Rotkowszczyzny należący. Item plac pusty szlachet Sliwczynskiego. Item widzieliśmy plac pusty szła: Podbowicza ciągnący się do Ulicy s. Stanisława. Item widzieliśmy plac narożny Rynkowy ze sklepami zdezelowanymi na którym tylko filar muru stoi, przy kamienicy niegdy Zacharyasza Maliszewskiego, także połową zdezelowaną. Item widzieliśmy kamienicy W. Imci Pana Sokołnickiego podkomorzego ze sklepami podwórzem zdezelowany. Item widzieliśmy plac pusty kamienicy zawalonymi sklepami na którym tylko cztery filary muru stoją moeno porysowane, ten do sławetnego Jakuba Podbowicza należy. Item koło tego placu widzieliśmy pół kamienicy z sklepami zawalone, do WImci Pana Zakrzewskiego należące, także widzieliśmy Ulicę Rynkową ciągnącą się aż do Ulicy Panny Maryi ta także w bruku znaczney potrzebuie reperacyi. Idąc daley przyszlismy do Ulicy Panny Maryi, ta brukowania nowego potrzebuująca z której widzieliśmy placów narożnych dwa, które ad praesens WImosé Pan Kiedrzyński posiada. Item widzieliśmy plac pusty sławetnego Łuckiewicza, leżący około domu sławetnych Drwalewskich po Imsiatowskich mieszczanach. Item widzieliśmy po lewey ręce placów pustych 2 długami szlacheckimi onerowane, trzeci plac pusty do Kollegiaty Kaliskiej należący; cztery zaś place puste w Kollegium Ex Jezuitów Długom szlacheckim odpowiadające po prawey ręce leżące,

ten także Długami różnemi onerowany pusty. Idąc dalej tą Ulicą po prawey ręce przy Austeryi sławetnego Maniszewskiego widzieliśmy cztery place puste w Dworzec W. Imci Pana Zabłockiego, które także długom szlacheckim odpowiadają, ku bramie idąc tą Ulicą, widzieliśmy placów pustych trzy do kościoła należące między tą Kollegiatą niedaleko bramy leżące. Item dalej idąc przy bramie widzieliśmy Dom sławetnych Karasińskich przez żołnierzy Pruskich zdezelowany, lecz przez Sukcessorów tegoż ma być reperowany ich własne i dziedziczne. W ulicy zaś Toruńskiej przy Dworcu W. Imci Pana Kiedrzyńskiego plac pusty Imci Pana Korzenickiego, w tej Ulicy widzieliśmy placów pustych dwa prawom WW. Gałęzyńskich podpadające przy gruncie Zamkowskim należące po prawey ręce; po lewey zaś ręce widzieliśmy plac pusty Ichmość Państwa Siemiątkowskich, przy tem placu widzieliśmy plac pusty Paruszewczyzna zwany sławetnego Dobrowolskiego. Item widzieliśmy place puste dwa jeden sławetnego Roźniakowskiego, drugi sławetney Pankiewiczowej, przy Dworcu W. Imci Pana Kiedrowskiego. Idąc Zamkowsko Ulicą która się ciągnie do Ulicy Żydowskiej, widzieliśmy placów dwa pustych z sklepami zawalonymi prosto w puste place do WW. Gałęzyńskich należące. Item widzieliśmy dwa place puste prosto we Dworzec W. Imci Pana Kiedrowskiego. Item widzieliśmy w tyle Dworca W. Imci Pana Umińskiego plac pusty Długami szlacheckimi onerowany. Dalej idąc prosto w Kościół Wiel. Ichmość Xięży Kanoników regularnych w tyle Kamienicy Przybołowskiego dwa place puste leżące, Ulica ś. Stanisława ciągnąca się od Rynku w którą widzieliśmy Kamienicę zdezelowaną przez JW-go Imci Pana Sapież, W-nym Imci Xiężom Kanonikom regularnym na fundusz zapisaną; podle tej Kamienicy są dwa place puste naprzeciwko zaś Mielcucha sławetnego Podbowicza widzieliśmy dwa place puste. Idąc dalej widzieliśmy Ulicę Piskorzewską od Bramy aż do Rynku ciągnącą się, ta nowego potrzebuie brukowania w której to ulicy widzieliśmy plac pusty po Kłockach teraz zaś sławetnych Błaszkiewiczów, drugi plac pusty niewiernego Zubki żyda; w tej samey Ulicy widzieliśmy placów pustych trzy między Malańkiewiczzyzną. Item w tej Ulicy widzieliśmy dwa place puste sławetnego Podbowicza w tyłach zaś tych placów widzieliśmy place puste dwa jeden mieyski, drugi do W. Ichmość Xięży Kanoników regularnych, które sine Consensu Miasta Ciż W. Ichmość Xięża Kanonicy murem otoczyli. Idąc dalej przyszliśmy do Kościoła Farnego Panny Maryi, gdzie widzieliśmy Ulicę od tegoż kościoła Farnego Panny Maryi ciągnącą się aż do Podwórza WW OO. Franciszkanów, ta bruku potrzebuie nowego w której widzieliśmy place puste cztery Długami Wielebnych Ichmość Xięży Ex Jezuitów onerowane. Item dalej widzieliśmy plac pusty do Ichmość Xięży Farnych należący.

Item prosto w szkoły idąc dalej widzieliśmy Ulicę Łazienną która się ciągnie od Rynku aż do furty, ta Ulica bruku nowego potrzebuie; w której widzieliśmy plac narożny przy konwikcie W. Imci Pana Biernackiego. Item widzieliśmy także plac pusty przy Domostwie sławetnego Dulskiego jakoliteż drugi plac pusty w tyle tegoż. Dalej idąc widzieliśmy placów dwa między sławetnym Icińskim a starą Burszą do Kollegiaty należące; w tyle zaś tych placów i Domów widzieliśmy place trzy puste ieden sławetnego Seweryna, drugi W. Ichmość Xięży Ex Jezuitów, trzeci szlacheckimi długami onerowany. I tem widzieliśmy Ulicę ciągnącą się od Mielcuchów aż do Rynku koło Konwiktu ta bruku nowego potrzebuie. Item widzieliśmy dwa place puste Wiechliczyzna zwane trzeci W. Imci Xiędza Kłosowskiego; w tyle zaś tych placów przy Konwikcie widzieliśmy Ulicę ciągnącą się od Mielcuchów w tyle WW. OO. Franciszkanów aż do Rynku ciągnąca się ta fundytus nowego brukowania potrzebuie; w tej Ulicy widzieliśmy gruntów trzy pustych, po prawey ręce ieden Imci Pana Podbowicza, Drugi Mieyski, trzeci Imci Pana Pągowskiego. Idąc dalej w Rynku po lewey ręce widzieliśmy kamienicę pustą ze sklepami po sławetnym Tyczynszu. Item widzieliśmy kamienicę nazwaną Piekło ze sklepami w której tylko facyata stoi zdezelowana, trzecią zaś kamienicę pustą widzieliśmy między sławetnym Mukułowskim y Orzechowskim ze sklepami w której tylko facyata stoi. W ulicy zaś publiczny Wrocławski widzieliśmy place dwa puste ieden sławetnego Podbowicza. Idąc dalej przyszliśmy do Ulicy Żydowski która idzie do drogi publiczney aż do Baszty, ta Ulica Żydowska cała gnoiem zawalona, bruku nowego i wywozu potrzebuująca, w której ulicy widzieliśmy plac pusty na prawey ręce od Rynku niewiernego Dawidka, Drugi plac pusty niewiernego Szkulnego Matki; w tej Ulicy Żydowski więcey Domów spustoszałych niżeli dobrych w których widzieliśmy Ulicy, studnią przy murze, ta reperacyi potrzebuie nadpsuta, ulica zaś Żydowska krzyżowa, od Ulicy ś. Mikołaja aż do Ulicy Wrocławski ciągnąca się, ta nowego bruku y wywozu gnoiu potrzebuie, w tej Ulicy wiele znajduje się domów Żydowskich zdezelowanych więcey niżeli dobrych, Ulicę zaś widzieliśmy ciągnącą się ku Buźnicy Żydowski ta poprawy bruku potrzebuie w tej ulicy po prawey ręce widzieliśmy plac niewiernego Rabina pusty, Ulica zaś nad Buźnicą Żydowską ciągnąca się aż do bramy Wrocławski ta zgruntu nowego wywiczienia y Brukowania potrzebuie, gdzie widzieliśmy plac pusty niewiernego Matysa; przy tej Buźnicy po prawey stronie widzieliśmy plac pusty niewiernego Pazygrocha, Ulica zaś od Jatek aż do Ulicy ś. Stanisława ciągnąca się ta zgruntu wywozu potrzebuie y nowego brukowania. Idąc dalej widzieliśmy za Bramą Wrocławską na którym młyn stoi, którego według wymierzenia na sprawiedliwą miarę okazało się łokci 70, wdłuż ten

most potrzebował nowey reperacyi, lecz teraz ze wszystkim de la to nowo wyreperowany z poręczami, wszere, zawiera w sobie łokci 14 $\frac{1}{2}$. Drugi most na Topielcu który wzdluż iaki wszere iedną miarę trzyma, ten reperacyi potrzebuie; trzeci most widzieliśmy ku WW. OO. Reformatom którego wymierzyło się łokci 35 $\frac{1}{2}$ wzdluż, wszere zaś łokci 15 $\frac{1}{2}$, ten także reperacyi potrzebuie, bruk zaś widzieliśmy zaczawszy od bramy aż do WW. OO. Reformatów ten reperacyi iak nowy potrzebuie. Idąc za bramę Toruńską, widzieliśmy za bramą most który rozmiarzywszy okazało się łokci 77 na dłuż, na szerz zaś łokci 14 $\frac{1}{2}$ z poręczami malowanemi, Izbicami nowemi, brukowany de nowo. Daley idąc widzieliśmy most za WW. OO. Bernadynami który z gruntu był zdezelowany, teraz zaś ze wszystkim nowo wyrepe-

rowany y brukowany z poręczami, którego wymierzywszy okazało się łokci 42 w dłuż, wszere zaś łokci 14 $\frac{1}{2}$, przed domostwem zaś sławetnego Turalskiego widzieliśmy mostek na drodze ku Tyńcowi, idąc nowo dany którego wzdluż łokci 43, wszere łokci 14 okazało się, bruk zaś widzieliśmy od bramy zaczawszy aż ku Wolnostwu ciągnący się ten znaczney potrzebuie reperacyi y co iakośmy sprawiedliwie spisali na to się dla lepszey wiary wagi y waloru rękami naszymi podpisuiemy.—Działo się w Kaliszu dnia y roku iak wyżéy.

(podpisano) *Antoni Krzeczowski.*

Alexander Adamczewski.

KOLLEGIJATA PANNY MARYI.

(Z RYCINĄ № 2)

Kollegijatę Panny Maryi kładziemy na pierwszym miejscu naszego Album, bo do niej odnoszą się najdawniejsze wspomnienia miasta Kalisza. Kollegijata w XII jeszcze wieku założoną była pod tytułem ś. Pawła Apostoła, przez Mieczysława Starego Księcia Wielko-Polskiego i Pomorskiego w starém mieście Kaliszu, gdzie tenże książę został pochowany r. 1202 obok syna swego Mieczysława dawniej zmarłego.

W XIII wieku Kalisz z powodu wylewów Pro-sny przeniesiony na inne miejsce, a wraz z miastem przeniesiona Kollegijata do terażniejszej, pod tytułem Wniebowzięcia Najświętszej Panny Maryi, którą Jarosław Bogorya Skotnicki Arcybiskup Gnieźnieński (urodzony 1276 r. od kapituły obrany Arcybiskupem Gnieźnieńskim roku 1342; zmarły w Kaliszu 1376 roku) fundował (1).

W roku 1783 kościół ten zniszczony przez czas, zawalił się zupełnie, a roku 1792 Ks. Stanisław Józef Kłossowski Kustosz téjże Kollegijaty z zebranych dobrowolnych ofiar, dołożonych własnymi funduszami, do dzisiejszego stanu przyprowadził: do dawnych murów nowe przybudował sklepienia, które dziś stojącą wieżą przyozdobił, i wewnątrz tak jak dziś istnieje urządził. Budowa kościoła tak wewnątrz jak i zewnątrz żadnych odznaczających się ozdób nie posiada, — wystawiona w stylu nowym: wieża i dach kryte miedzianą blachą, na wieży urządzony zegar, dzwonnica nieco z boku, budowy jeszcze późniejszej.

Ołtarzy w kościele Kollegijaty jest 9:

1. Ołtarz wielki, w nim Matka Boska z dzieciątkiem Jezus w srebrnej sukience, obraz otoczony po obu stronach 40^{ciu} mozaikowymi filarami, równie i cały ołtarz mozaiką wykładany.

2. Ołtarz ś. Anny.

3. Ołtarz ś. Jana Chrzciciela, malowany r. 1639.

4. Ołtarz Matki Boskiej bolesnej, gdzie Matka Boska i Chrystus zdjęty z krzyża wyrobione z drzewa.

5. Ołtarz ś. Stanisława Kostki przeniesiony z kościoła Jezuitów.

Powyższe 4 ołtarze leżą po stronie lewej kościoła, następne po prawej:

6. Ołtarz ś. Ignacego także przeniesiony z kościoła Jezuitów.

7. Ołtarz ś. Sebestyjana i Fabijana.

8. Ołtarz Piotra i Pawła Apostołów.

9. Ołtarz ś. Józefa w kaplicy.

Wszystkie te ołtarze znajdują się w jak najlepszym stanie i utrzymywane w jak najlepszym porządku.

Przy wielkim ołtarzu ustawione formy dla kanoników, przyozdobione obrazami przedstawiającymi cuda w tym kościele doznane, a obok wielkiego ołtarza po prawej stronie stoi pod baldachimem katedra biskupia.

Po prawej stronie jest urządzona kaplica ś. Józefa słynnego cudami, w ołtarzu której mieści się obraz, przedstawiający po prawej stronie ś. Józefa, który na mocy bulli Piusa VI w dniu 15 Maja 1796 r. ukoronowany i za cudowny uznany został; z lewej strony Najświętsza Panna, a między nimi dzieciątko Jezus. Nad głowami tych trzech postaci są korony złote, dar Ogińskiego Wojewody Trockiego, a cały obraz równie jak i większa część ołtarza pozawieszane różnemi srebrnemi i złotemi votum: obie ściany kaplicy pokryte dwoma dużymi dywanami, krzyżowej roboty, dzieło rąk pobożnych Kaliszanek.

Kaplica ta oddzielona od nawy kościoła żelaznemi kratami, przy których stoją 4 olbrzymie mosiężne lichtarze, przeniesione z kościoła Jezuitów. Do przyozdobienia téj kaplicy najwięcej się przyczynił Jędrzej z Kościelska Ogiński Wojewoda Trocki, który za przy-

(1) Wapowski p. 257.

czyną ś. Józefa doznał wielkiego cudu: przy wejściu do kaplicy zamieszczony jego portret (1).

Po ścianach świątyni jest rozwieszonych dziesięć obrazów, które wraz z dwiema drewnianymi statunami, znajdującymi się w przedsionku kościoła, zostały także przeniesione z kościoła Jezuickiego, dziś zajętego przez Gminę Ewangelików.

Nagrobki które w tym kościele znajdują się, są następujące:

Duży płyt z białego marmuru ustawiony między framugami okna, po prawej stronie świątyni z napisem: „Felicyan z Gaszczyna Wierzchliński, Sędzia Ziemi i na Sejm Warszawski Województwa Kaliskiego poseł, w wieku 52, d. 16 Listopada r. 1790.”

Przy samém wejściu do zakrystyi, po lewej stronie nad drzwiami wmurowana tablica czarna marmurowa z napisem złotymi literami: „X. Józefowi Skwarc Pralatowi Katedry Kujawskiej Oficjalowi Jeneralnemu Kaliskiemu Proboszczowi Wolborskiemu, zmarłemu r. 1850 w 35 roku życia (2).

Nad kratami oddzielającymi prezbiterium od nawy kościelnej, po lewej stronie wmurowany jest płyt marmuru mozaikowego, z napisem łacińskim: Ad laudem et Gloriam Dei præpotetis ad honorem beatissime vir Genis et istius templi ornamentum R. D. Sebastian Łącki Canonicus Calisiensis hæc Substellia propriis sumptibus erexit Anno et Christo nato 1601 et, Z:” na wierzchu tej tablicy umieszczony jest herb Lis v. Mzura.

Na stronie przeciwniej, wmurowany jest płyt marmurowy czarny, na pamiątkę Karola Godzięby Paszewskiego, zmarłego r. 1845 w wieku lat 46; więcej żadnych pomników ani nagrobków nie ma.

W prezbiterium są zamieszczone portrety Biskupów: Wołowicza, Koźmiana i Tomaszewskiego.

W skarbcu znajdują się następujące godne uwagi apparatus:

1. Kielich srebrny grubo złocony, emalijowany niebiesko, z orłami srebrnymi pod koroną kielicha, do koła wystająco wyrobionemi, dar Kazimierza Wielkiego; na postumencie tegoż kielicha literami gockie-

(1) Cuda i łaski za przyczyną i wzywaniem ś. Józefa, przy obrazie tegoż ś. Patriarchy w Kollegiacie Kaliskiej, uciekającym się do opieki Jego, od Wszechmoennego Boga miłościwie uczynione, z processu dwóch Romissyj i zaprzysiężeń w Konsystorzu Kaliskim, przez X. Stanisława Józefa Rłopotowskiego tej kollegiaty kustosza zebrane, do druku podane w Kaliszu w drukarni J. K. M. i Rzpłtój roku 1780, in 4-to, str. 548.

(2) Tablica ta fundowana przez Kolegów zmarłego.

mi jest następujący napis: „Casimirus Rex Poloniae comparavit sub anno Domini 1363 estum calicem (1).”

2. Patyna z obrazami i napisami, godna miejsca w zbiorze sztuk średniowiecznych, oto jej opis:

Patyna srebrna, na której spodniej części wyobrażony mur, w którego furtce stoi osoba z głową do góry wzniesioną, z napisem nad furtką (na każdej cegielce litera) *Conradus*. Nad murem niby brama z dwóch baszt łukiem połączonych utworzona, w środku której stoją trzy osoby, z napisem we środku: *S^{to} Nicolaus*, po prawej ręce *Dux Mesico*, (trzymający w jednej ręce kielich, a w drugiej podniesionej jakby patynę), po lewej zaś z napisem *Albas Simon* (wyobrażony z pastorałem). Napis do koła: *Sancte Nicolae Consesser Domini preciose adesto nostris precibus pius ac propitius*. Strona wklęsła czyli główna, zrobiona sposobem talerzyka; na tarczy dna wyobrażony Chrystus na krzyżu, z kolanami mocno zgiętymi, z napisem zwykłym na tabliczce nad głową; po boku krzyża stoją Matka Boska i ś. Jan, pod krzyżem z ziemi podnosi się z grobu z ręką wyciągniętą do Wskrzesiciela, osoba z nadpisem „Adam” w około ściany talerzykowej jest napis: *In cruce mactatus quasi panis frangitur agnus in specie panis agnus fit victima patris; na brzegu czyli na okoleniu talerzyka wyobrażone są 4 sobie przeciwległe figury.*

3. Srebrna złocona monstracya z r. 1674, przez Kartuzów z Gidel Kollegiacie darowana, na której podstawie są zamieszczone 4 srebrne, matowe wypukłe medalijony, przedstawiające: 1. Jezus na modlitwie w Ogrójcu, 2. Jezus biczowany, 3. Jezus na krzyżu, 4. Wniebowstąpienie Pańskie.

4. Druga monstracya srebrna złocona bardzo misterniej roboty bez żadnych napisów.

Oprócz tego znajdują się tam jeszcze 4 bardzo bogate złotolite ornaty.

Groby pod kościołem są dwojaki: jedne ciemne pod prezbiterium, a drugie z okienkami pod kaplicą ś. Józefa: tak w pierwszych jak i drugich znajduje się pełno trumien, szczątków, chowanych tam księży i fundatorów; w grobie pod kaplicą stoi ciało Biskupa Wołowicza, zmarłego w d. 9 Marca 1822 r.

W grobie pod prezbiterium znajdują się skorupy z potluczonych urn, jakie tam przeniesione zostały z kościoła Jezuitów; kilka tych urn jest zupełnie całych są one gliniane, wysokości przeszło łokcie mające, a średnicy we środku pół łokcia; w formie urn staro-

(1) Kielich ten w naturalnej wielkości przy następnych poszytach dołączymy.



rys. L. K. S. del. K. A. M.

Wydruk w Lit. M. Fajans w Warszawie Nr. 506.

L. K. S. del.

KOLEGIATA P. MARYI

żytnych z pokrywami; w każdej z nich znajdują się kości jednego człowieka; zewnątrz tych urn u góry napisany wieńcem alfabet cały, stanowiący Alfę i Omegę życia człowieka; a u dołu napisy imion tych, czyje w nich zwłoki są zachowane. Zdaje się, że Jezuici przy przeglądaniu grobów, zwłoki swoich Rektorów lub innych Patrów opadłe z ciała wybierali, i w takowe urny składali; na całkowitych urnach tam się znajdujących, są następujące napisy, w taki sposób ułożone:

na jednéj	na 2 ^{ej}	na 3 ^{ej}
a b c i t. d.	a b c i t. d.	a b c i t. d.
P. Stanislaus	P. Martinus	P. Jacobus
Kryski R.	Smiglecki	Bosgrabius
A. D. 1651.	1651.	1651.
na 4 ^{ej}	na 5 ^{ej}	na 6 ^{ej}
a b c i t. d.	a b c i t. d.	a b c i t. d.
P. Sigismundus	P. Andreas	P. Joannus
Brodowski	Wachocius.	Wachocius.
I H S 1651		

Lata na tych urnach umieszczone, są zapewne latami, w których zwłoki do urn włożone były; bo *np.* Rektor Stanisław Kryski umarł roku 1647, Szmigielski Marcin umarł roku 1611.

O przywilejach nadanych Kollegijacie tutejszémó-wić będziemy jeszcze obszerniej w następnych poszytach.

Przy téj Kollegijacie rezyduje Proboszcz z 4-ma Pralatami i 6 Kanonikami i Kustosz.

Wracając się jeszcze do pierwszej Kollegijaty, to jest kościoła ś. Pawła założonego przez Księcia Mieczysława Starego, gdzie tenże Książę został pochowany, musimy nadmienić; że w czasach dzisiejszych nikt nie jest w stanie wskazać tego miejsca. Długosz wspomina że za jego czasów, ukazywali tamtejsi mieszkańcy grób swego Monarchy, będący w polu; dziś to podanie znikło w przeszłości, najmniejszego śladu nie zostawiając po sobie.

Napróżne były moje poszukiwania i badania ludzi miejscowych; ukazują oni wprawdzie wzgórze, gdzie dawniej stała figura, ale nic nad to powiedzieć nie umieją; kopiąc w tém miejscu natrafiłem na kości, szkielety, ale najmniejszego śladu murów znaleźć nie mogłem. Wskazywano mi wprawdzie pare miejsc, w których napotymano gruzy, ale te dziś pokryte zbożem, w téj chwili niedostępne dla poszukiwania: przedsięwziąłem teraz i te miejsca przekopać, w nadziei, że na jakiś ślad grobu zapomnianego Monarchy natrafię; bo pojąć tego nie mogę, by przy przeniesieniu kościoła miano grób Księcia zniszczyć zupełnie; jak równie i tego, że miejsce legendy, albo legenda miejsca nie zatrzymała. Małozby to być karą nieba za rzady tego Księcia?! O skutku tych poszukiwań w dalszym ciągu niniejszego Album, a mianowicie w dodatku do niego nie omieszkać zdać sprawozdania.

KOŚCIÓŁ PO JEZUICKI.

(RYCIN 2, № 3 i 4).

Zgromadzenie Towarzystwa Jezusowego (Societas Jesus) zaszczytnie i razem skutecznie walcząc, w całej już prawie Europie przeciw reformie dogmatów religijnych Lutera, roku 1581 przybyło do Kalisza; silnego protektora znaleźli w Stanisławie Karnkowskim, świeżo wyniesionym na godność Prymasa i Arcybiskupa Gnieźnieńskiego; który będąc człowiekiem znakomitych zdolności i ukształcenia, gorliwy o rozszerzenie chwały Boga, zawzięty nieprzyjaciel dyssydentów, a lubiący szczerze zakon Towarzystwa Jezusowego, zakupił znaczny plac w mieście Kaliszu roku 1582 dla założenia kościoła i kolegium swoim ulubieńcom. Zaczęto budowę od gmachów kościoła, które w roku 1584 o tyle już posunięto, że zgromadzenie przeniosło się do nich. W roku 1585 Karnkowski uposażył swoją fundację, a w roku 1587 Arcybiskup założył kamień węgielny dla kościoła, którego budowę ukończono roku 1595, do tego zaś czasu Jezuici odprawiali nabożeństwo w miejscowej kolegiacie. W rok potem kościół i gmachy zostały poświęcone przez Gniazdowskiego, Sufragana Gnieźnieńskiego pod wezwaniem śś. męczenników i patronów Polski Wojciecha i Stanisława.

Nadmienić nam tu jeszcze wypada, że w roku ukończenia budowli kościoła, Zygmunt III przybył osobiście do Kalisza i nową fundację tego Pasterza we wszystkich szczegółach zwiedzał, robiąc tém samém przyjemność Arcybiskupowi, którego dla jego prawości kochał, a dla zasług szanował.

Kościół Jezuiców z należącymi doń zabudowaniami stanowi ozdobę między zabudowaniami miasta Kalisza. Stoi on frontem na plac dziś zwany ś. Józefa; po prawej stronie rozciąga się obszerny pawilon dawniejsze kolegium, po lewej zaś takż pawilon dawniejsze szkoły Jezuiców. Sam kościół po dziś dzień

zachował całą pierwotną swoją strukturę, a szczególnie tył kościoła od małego wewnątrz zabudowań podwórza. Styl zewnętrzny w szczegółach różny, stanowi właściwy styl Jezuicki; wewnątrz zaś jego zupełnie zmienione, nie co do ozdób swoich, lecz co do urządzenia jakiego gmina Ewangelicka potrzebowała.

Za Jezuiców w tym kościele było 9 ołtarzy i jedna kaplica (1).

1. Ołtarz Wielki drewniany, mieścił w sobie obraz Najświętszej Panny Bolesnej.

2. Ołtarz z obrazem N. P. Większej (*Beata Virginis majoris*).

Kopija obrazu znajdującego się w Rzymie około roku 1608, do Kalisza przysłany.

3. Ołtarz ś. Stanisława Kostki.

4. Ołtarz ś. Alojzego, patrona kształcącej się młodzieży.

5. Ołtarz N. P. Posiłkującej.

6. Ołtarz Pana Jezusa ukrzyżowanego.

7. Ołtarz ś. Ignacego, głównego patrona zakonu, wystawiony roku 1697, przez Jana Ignacego Leszczyńskiego h. Wieniawa Starosty Ostrzeszowskiego.

8. Ołtarz ś. Franciszka Ksawerego, dwa miał obrazy, jeden mniejszy u góry, cały wyrobiony z srebra, drugi większy pod spodem także blachą srebrną pokryty.

9. Ołtarz śś. męczenników pod których wezwaniem kościół był erygowany.

Kaplica N. P. Bolesnej, imienia Szyszkowskich znajdowała się po prawej stronie prezbiterium wy-

(1) Obszerniej o tych ołtarzach patrz Szkic historyczny, Jezuici w Kaliszu w Bibliotece Warszawskiej za m. Luty i Czerwiec r. 1857 Cezara Biernackiego.

stawiona własnym kosztem przez Mikołaja Szyszkowskiego h. Ostoja Podkomorzego Wieluńskiego.

Kościół Jezuitów roku 1794 został oddany gminie Ewangelickiej, ołtarze poprzenoszone do innych kościołów; pawilon prawy zajęła Regencya i Kamera Pruska, następnie został zajęty przez Rząd Gubernialny Kaliski, i wtenczas go przerobiono i przez przybudowanie prawego pawilonu front odmieniono. Rząd Gubernialny roku 1845 został przeniesiony do Warszawy, a gmach ten po dziś dzień nazwisko Rządu Gubernialnego zatrzymał. (Rycina № 3).

Obecnie w gmachu tym, mieści się biuro Naczelnika Powiatu, Archiwum dawnych akt polskich i biuro Policji, w którym znajdują się akta pergaminowe dotąd jeszcze nieuregulowane, dwa klucze złote miasta Kalisza, nadto księga tak zwana złota, pod tytułem: *Dzielo Ustaw Komissji Dobrego Porzadku za panowania Najjaśniejszego Stanisława Augusta pod prezydencyją JW. Kazimierza Nałęcz z Małoszyna i Raczyna Raczynskiego Generała Wielko-Polskiego, orderów Orła Białego i s. Stanisława kawalera rozpoczęta. A zaś pod prezydowaniem JW. Ksawerego Nałęcz Kęszyckiego Wojewody Gnieźnieńskiego, orderów Orła Białego i s. Stanisława kawalera Mosińskiego i Russowskiego Starosty. W mieście J. K. M. Kaliszu odbyte i skończone r. 1780.*

Pawilon lewy, dawniej szkoły jezuckie, następnie korpus kadetów, dziś zajęty przez biuro Naczelnika Wojennego Kaliskiego.

Z pomników a raczej nagrobków zdobiących kościół jezuicki, po dziś dzień jeszcze zostały, a mianowicie:

4. Po lewej stronie prezbiterium większą część tego zajmujący stoi pomnik arcybiskupa Karnkowskiego; tablica czarna cztero-graniasta dużych rozmiarów, marmurowa, a na niej z białego marmuru krzyż z wizerunkiem ukrzyżowanego Jezusa, z alabastru wyrobiony; po lewej zaś stronie klęczy sam arcybiskup wyrobiony z marmuru czerwonego w pontyfikalnym ubiorze, że złożonemi do krzyża rękoma. Tablica ta po obu stronach ozdobiona literami z mozaikowego marmuru, na górze trzy statuy, stojące na gzymsach wyrobionych, tak jak cały pomnik w stylu bizantyńskim; na piedestale znajduje się następujący napis:

D. O. M.

Grat. Piet. Mem.

Stanislao a Karnków

Archiepiscopo Gnesnen. L. N. Reg. Pol.

Prinati et primo Principi. Z. C. E.

Evetusta, et clarissima, illustrium bello Paceq. Virorum, meritis et honoribus amplissimis, Karnkoviana familia, post conservam tribus funestis interregnis, legum et civium salutem vindicatam religionem, pacem et tranquillitatem stabilitam, Rempub. consilio et auxilio auctam patriam exornatam, meritam quamquam in omnem sed maxime nobilem juventutem Collegijs, Bursa, Seminarijs augustæ exedificatis probata Sanctissime defuncto V. V. Capitulum ejusdem Ecclesie Metrop. Gnesnen. sempiternæ in Benefactoris nomen pietatis et venerationis monumentum hoc in templo ipsius munificentia honori divino et utilitati animarum suæ quieti excitato depos. A morte desideratissimi principis anno octavo a mundi salute Anno Milesimo Sexcentesimo undecimo. Obijt. A. D. MDCIII, VIII Junij ætatis An. LXXXIII Eptam Cujavien. XVIII annis. Archiep. Gn. XXII administravit. (Rycina 4-ta).

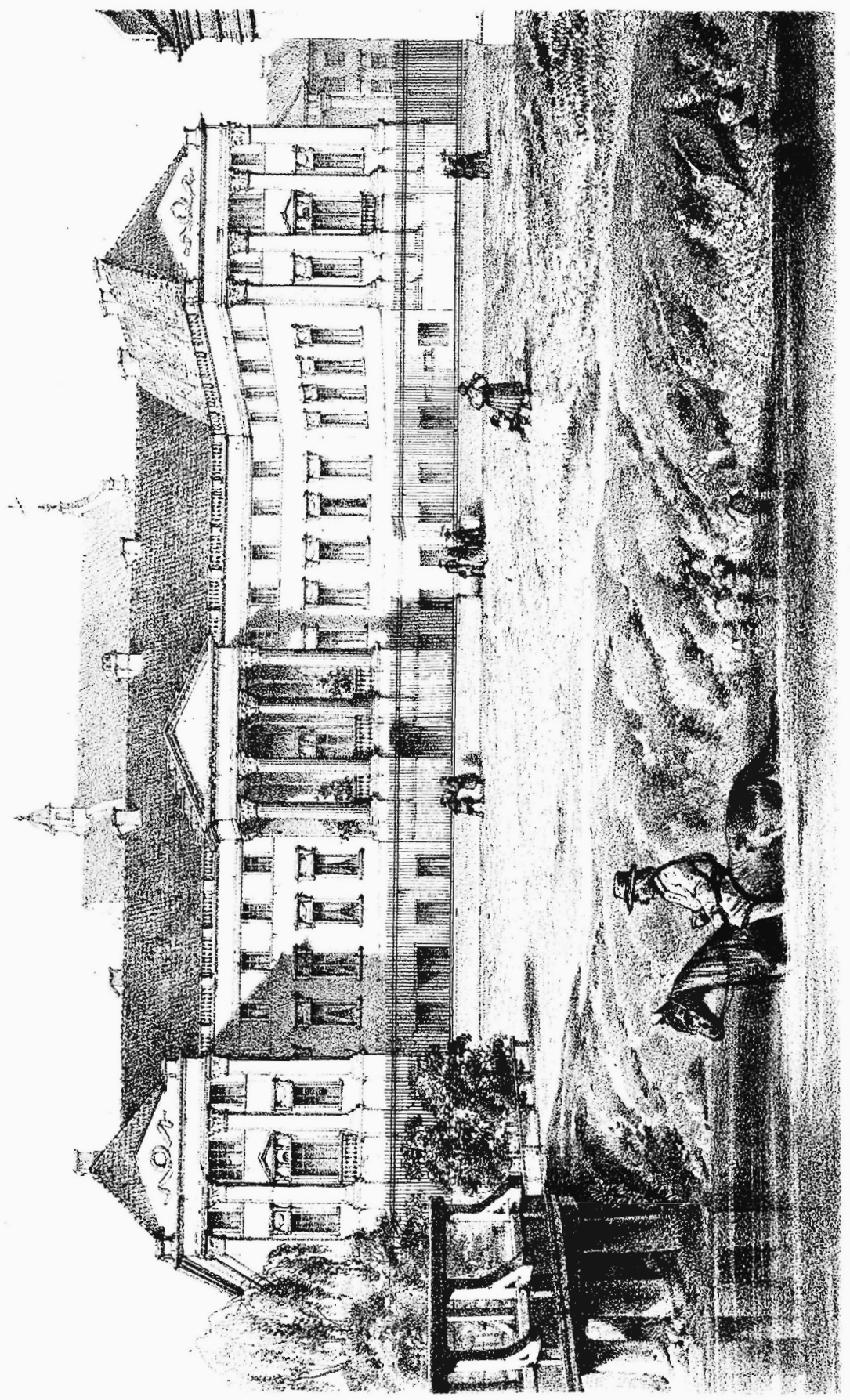
Pomnik ten wystawiony przez kapitułę gnieźnieńską, lecz z kąd sprowadzony, i przez kogo robiony, śladu znaleźć nie można.

2. Po prawej stronie prezbiterium naprzeciw wyż wspomnionego pomnika, w górze wmurowana z czarnego marmuru tablica owalna, wypukła, otoczona festonami, arabeskami i małemi tabliczkami, z tego samego marmuru; na których wyrte być musiały portrety lub herby, dzisiaj zniszczone; na głównej tablicy następujący napis złotemi literami:

„Bogu życiem naszym władającemu na chwałę. Następująca potomości czytaj, żalu, miłości, honoru, charakter w różnych imionach, w których niejednego wieku i czasu zebranych wielu wieków ozdoba śmierć została a pobożność odnawia.

„Wielmożny Andrzej z Snardzewa Zaleski, syn W. Pisarza Ziemskiego z Sieradzkiego herbu Bzura, J. K. M. odważny rotmistrz na wojnach ojczyźnie i sławie, zdrowia i fortun nakładem zasłużonych, przy chrześcijańskich enotach wspaniałej ludzkości i skłonności ku nędzynom, przykład, żył wszystkim miły, wszystkim szedł nieopłakany 1684 r. 20 Stycznia w wieku 55.

„W. Krystyna z Czarncze, Wielkiego Stefana Czarneckiego Hetmana i Wojewody Ruskiego synowica, od Najjaśniejszej Ludwicy Królowej Pol. wprzód J. M. P. Wolfowi Artyleryi Koronnej oddana, potem w dom Prześwietnych M. P. P. Zaleskich pomkniona, ten z przezacnemi familijami współaa u JW. córkach trzecim przyjaźni węzłem złączona, z J. M. P. Molskim Stolnikiem i z Surrogatem Kaliskim niedługo mieszkając, życia swego stany pobożnością i osobliwym rozu-



mem czasy i obyczajami kościoły fundacyami ozdobiła Wiekopomną pamięć, i swoim żal zostawiwszy R. P. 1703, 19 Grudnia, żyła lat 60.

„W. Maciej Konstanty Waliszewski Pisarz Ziemi Sieradzki herbu Brog powagą w Trybunale Koronnym ojczystych praw umiejętnością, radą i piórem w Koronie całej nieporównany, w publicznych pracach przepędziwszy życie, na lepsze poszedł w 1695 roku 5 Lipca wieku swego 54.

„Józef Zaleski syn W. Andrzeja i Krystyny z Czarnee nadzieja domu i krótkie rodziców pociechy, w dzieciństwie zakończył w Maju r. P. 1690.

„Krystyna Waliszewska WW. Macieja Konstantego i Heleny Zaleskich, kochana córka jeszcze nie rozwinięta, zebrana w roku drugim życia smutnych rodziców łzami zalala.

„Te pamiątki na serca, żalem i miłością rannego wystawiła WW. rodzicom swoim, ukochanemu mężowi, utraconemu bratu, krwi wnętrzości swoich córka, małżonka, siostra, matka żalosna Helena z Zaleskich Morszynowa Starościna Sieradzka.”

Obok nagrobku arcybiskupa Karnkowskiego, w części już nawy kościelnej, jest ładny marmurowy pomnik pod spodem z napisem łacińskim, wystawiony dla Teodora Dadzibóg Karnkowskiego, h. Junosza Wojewody Derpskiego, Starosty Dobrzyńskiego i Odolanowskiego, zmarłego roku 1617. W środku tego pomnika musiało być coś podobnego, jak w pomniku arcybiskupa, dziś to wyrzucone a w tym miejscu umieszczony portret Marcina Lutra.

4. W pośrodku prawej ściany bocznej wmurowana tablica ciemna marmurowa okrągła, ozdobiona na wierzchu krzyżem z napisem łacińskim, na pamiątkę Margarety z Masłowskich Łajszczeńskiej kasztelanowej Sochaczewskiej, zmarłej roku 1651. Pomnik postawiony przez Mikołaja Łajszczeńskiego kasztelana Sochaczewskiego.

Pod spodem tego pomnika jest tarcza wypukła, na cztery pola przedzielona, z herbami Samson, Wierusz, Nabram i Pomian.

5. Naprzeciwległej ścianie wmurowana jest czworograniasta tablica czarna marmurowa z krzyżem, na wierzchu z napisem łacińskim, na pamiątkę Ludwika Łętkowskiego zmarłego r. 1756.

Nad wymienione tu nagrobki żadnych innych ozdób ani pamiątek dzisiejszy kościół nie posiada, groby pod tym kościołem znajdujące się, dziś zupełnie za-

walone gruzami, a niektóre z nich szczątki przy oddaniu kościoła Ewangelikom przeniesione zostały do kolegiaty.

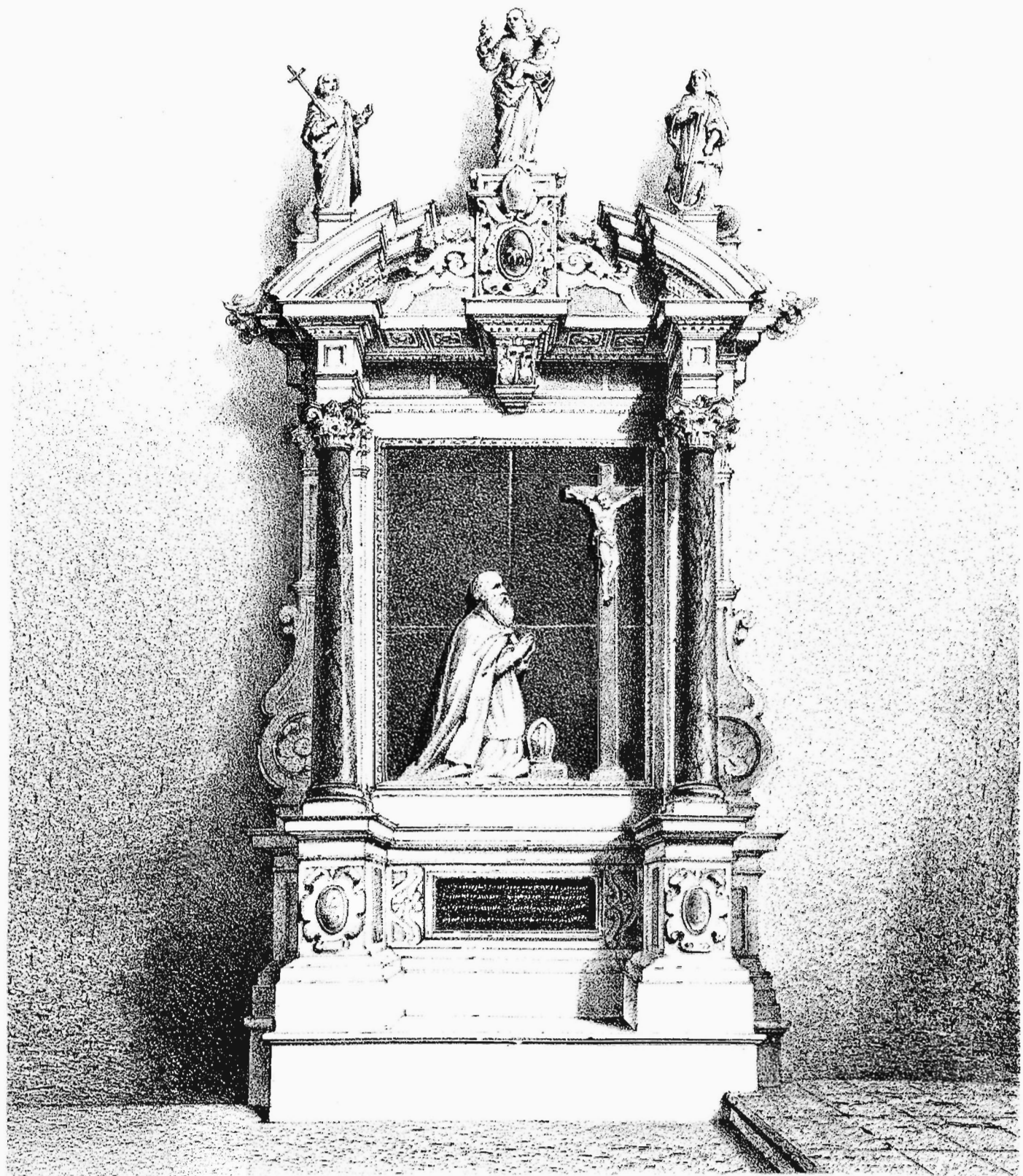
Jezuici egzystowali w Kaliszu lat 192; pobyt tu swój odznaczyli poświęceniem lat tu przebytych, prawie ciągłej wojnie z dyssydentami i kształcąc się młodzieży naszej. Rektorowie podczas istnienia jezuitów w Kaliszu, zawiadujący tym zgromadzeniem byli następujący: 1) Kasper Sawicki. 2) Fabrycy Piotr. 3) Wuchaliusz Jan Lwowczyk. 4) Michał Ortisio v. Ortizio. 5) Martinus Smiglacius. 6) Jakób Korytowski. 7) Jerzy Tyszkiewicz. 8) Mikołaj Lancicius. 9) Wojciech Czerniakowski. 10) Stanisław Kryski. 11) Marcin Szmigielski. 12) Stanisław Radzimski. 13) Jan Wielewicki. 14) Krystof Angelo v. Angelus. 15) Andrzej Gutteter. 16) Jakób Pawłowski. 17) Stanisław Domaniewski. 18) Jakób Golembowski. 19) Maciej Smarzewski. 20) Gasper Druźbicki. 21) Smarzewski powtórnie. 22) Zygmunt Groth. 23) Jakób Łychański. 24) Piotr Starczewski. 25) Marcin Łubieński. 26) Andrzej Zawadzki. 27) Zygmunt Zarnek. 28) Franciszek Czarniecki. 29) Andrzej Dombrowski. 30) Tomasz Dore. 31) Stefan Malisz. 32) Stanisław Gałczyński. 33) Tomasz Thyll. 34) Tomasz Dore. 35) Wojciech Bielski. 36) Jan Kruszewski. 37) Tobijasz Jasłowski. 38) Stefan Szczemiecki. 39) Tobijasz Tarłowski. 40) Rafał Taczanowski. 41) Stanisław Bielski. 42) Marcin Dziewanowski. 43) Marcin Rakowski. 44) Reinhold Gert. 45) Marcin Ługowski. 46) Ludwik Pierzchliński. 47) Stefan Lisowski. 48) Jędrzej Ozga. 49) Michał Obrębski. 50) Godefrilus Hennemerk czy Stannemberk. 51) Adam Łotyński. 52) Józef Tucholka v. Tucholski. 53) Tomasz Dunin. 54) Józef Starczewski. 55) Jan Gzowski. 56) Maciej Grzanowski. 57) Kanty Bielski. 58) Andrzej Dąbrowski. 59) Tomasz Dunin. 60) Józef Wyganowski. 61) Kozierowski. 62) Paweł Loka. 63) Antoni Bogusławski. 64) Jan Sztoltzman. 65) Antoni Lutomski. 66) Józef Przyłuski. 67) August Domżański w roku 1773 działa jeszcze imieniem całego zakonu.

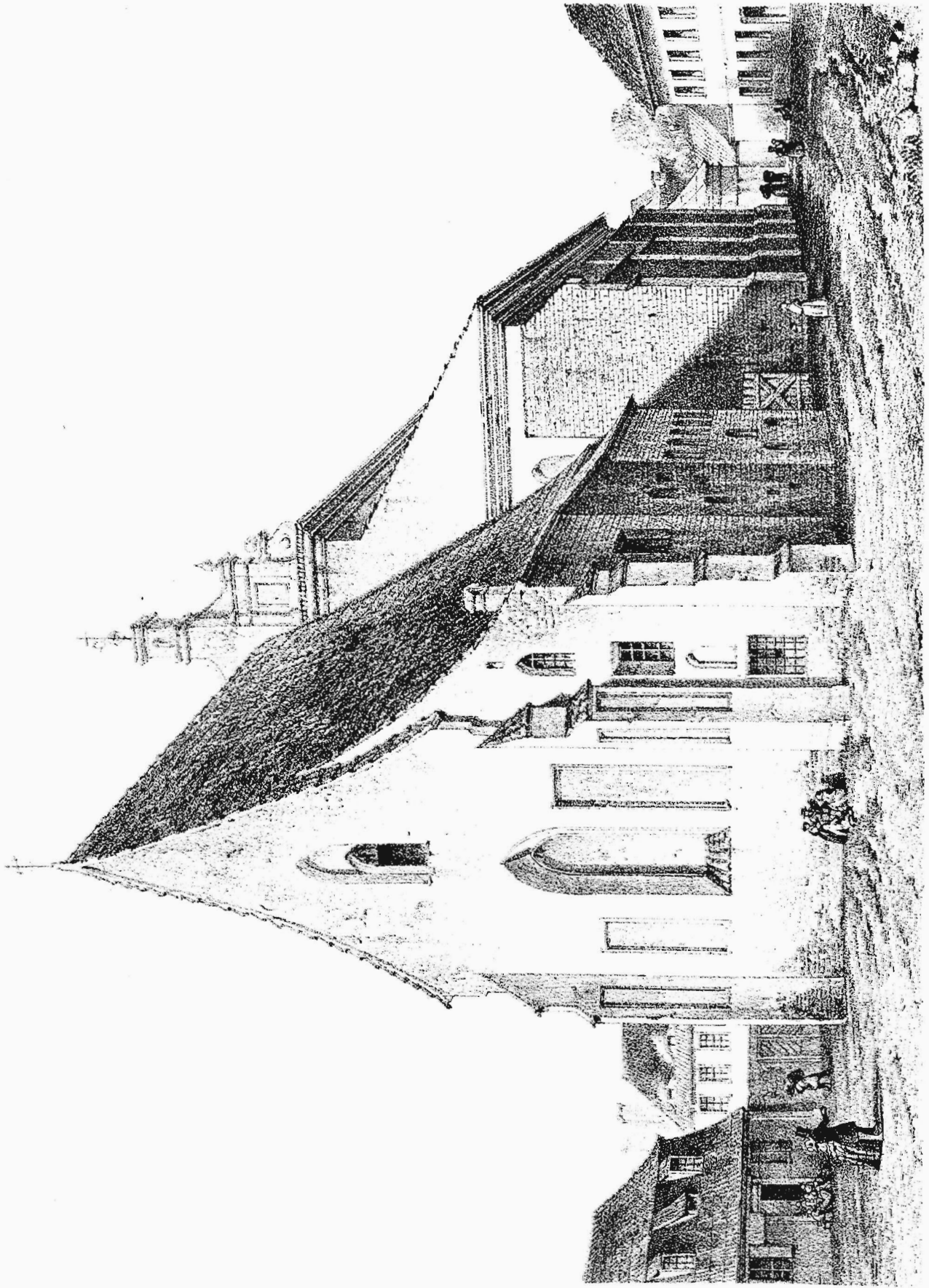
Uważamy za stosowne zakończyć ten opis kościoła i zgromadzenia Jezuitów w Kaliszu, krótko zbranym życiorysem ich fundatora arcybiskupa Stanisława Karnkowskiego.

Stanisław Karnkowski urodził się w ziemi Dobrzyńskiej, we wsi Karnkowie, z matki Olszewskiej, (która jeszcze żyła gdy został arcybiskupem); pierwotne wychowanie odebrał pod okiem stryja swojego Jana Karnkowskiego, biskupa Władysławowskiego,

najpierw w uniwersytecie Krakowskim, następnie Padewskim. Zdolności jego i prawość charakteru przeprowadzały go szybko po stopniach godności; najprzód jako Doktor teologii, dalej Sekretarz królewski, Scholastyk Łęczycki; wyniesiony został wkrótce na Referendarza. Po śmierci Mikołaja Wolskiego, biskupa Władysławowskiego, objął rządy tej diecezji. Henryk Walezyusz winien mu koronę; w elekcji Stefana Batorego czynny miał udział, którego koronował wraz z żoną i ślub im dawał. Stefan Batory w nagrodę jego zasług konferował mu arcybiskupstwo Gnieźnieńskie, na które wstąpił r. 1581, umarł r. 1603 w Łowickim zamku, a przeniesiony i pochowany w Kaliszu, w kościele jezuickim.

Przy oddaniu kościoła Jezuitów Ewangelikom, zwłoki Arcybiskupa, zdaje się wraz z innymi, musiały być przeniesione do kolegiaty Panny Maryi, bo lubo żadnych na to dowodów nie ma, jednak w kościele kolegiaty, w grobach pod prezbyteryum obok urn, o których wyżej wspomnieliśmy, stoi trumna dużych rozmiarów, z wiekiem na zawiasach, na której obiciu znać aksamit czarny i wyciski gipsowe; w trumnie same tylko prochy, a na nich gdzieś błyszczą się galony złote, i właśnie dla tych wszystkich oznak uważalibyśmy, że zawiera prochy arcybiskupa Karnkowskiego.





KOŚCIÓŁ Ś. MIKOŁAJA.

(RYCIN 2, Nr. 5 i 6.)

Kościół ś. Mikołaja jest najstarszym gmachem miasta Kalisza, a budowa jego, czysto gotycka; wiele bardzo straciła z swęj starożytnęj piękności w pożarze r. 1706. Czasu założenia tego kościoła dokładnie oznaczyć niepodobna; ponieważ kilkakrotna pogorzel miasta dotknęła i ten kościół, a szczególnięj jego archiwum: rzecz jednak prawie pewna, że był założony za czasów Leszka Białego, około r. 1220 i zostawał wtenczas pod opieką księży świeckich, roku 1441 na soborze Bazylejskim za staraniem Wincentego Kota herbu Doliwa, arcybiskupa Gnieźnieńskiego, wyniesiony do godności Kollegjaty i oddany Kanonikom regularnym, przeniesionym tu ze wsi Męki pod Sieradzem będącęj, których tenże sobór zupełnie uchylił od zależności Opata Włocławskiego na Piasku, co do praw i przywilei, i zostawiono im samym tylko zupełną władzę w przyjmowaniu do swego zakonu. W tęg kollegjacie w tymże czasie był wyświęcony Andrzej z Bnina herbu Korab' na biskupa Poznańskiego.

Za czasów ks. Przybylskiego, proboszcza kollegjaty ś. Mikołaja i zarazem rektora szkół, około r. 1820, znajdowały się w tym kościele przy wchodzie przez drzwi wielkie, dwie bardzo stare, drewniane ławki; na jednęj z nich w płaskorzeźbie było wystawione męczeństwo ś. Wawrzyńca na rozpalonęj żelaznęj kracie, a na drugięj, osoba jakaś tracona za pomocą gilotyny. Ławki te a raczēj ich części, na których znajdowały się wspomniane rzeźby, ks. Przybylski odesłał do zachowania w Sybilli Puławskięj, kazawszy najprzód zrobić z tych rzeźb odciski gipsowe, które przesłał Towarzystwu Warszawskiemu Przyjaciół nauk.

Żałować należy, że szanowny kapłan na miejscu przynajmniej podobnych odcisków nie zostawił; kiedy przewidywał, że nie w stanie będzie zachować oryginały, albo tęg że jego następcy nie uszanują pamiątki przeszłości. Takimi to sposobami nasz stary

Kalisz wyzuł się prawie z wszystkich dawnych zabytków; jedne zniszczył ogień, drugie zabrała woda, inne nieprzyjaciel, a inne powysyłano na zachowanie, lub tęg jeżeli się dały, przetopiono na bieżące potrzeby. Wraz z wspomnionemi ławkami ks. Przybylski wysłał tamże dwie starożytne dachówki z tęgż kościoła; na jednęj z nich był wyryty rok 1238, może założenia, a na drugięj 1644 zapewne restauracyi.

W żywotach Arcybiskupów Gnieźnieńskich, w opisie żywota arcybiskupa Jakóba II Świnki, znajduje się wzmianka jakoby ten arcybiskup r. 1283 w Kaliszu był wyświęcony na arcybiskupa przez czterech biskupów polskich: Tomasza Wrocławskiego, Jana Poznańskiego, Gosława Płockiego i Wolimierza Lubelskiego i otrzymał paljusz jako oznakę metropolitanej godności. Przy tęg uroczystości był obecnym Przemysław książę Wielkopolski wraz ze swoję małżonką; zdaje się więc, że ta ceremonia miała miejsce w kościele ś. Mikołaja, i to także przemawia za starożytnością tego kościoła.

Od początku założenia kościoła ś. Mikołaja był on parafjalnym kościołem nowego miasta Kalisza; po przeniesieniu się mieszkańców z starego miasta na nowe miejsce, przenieśli się księza z kollegjaty ś. Pawła do kaplicy ś. Wawrzyńca, z tęgż uczynili parafjalną, a następnie zamienili na kollegjatę. Z tęg powodu nastaly zatargi między parafją ś. Mikołaja a nowo utworzoną kollegjatą.

Roku 1303 rządcą kościoła ś. Mikołaja, Benjamin starał się u Jakóba Świnki arcybiskupa Gnieźnieńskiego o zniesienie nowo utworzonęj parafji, lecz ten arcybiskup podzielił miasto na dwie parafje i każdą oddał pod osobny zarząd.

Roku 1428 kapituła inny podział znowu tym parafjom nadała; oddając parafji ś. Mikołaja trzy połacie rynku ze wszystkiemi ulicami miasta, a jedna tylko połać rynku i jedna ulica do Panny Maryi należyć

miały. Niezgody jednak między temi dwiema parafjami nie ustawały, i znowu r. 1738 Teodor Potocki arcybiskup Gnieźnieński nowe robił podziały, a mimo to jeszcze długo spory się ponawiały i dopiero nowszemi czasami załatwione zupełnie zostały.

Wizja kościoła ś. Mikołaja odbyta r. 1639 przez Stanisława Żychowicza w obec ks. Zuberi Szymona proboszcza tegoż kościoła i konwentu, wspomina o obchodzie przeniesienia do grobu, Najświętszego Sakramentu w Wielki Piątek, że ten obchód odbywał się zupełnie innym sposobem nad wskazany według przepisów reguły głównej; nie niesiono bowiem Najświętszego Sakramentu w zakryciu i pod baldachimem jak zwykle, lecz zupełnie nowym sposobem, praktykowanym w tym tylko kościele, i wprowadzonym doń przez ówczesnego przełożonego. Obchód tej ceremonii był następujący: w Wielki Piątek urządzono w środku kościoła pod belką krzyża większego, albo przy boku mniejszego chóru grób, do którego wnoszono Najświętszy Sakrament na noszach, czarnym sukniem i cienkim płótnem okrytych, niesionych przez czterech księży czarno ubranych, z których dwaj najpierw idący, szli tyłem, będąc twarzą zwróceni do Najświętszego Sakramentu: processja ta obchodziła po trzykroć kościół nim przyszła do grobu. Kiedy i przez kogo ten zwyczaj zniesiony został, śladu w aktach nie ma.

Wizja kościoła i akta miejscowe wspominają, że od najdawniejszych czasów w tym kościele był jeden cień z korony Zbawiciela Pana; lecz przez kogo był tu sprowadzony, o tém nie nadmieniają wcale. Cień ten najprzód był umieszczony w Monstrancyi, następnie przeniesiony został do srebrnej skrzyneczki namięślnie na ten cel zrobionej. Gdzie się obecnie z tą skrzyneczką podział, nie wiadomo, najmniejszego śladu w aktach nie napotkałem. Wspominają też wizje o statuy N. P. Maryi ze srebra lanęj; z berłem w jednej a z Dzieciątkiem Jezus na drugiem rękę; w podstawie zaś tej statuy zamieszczone były relikwie Świętych. Wspominają podobnie o drugiej takiej statuy drewnianej, pozłacanej, na której piersi w księdze wyrobionej, znajdowały się relikwie ś. Mikołaja, Andrzeja, Bartłomieja i Błażeja; statua ta, podług tradycyi Ojców była najstarszym zabytkiem kościoła i te pomniki znikły bez śladu. W skarbcu kościoła znajdował się krzyż srebrny lany, wysokości 12 stóp mający, z drzewem krzyża ś.; krzyż ten w r. 1813 przez proboszcza Nowackiego, za pozwoleniem Władzy wyższej, został przetopiony na reparacyą

kościola odbyć się w tym czasie mającą; a na jego miejsce zrobiono krzyż dwie stopy wysoki, też ś. relikwie w sobie mieszczący. Wraz z wspomnianym wyżej krzyżem przetopione zostały i inne kosztowne aparata. Kościół był połączony z klasztorem portykiem, czyli krytym korytarzem; połączenie to zostało zniesione przez rektora Przybylskiego. Na około kościoła leżał cmentarz murem otoczony, z trzema wejściami; dziś z tego ogrodzenia najmniejszego śladu nie zostało. Różne przywileje były nadawane temu kościolowi, a raczej Kanonikom regularnym, przez naszych Monarchów: po dziś dzień w archiwum kościoła jest zachowany przywilej nadany przez Kazimierza Wielkiego we wtórej oktawie ś. Piotra i Pawła r. 1358 na pergaminie z pieczęcią królewską, na sznurku zielonym zawieszoną, w Krakowie wydany, mocą którego kościół ś. Mikołaja z klasztorem król ów nadał Kanonikom regularnym ś. Augustyna i odtąd kollarstwo było kościelne. Patronem jest ś. Mikołaj obchodzony d. 6 Grudnia. Mocą tego przywileju kościół ś. Mikołaja z przyłączoną do niego wsią królewską Kucharami i z dwiema winnicami blisko Kalisza leżącemi, za poprzednią zamianą tegoż kościoła ś. Mikołaja i wsi Kuchary za 4 wsie w województwie Sieradzkiem leżące, opatowi i konwentowi Kanoników regularnych ś. Augustyna klasztoru ś. Maryi na Piasku w Wrocławiu z zupełnym prawem poddał. Na soborze Bazylejskim dopiero, jak powiedziano wyżej, zupełnie uznanie kollegjaty nastąpiło. Przywilej powyższy został potwierdzony przez Jana Łatałskiego arcybiskupa Gnieźnieńskiego r. 1538, tudzież przez Zygmunta Augusta w Krakowie na walnym sejmie r. 1540. Uposażenie kościoła i klasztoru było zawsze znaczne: wizja z roku 1639 wspomina o następujących dochodach: dochody z trzech folwarków, to jest ze wsi Kuchar, Chmielnika i na Rypinku przy kościele ś. Gottarda; oraz zapisy na dobrach szlacheckich na 24 grzywien rocznie wynoszące. Mają nadto wsie zwane Ogrody nad rzeką Prosną ku Kościelnej wsi położone; Meszne w Małym Dubreu i we wsi Tyńcu—do nich wcielony także został kościół Kottowieński, do starostwa Grabowskiego należący, w dyecezyi Włocławskiej położony. Pod zarządem kościoła ś. Mikołaja zostawały następujące kościoły: kościół we wsi Kucharach mila 4 od Kalisza; kościół ś. Trójcy na przedmieściu Wrocławskim położony, naprzeciw kościoła ks. Reformatorów, (dziś już nie istniejący). Kaplica ś. Wincentego na przedmieściu dawniej Toruńskim, także dziś nie istniejąca; dalej w powiecie Os-



Trzeszewskim kościół Kottowa o 3 mile od Kalisza— nadto jeszcze kościoły w Bukownicy, Chlewie, Mista-dzie, Przedborowie i Chojnowie.

Przy kościele ś. Mikołaja od najdawniejszych cza-sów egzystowała szkoła elementarna, i ta po dziś dzień jeszcze się znajduje. Za Kanoników regularnych w ich kollegjacie były następujące arcybractwa i cechy:

Arcybractwo 1. ś. Trójcy, ustanowione bulą Papieża r. 1649 przy ołtarzu ś. Trójcy przez Prymasa Macieja Łubieńskiego r. 1630 dozwolone. 2. Ś. Skaplerza przy ołtarzu N. P. Maryi Skaplerznej, przywilejem Knope-ra karmelity 1666 r. dozwolone, a przez Prymasa Prażmowskiego potwierdzone. 3. Ś. Jana Nepomu-cena przez breve r. 1750 dozwolone. Do tego brac-twa placono co rok 100 tyńfów dla kaznodziei nie-mieckiego, które Ignacy Koźmiński testamentem spo-rządzonym w Ołoboku r. 1731 przekazał swoim suk-cessorom. 4. Wezwania pomocy dla dusz czyścowych ustanowione r. 1780. Cechy przy kościele ś. Miko-laja odprawiały co kwartał mszę za dusze osób zmar-łych swojego bractwa i każdy z należących do brac-twa dawał świecę do swego nabożeństwa, które się odprawiało przy właściwych ołtarzach. Cechy były następujące:

1. Piekarzy przy ołtarzu ś. Krzyża.
2. Kupców — Matki Boskiej Skaplerznej.
3. Krawców — ś. Benona.
4. Kuśmierz — N. P. Maryi Skaplerznej.
5. Parasolników — N. P. Maryi Częstochows:
6. Krawczyków — „ Skaplerznej
7. Rzeźników — Wielkim.
8. Szewców — Pana Jezusa.
9. Kowali wszelkich przy ołtarzu ś. Trójcy.
10. Garnarzy — N. P. Maryi Rzymianki.
11. Stolarzy — ś. Augustyna.
12. Piwowarów — ś. Mikołaja.

Kościół ś. Mikołaja w r. 1814 znowu został za-mieniony na kościół parafjalny, i oddany księżom świeckim; pierwszym proboszczem był ks. Nowacki.

Przejdziemy teraz do opisu teraźniejszego stanu kościoła. Świątynia cała, tak jak to już powiedzie-liśmy, wiele zmieniła z dawniejszej swojej struktury. Wizerunek ją tu przedstawiający pod Nr. 5, wzięty jest ze strony tylnej kościoła, czyli od presbiterjum; a to dla tego, że front wychodzi na wąską uliczkę, z której zdjęcie widoku jest niepodobnym, a wresz-cie we froncie nie ma nic godnego uwagi, gdyż tak jak i cały prawie kościół nieotynkowany i bez ozdób; nadto front zakryłby całą nawę i presbiterjum, niedo-

zwalając zdjęcia z nich widoku. Wnętrze kościoła choć kilkakrotnie odnawiane, zachowało formę gotycką bez żadnych ozdób. W dawniejszym klasztorze zamie-szkują księża należący do parafii ś. Mikołaja, i zara-tem mieści się szkoła elementarna, egzystująca przy tym kościele od najdawniejszych czasów a zostająca pod wyłącznym dozorem proboszcza i kanonika miej-scowego.

Parafja Kalisza podzielona jest na dwie części; je-dna należy do kollegjaty N. P. Maryi, a druga do ś. Mikołaja; do tej ostatniej należą dwie części rynku i ulice od rynku idące po stronie ś. Mikołaja tegoż kościoła.

Najważniejszą a razem najpiękniejszą ozdobą ko-ścioła jest obraz zamieszczony w ołtarzu Wielkim, przedstawiający zdjęcie z krzyża Pana Jezusa (Nr. 6) Obraz ten jak wspominają akta i wizje kościelne, ma-lowany przez Rubensa, przywieziony był z Antwer-pii i darowany temuż kościolowi, przez JW. niegdy Piotra Żeromskiego J. K. Mei nad kuchnią przelo-żonego Starostę Bydgoskiego. Umieszczono go w Wielkim ołtarzu akolumnami, narożnikami i innemi pozłacanemi ozdobami upiększono, a to wszystko ko-sztem Starosty. Roku przywiezienia tego obra-zu nie naznaczają, wizja jednak z r. 1639 już o nim wspomina. Obraz ten tak jak wszystkie utwory sławnego artysty odznacza się gienialnością układu i żywością kolorytu; początkowo był przyklepiony na desce sosnowej, z której przez operację słońca wy-dzielająca się żywica, przechodząc zaczęła na drugą stronę obrazu; w r. 1847 gdy chciano zaradzić złemu i zdjąć obraz z drzewa, przy odlepianiu w wielu miej-scach uszkodzono; reparaacy więc tego płótna i zu-pelnego odnowienia podjął się P. Mejbaum, naten-czas nauczyciel przy wyższej szkole realnej w Kali-szu, i jakkolwiek pędzel P. Mejbaum nie jest bez ta-lentu, jakkolwiek przy odnawianiu P. Mejbaum trzymał się pierwotnego kolorytu, obraz ten jednak stracił nieco na odnowieniu; jakkolwiek wdzięk pierwotny zachował.

Ołtarz Wielki jest murowany; po nad wspomnionym obrazem mieści się w nim obraz ś. Mikołaja. Oprócz Wielkiego ołtarza, ołtarzy bocznych jest 12—sześć po prawej i sześć po lewej stronie kościoła. Po stronie lewej: 1. Ołtarz Ukrzyżowanego Pana. 2. Ołtarz ś. Benona patrona bydła. 3. Świętego Walentego, ozdo-biony sześciu popiersiami drewnianemi, przedstawia-jącemi śś. Pańskich. 4. Ś. Wawrzeńca. 5. Ołtarz Matki Boskiej Pocieszenia. 6. Ołtarz ś. Mikołaja po bo-

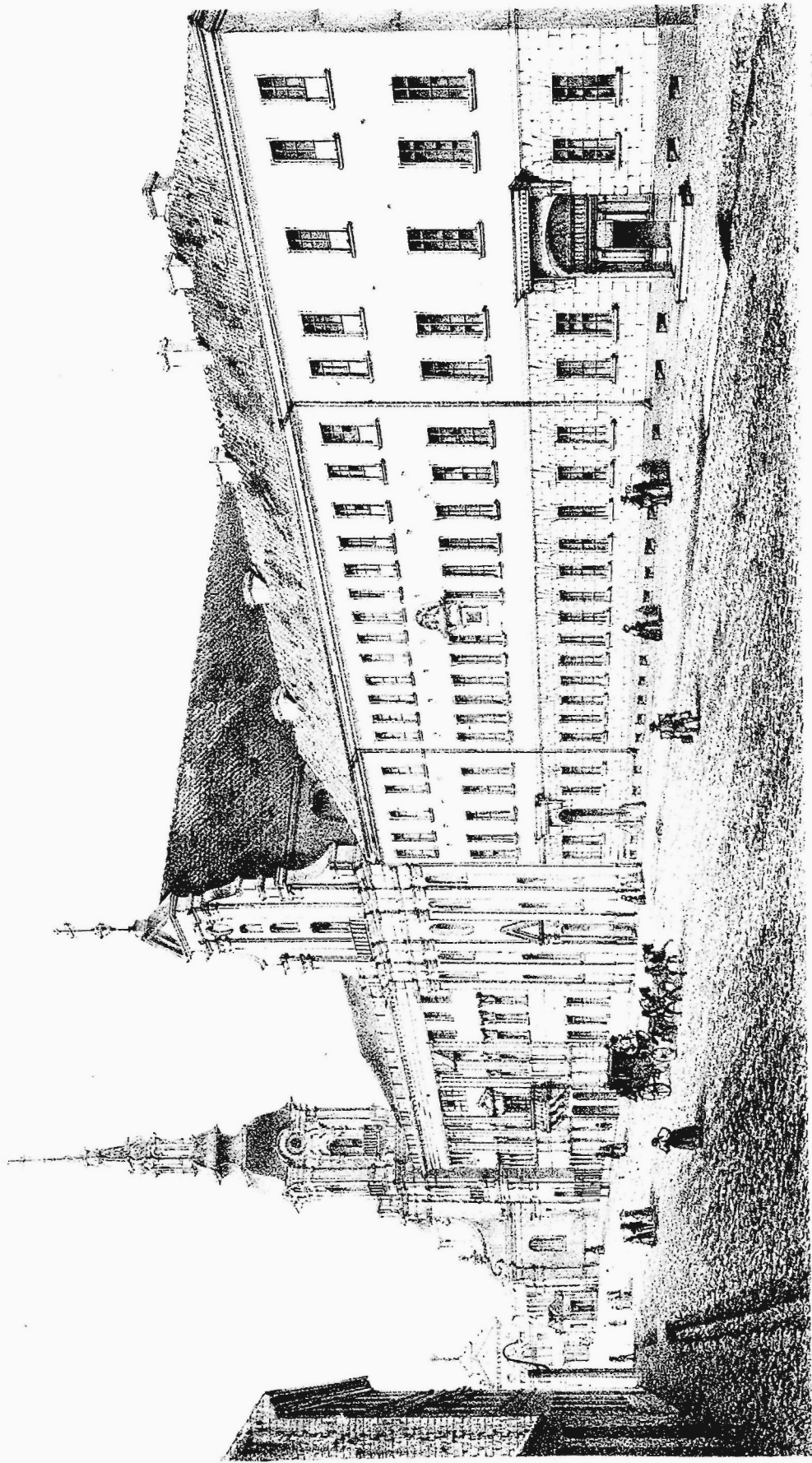
kach którego stoją dwie bardzo stare figury misternie rżnięte z drzewa modrzewiowego — przedstawiają one dwóch apostołów.

Po prawej stronie kościoła: 7. Ołtarz ś. Trójcy — obraz w nim bardzo ładnego pędzla; po bokach dwie kamienne statuy naturalnej wielkości. 8. Ołtarz Matki Boskiej Skaplerzują. 9. Ołtarz ś. Krystyna — Ołtarz ten postawiony przez cech szweców r. 1823; po bokach ma dwie statuy, Mateusza i Marka. 10. Ołtarz ś. Jana Nepomucena, w którym ś. Jan z drzewa wyrżnięty. 11. Ołtarz Matki Boskiej Częstochowskiej — obraz w srebrnej sukience. 12. Ołtarz ś. Augustyna, po bokach dwie statuetki wielkości 4 stóp, podobne jak przy ołtarzu ś. Mikołaja.

Z pomników w tym kościele dwa tylko się znajdują: jeden naprzeciw ołtarza Ukrzyżowanego Zbawiciela w filarze wmurowany: jest to duży płyt marmuru czarnego z napisem łacińskim „postawiony r. 1731 przez Józefa Molskiego Kasztelana Rogozińskiego, na pamiątkę Adama z Modły Molskiego Miecznika Kaliskiego Posła i Marszałka w Trybunale, zmarłego r. 1695, oraz żony jego z Waszyńskich, i synom; Kazimierzowi i Albertowi Molskim.“ Na wierzchu i pod spodem pomnika umieszczony herb Nałęcz.

Drugi pomnik, wmurowany w pierwszym filarze po lewej stronie jest to z marmuru czarnego płyt duży, na nim zaś napis łaciński, objaśniający że pomnik ten wystawiony r. 1670 przez Andrzeja Trzebieckiego biskupa Krakowskiego księcia na Sieradzu, na pamiątkę

Stanisławowi z Kobierzycka Kobierzyckiemu, bawiającemu na dworze Zygmunta III Kasztelanowi Gnieźnieńskiemu Kapitanowi Wieluńskiemu, Wojewodzie Pomerańskiemu; historykowi mianowicie opisu Władysława IV, zmarłego r. 1663. Pod pomnikiem herb Pomian. Chórów w kościele jest dwa; mniejszy i większy; skarbiec bardzo ubogi, znajduje się w nim kilka srebrnych, pozłacanych kielichów z patynami bez żadnych napisów albo z zupełnie wytartymi; monstrancya srebrna pozłacana, przeniesiona tu z kościoła ś. Trójcy, robiona r. 1683; na postumencie jej wyrzynane są godła męki Jezusa Chrystusa. Druga monstrancya wielka, ważąca funtów 46, srebrna pozłacana z r. 1783 ma na postumencie wyrżniętych w mat 4 ewangelistów: Jana, Łukasza, Marka i Mateusza. Krzyż srebrny na dwie stopy wysoki, w którym znajduje się drzewo krzyża ś. i drugi krzyż srebrny wysokości 22 cali z r. 1677 składany do relikwii, na postumencie którego wyrżniętych jest ośm herbów, i naokoło tych wypisani fundatorowie, z których składek krzyż był zrobiony. Groby pod kościołem po większej części puste lub założone szczątkami przedstawiającymi już tylko prochy człowieka. Bractwa i cechy przy tym kościele mają szczególną pieczę i troskliwość o upiększenie i utrzymanie w porządku ołtarzy. Zarząd kościoła parafii ś. Mikołaja, oddano miejscowemu proboszczowi, którym obecnie jest zacny kapłan Józef Lisiecki, kanonik katedry Kujawskiej, surrogat Konsystorza Jenerałaego Kaliskiego.



1871

W. H. & C. O. GARDNER, ENGRAVERS, N. Y.

1871

THE UNIVERSITY OF THE STATE OF NEW YORK

DAWNY KORPUS KADETÓW W KALISZU.

(RYCIN 2, Nr. 7 i 8.)

Nim zaczniemy mówić o Korpusie Kadetów w mieście Kaliszu, uważamy za słusne zwrócić uwagę na historję tego szlacheznego zakładu, na jego początek, myśl w jakiej założony został, i dalsze jego rozwinięcie.

Myśl założenia szkoły rycerskiej oddawna w Polsce piastowaną była, warunek jęj założenia kładziono w Pacta Conventa kilku Monarchom naszym, którym jednak widać inne zajęcia przyprowadzić do skutku założenia tego zakładu nie dozwalały, i myśl w kolebce spoczywała do r. 1766.

Stanisław August wstąpiwszy na tron Polski przysięgł na Pacta Conventa a między bardzo wielu, innesmi wrunkami, równie szlachebnymi jak założenie szkoły rycerskiej, a pewno i ważniejszymi od nięj, poprzysięgł także i na założenie korpusu kadetów i co do założenia tego wojskowego instytutu, dopełnił święcie swojej przysięgi; o innych mówić tu nie miejsce.

Jakoż r. 1766 Stanisław August odstępuje dla szkoły rycerskiej pałac Kazimirowski z Koszarami za złp. 750,000; zakłada w nim korpus kadetów na 200 młodzieży, przeznacza na jęj utrzymanie prócz innych znacznych nakładów 200,000 złp. rocznie. Rzeczpospolita dodała do tego rocznie złp. 400,000 i rząd uformowany fundusz 600,000 złp. miał zaspokoić potrzeby korpusu kadetów. Zawdzięczając za ten zakład Stanisławowi Augustowi, Rzeczpospolita na sejmie tegoż roku uchwaliła, aby na ryszunkach i in sygnjach kadeckich, jego cyfry na zawsze utrzymywane były. Czynnje zaczęto zajmować się nowo założonym instytutem. Na wyżęj wzmiankowanym sejmie naznaczono aby Kommissja Wojskowa odbywała corocznie w Maju lustrację korpusu kadetów, tak co do liczby uczniów, jak i co do funduszów i wydatków tego instytutu; a na skupienie placów i budowę domów dla korpusu naznaczono summe złp. 300,000 rocznie przez lat 10 wypłacać się mającą.

Konstytucja z r. 1768 nakazała najprzód aby Korpus Kadetów składało trzy równe części młodzieży: rodowitej szlachty, Wielko Polskiej, Mało Polskiej i Litwy; aby na officerów Korpusu brano tylko rodowitą szlachtę polską; nazaczyła liczbę lat przebywania kadetów w Korpusie: i tak przybywającym doń w roku ósmym życia lat 9, a przychodzącym w roku dwónastym lat sześć, nadto postanowiono aby na zaspokojenie summy złp. 750000 za którą zakupiono pałac Kazimirowski i na pomnożenie potrzebnych tamże budynków, nie już 300000 złp. przez lat 10 podług prawa z r. 1766, ale 600,000 złp. przez lat pięć wyliczyły, Skarby Koronne dwie części, a Litewskie jednę; — z summy powyższej prezydujący nad fabryką corocznie Kommissjom Skarbowym rachunki zdawać był obowiązany. Konstytucją z roku 1776 zmniejszono przeznaczony na utrzymanie kadetów fundusz na złp. 300,000. Myśl utworzenia w kraju szkoły rycerskiej nie tylko miała na celu wyćwiczenie młodzieży w sztuce wojskowej, ale usposobienie jęj na godnych obywateli kraju, wpojenie w młodzież szlachebnęj ambicyi, miłości ziemi i sławy, i zrobienia z nięj pożytecznych członków społeczeństwa. Do rozwinięcia tęj myśli wzięto się z zapalem, i prowadzono ją szczęśliwie przez cały ciąg trwania tęj instytucyi. W początkach założenia Korpusu Kadetów sam Król był Kapitanem tego Korpusu; Porucznikiem i Komendantem zarazem został książę Adam Czartoryski, generał ziem Podolskich, który dokładał wszelkich starań aby instytut od razu zakwitnął; a Podporucznikiem i Vice-Komendantem Hrabia Fryderyk Józef Moszyński; Chorążym Rudawski; brygadjerami: Wodzyński, Ciszewski i Francuz Laland.

Takich ludzi mając na czele, Korpus Kadetów rozdzielono na trzy brygady, do których późnięj przyłączono brygadę czwartą, przeznaczoną dla młodzieży uczęszczającej do Korpusu o własnym koszcie. Cho-

ciaż Korpus był założony dla 200 kadetów, w początkach jednak było tylko 60, a nigdy liczba ich do stu nie dochodziła.

Pod względem nauk Korpus Kadetów rozdzielono na 7 klas, w których wykładano następujące nauki: religję, literaturę i historję polską; języki: łaciński, francuzki, niemiecki, matematykę niższą i wyższą, fizykę, ekonomję polityczną, jeografję i historję powszechną; a fechtowanie, jeżdżenie konno, rysunki, muzyka i musztra, uzupełniały wychowanie młodzieży w tym zakładzie.

Wykład nauk powierzony ludziom zdolnym, przyjmowała kształcąca się młodzież z korzyścią, i zadziwiająco w nich czyniła postępy; dowodem tego są tłumaczenia na polski język Liwiusza i Korneliusza Neposa, które młodzież Korpusu pod przewodnictwem profesora Jana Wulfersa ex-jezuity, chlubnie uskuteczniła, a które r. 1783 i 1784 drukiem ogłoszone zostały.

Co do wewnętrznego urządzenia Korpusu Kadetów, to było dobrze obmyślane; łączyło w sobie porządek, wygodę i dostateczny nadzór. Każda brygada zajmowała osobną salę, nad którą mieszkał brygadjer, a podbrygadjer mieścił się razem z kadetami, którzy do każdej brygady dla posługi mieli dodanych dwóch ordynansów; — oprócz tego każda brygada dzieliła się na 4 dekurje, z których każda została pod dozorem dekuriona kadeta, a ci znowu zależeli od dekuriona jednego, najstarszego w brygadzie gifrejtera, który się nazywał proto-dekurionem. Obowiązkiem dekurionów i prodekurionów, było dawać z siebie przykład swoim dekurionom i starać się o dobre ich postępy i nauki. Zresztą kadeci czas mieli ściśle obrachowany: nauki dziennie zajmowały godzin 7; ubiór zaś kadetów był inny na codzień, inny od święta a inny jeszcze od wielkiej parady; i tak: na codzień mieli kurtki czerwone z granatowemi wylogami; na święto mundur granatowy z ponsowemi wylogami i białe krótkie spodnie; na wielkie zaś parady, kolety z cienkiego białego sukna, z granatowemi aksamitnemi obszlegami, haftowanemi złotem, patrontasze aksamitne ponsowe ze złotem, kaszkiety z cyfrą królewską i strusiami piórami.

Żeby powziąć dokładne wyobrażenie, jakim sposobem od samego wstąpienia młodzieńca do korpusu Kadetów, starano się wpajać w niego zasady pracy, ambicyi, honoru i miłości bratniej, dosyć jest przedrzeć formularz przyjmowania Kadetów do instytutu który tu dosłownie wypisany podajemy.

Formularz przyjmowania kadetów do Korpusu był następujący:

1. Nim kadet przyjętym będzie do Korpusu, prezentowanym ma być i zaleconym Komendantowi i Vice-Komendantowi Korpusu.

2. W dzień w którym ma być oddany do Korpusu, przyprowadzony będzie w swoich sukniach, i oddany brygadjerowi, do którego brygady jest wpisany; ten ma go zaprowadzić do sztabs-oficerów i bytność swoją zacząć od wypełnienia czci i poszanowania, które mu subordynacja dla przełożonych nakazuje.

3. Brygadjer zaprowadzi go do wszystkich oficerów korpusu a najszczególniej prezentować go będzie swemu podbrygadjerowi, jako temu, pod którego władzę partykularniej idzie.

4. Brygadjer zgromadzi brygadę i prezentować jej będzie nowo-zaciężnego kadeta, który te słowa powie: „Polecam siebie przyjaźni Wmość Panów, będę się starał na nią zasłużyć przez przywiązanie do moich powinności, przez aplikację, postępy czule, ściśle zachowanie punktu honoru, gorliwości dla korpusu całego; winszuję sobie, że mam honor być kadetem.“ Każdego potem kadeta uściska. Tę rotę podbrygadjer dyktować, a nowo-zaciężny kadet za nim mówić będzie; brygadjer mu potem naznaczy miejsce w brygadzie, jako ostatnio przybytemu.

Żeby się wszystek ten ceremoniał jak najpoważniej i jak najwyraźniej odprawił, zaleca się surowo Ichmość panom oficerom przestrzegać.

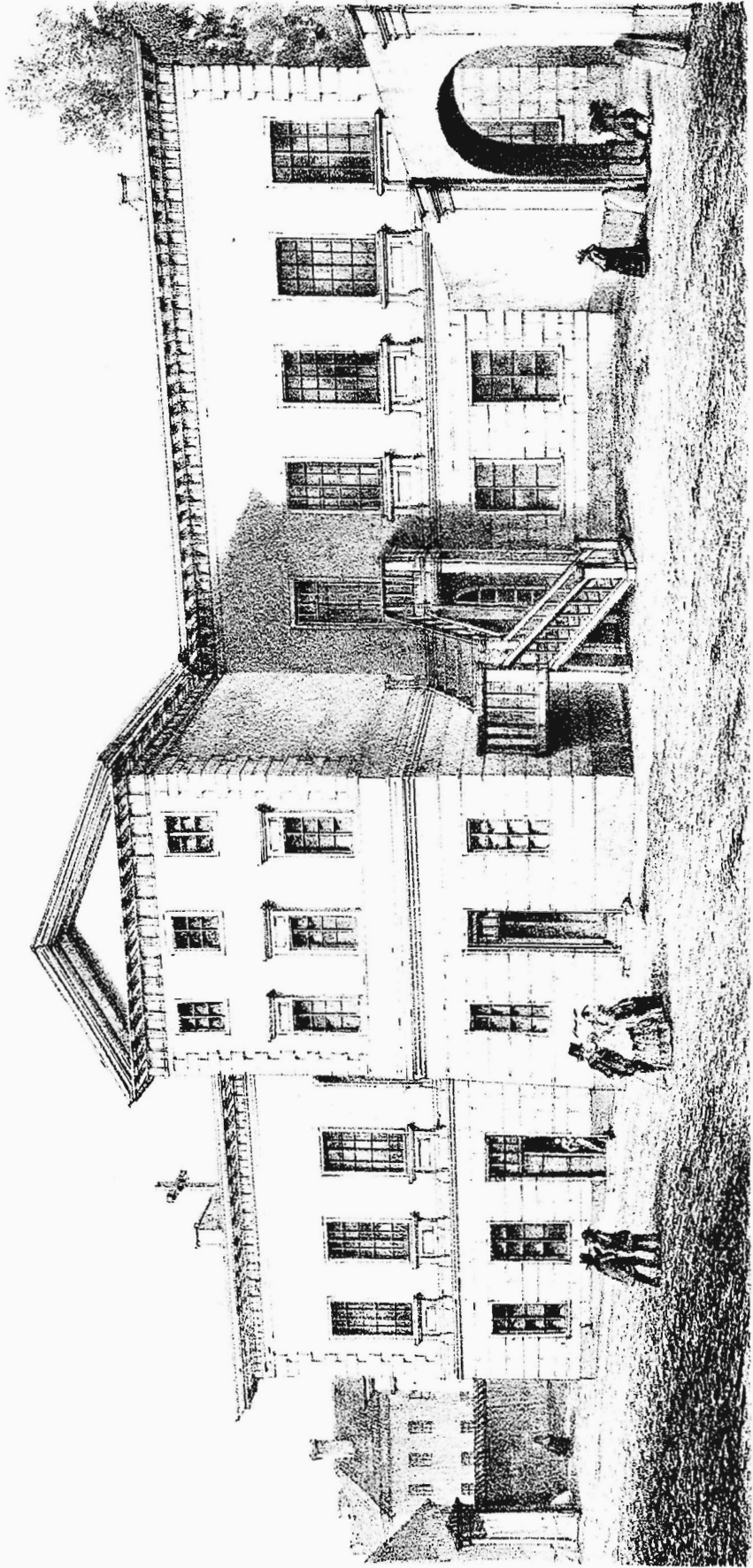
5. Przez resztę dnia brygadjer opowie mu powinność jego w Korpusie, regulamin mu przeczyta, i wyszle go z podbrygadjerem do Imię pana Dyrektora nauk, który wyegzaminowawszy go, decydować będzie, w jakiej ma być pomieszczony klassie; podbrygadjer przestrzegać będzie, żeby nim wyjdzie polecił się łasce Imci Pana Dyrektora, obiecując mu zupełne posłuszeństwo na wszystkie jego rozkazy.

Ztamtąd podbrygadjer zaprowadzi go do wszystkich bez excepcyi profesorów i metrów, których równie staraniom zaleci się, obiecując im aplikacją i posłuszeństwo.

Nazajutrz po wejściu jego do instytutu, najwyższy przy komendzie oficer, zgromadzi korpus w sali; nowozaciężny kadet w sukniach swoich jeszcze się znajduje; Komendant zawoła go do siebie i powie mu:

P. Czy wiesz Wpan, jakiego zgromadzenia będziesz miał honor być członkiem?

O. Wiem, że to zgromadzenie jest ojczyzny ko-



Widok na budynek w Warszawie, ul. Krakowskie Przedmieście, nr 10.

sztem utrzymywane, na to, żeby w nim hodować obywateli zdalnych do jej usług.

P. Przez co się będziesz WPan starał stać się godnym zaszczytu, być ojczyzny wychowawcą?

O. Przez aplikację w nabywaniu wiadomości, którebym mógł na jej usługi poświęcić i wrażliwie sobie ustawicznie w umysł, że krwią, życiem i wszelkimi silami służyć jej powinienem.

Komendant powie mu na to: „Pamiętaj WPan, że uroczyste bierzesz na siebie obowiązki w przytomności zgromadzonych kolegów, być enotliwym, odważnym i aplikacji pełnym, o których gdybyś zapomniał, wstydem się okryjesz i staniesz się niegodnym mieścić się w ich liczbie“.

P. Czy czujesz WPan prawdziwą ochotę, i czy szczerze masz przedsięwzięcie wypełniać te wszystkie kondycje, pod którymi jesteś do tego zacnego zgromadzenia przypuszczonym?

O. Mam.

Gdy się to stanie, nowo-zaciężny kadet wyjdzie z podbrygadjerem swoim, który go odzieje w mundur granatowy i przyprowadzi do Komendanta, który mu powie: „oblokłeś WPan sukienkę naznaczoną tym, którzy w nowicjat korpusu wchodzi; bierzemy W Pana na próbę, staraj się WPan stać się godnym być przypuszczonym do zaszczytu noszenia munduru.“

O. Będę się starał wszystkimi silami.

Po tym ceremoniale najuroczyściej wykonanym, rozjedzie się korpus. Nowicjusze przez czas dwuletni będą chodzili w granatowych sukniach, bez wyłogów i kołnierza ponsowego, w kamizelkach i spodniach białych, złote guziki; mundur krótki będzie w całe czerwony z kołnierzem białym. Nowicjusze będą się uczyli mustry, niebędąc przybranymi w patrontasze; warty odprawować mają i stać na szyldwachu bez patrontaszów i pałaszów; tylko z karabinem. Czasu nowicjatu nie skrócić nie może, tylko szczególnie nadzwyczajna aplikacja. Notowani dla aplikacji złej czyli postępków, nigdy nie będą przypuszczeni do honoru noszenia munduru. Na końcu dopiero roku po skończonych egzaminach, rada korpusowa sędzić będzie, którzy są warci być przybranymi w mundury.

Gdy kadet osądzony będzie przez radę korpusową godnym zaszczytu noszenia munduru, najstarszy przy komendzie oficer wybierze dzień niedzielny do obłóczyn.

Z rana o godzinie dziesiątej zgromadzi się Korpus w Kaplicy, do której kadeci aktualni już przyjdą w patrontaszach i pałaszach, w długich mundurach.

Wychodzący z nowicjuszków uprosi sobie w wigilij dwóch przyjaciół z aktualnych kadetów, którzy go już przybranego w mundur, ale bez pałasza i patrontasza pod ramiona wprowadzą do kaplicy, w której już Korpus cały zgromadzony będzie, tam on kłęknie przed ołtarzem, i kłęcząc, mszy słuchać będzie.

Brygadjer jego i podbrygadjer przyjmą go u drzwi, ku ołtarzowi z nim pójdą, a potem wrócą na swoje miejsca.

Podczas mszy, muzyka będzie; po mszy skończonej ks. Dyrektor kilka słów powie do wychodzącego z nowicjuszków, przekładając mu świętość obowiązków, które bierze na siebie względem ojczyzny, podwojonych prócz obywatelstwo, obowiązkiem wdzięczności za wychowanie, które odbiera, potem przykładu, który winien kolegom; po której skończonej przemowie, ruszy się Korpus, aktualni kadeci pod broń pójdą i staną w sali lub na placu.

Nowicjusze oddzieleni w szeregach dwóch, na lewem skrzydle bez broni, stać będą w kapeluszach. Wszyscy oficerowie od Komendanta począwszy przy szarfie i rynkragu będą.

Kadet przypuszczony do honoru noszenia munduru już w mundur przybrany, ale bez broni i szpady stać będzie z kapeluszem zdjętym za frontem, między podbrygadjerem i gefrejterem swojej brygady; gefrejter w patrontaszu trzymać będzie karabin, pałasz i patrontasz destynowany dla tego, który z nowicjuszków wychodzi.

Brygadjer, z pod czyjej brygady ten kadet jest, powie: „Kadet N. z mojej brygady osądzony godnym zaszczytu noszenia munduru Korpusu Kadetów, prosi, żeby był uzbrojonym“. Najstarszy oficer odpowie: „Niech stanie, żeby broń odebrał“. Brygadjer zatém pójdzie za front po tego kadeta i biorąc go pod lewe ramię, a podbrygadjer pod prawe przyprowadzi przed front.

Brygadjer z dobytą szpadą słowa wzwyż rzeczonne powie najstarszemu oficerowi i przyprowadzi swego kadeta; podbrygadjer także z dobytą szpadą będzie.

Gefrejter z bronią wychodzącego z nowicjuszków, stanie krok za podbrygadjerem, dopiero najstarszy oficer spyta się:

P. Czego WPan żądasz?

O. Byłem tak szczęśliwym, że mnie osądzono godnym zaszczytu noszenia munduru korpusowego, stawam tedy z prośbą, żebym był uzbrojony.

P. Masz WPan szczerze przedsięwzięcie tę broń.

którą odbierasz, używać zawsze na obronę ojczyzny swojej i swego honoru?

O. Nie inne jest przedsięwzięcie moje.

Dopiero najstarszy oficer każe broń prezentować, werbel uderzą, wychodzący z nowicjuszków głowę nakryje i najstarszy oficer przypasze mu palasz, bez którego przyszedł i powie mu: „Przypasuję W Pana do, tego oręża, którym zastawiać się zawsze powinienesz za ojczyznę i własny honor. Pamiętaj, że w obecności kolegów zbrojnie zgromadzonych, czynisz uroczyste przyrzeczenie, te wypełniać obowiązki: myśl, jakimby to było dla ciebie wstydem, gdybyś sobie inaczej kiedykolwiek postąpił, skaził imię i mundur kadeta.“ To powiedziawszy, ściśnie wychodzącego z nowicjuszków kadeta, włoży na niego potem patronasz i karabin mu odda, mówiąc:

„W rynsztunek ten przybieram W Pana, który za najszacowniejszą w życiu powinienesz mieć ozdobę, który go aktualnym stanowi kadetem i czyni go zdolnym do wypełniania powinności żołnierskich z kolegami, już do tego zaszczytu przypuszczonymi; wzmagaj aplikacją swoją do nabycia wiadomości stanowi swojemu przyzwoitych, czyni się godnym honoru, który odbierasz; opieszalność i opuszczenie się, większym staje się grzechem odtąd dla ciebie.“

Kadet nowo przyjęty mówi na to: „Przyrzekam raciom moim zbrojnie zgromadzonym, że postępkami swemi ich nie zawstydzę, ani też nowicjuszom czekającym na ten zaszczyt, który odbieram, nie dam zgorszenia, przez opuszczenie się w aplikacji, lub zaniedbanie powinności moich.“

To powiedziawszy weźmie broń na ramię. Brygadjer jego powie mu.

P. Obiecujesz mi W Panu, że w pamięci będą u niego przyrzeczenia, któreś tu dał? imieniem brygady i mojem pytam się o to.

O. Przyrzekam na honor.

Potem brygadjer zaprowadzi go na miejsce naznaczone. Kadet nowo przyjęty stanie w szeregu, front zrobi i prezentować będzie broń. Najstarszy oficer każe wiaźić broń na ramię, potem prezentować i każdy brygadjer odprowadzi swoją brygadę. W dzień takowej recepcji uciesza w wieczór kosztem Korpusu dana będzie, której honory nowo przyjęci czynić będą, mając ten dzień za najuroczystszy dla siebie.

Gdy do absztytu poda się kadet, nie będzie mu ten oddany jak w obecności całego Korpusu, który się zbierze w sali i zasiędzie w okolo brygadami; kome-

danci i sztabs oficerowie zasięda osobno i dopiero brygadjer, z czyj brygady jest kadet, mówić będzie starszemu oficerowi przy komendzie będącemu: „Kadet N. N. od mojej brygady przyszedł odbierać swoją dymissją.“ Kadet stanie z nim przy stoliku, za którym najwyższy oficer siedzi i sztabs oficerowie w kolo niego. Komendę mający oficer powie: „Mam do oddania W Panu dymissją od Korpusu Kadetów, pamiętaj W Panu o tém zawsze, żeś miał zaszczyt w nim się znajdować; zakaly mu żadnej nie czyni przez postępkie niegodziwe, albo wątpliwe; czyń mu honor dystyngwując się cnotą i aplikacją w jakimkolwiek powołaniu i stanie życia znajdować się będziesz; ten sposób masz jedyny do wypłacenia się z téj wdzięczności, którąś temu Korpusowi winien za swoją edukację.“ Tę przemowę żadnego słowa nie odmieniwszy, gdy skończy, zaprosi kadeta do napisania swoją ręką w księggę umyślnie na to sporządzoną, następującą obligacją, którą mu dyktować będzie:

„Ja N. wyznaję i zaciągam na cały wiek życia obowiązek wdzięczności Korpusowi Kadetów, za odebraną w nim edukacją przyrzekam, że ile sił moich, w każdym stanie, którybym mógł obrać, dbałym się pokazywać o honor tego Korpusu, wszystkie najusilniejsze usługi czynić mu czuję się być winnym, jakoteż odwracać cokolwiekby widział być z uszczerbkiem tego Korpusu; nie będę nigdy cierpiał mileząc, żeby kto przy mnie źle lub znieważnie o Korpusie mówił, starać się będę pokazać godnym zaszczytu, który mi był pozwolony, wychowania się w tém zgromadzeniu, przez pilność na moje postępkie w prywatnym i urzędowym życiu i na jakimkolwiek duchownym, cywilnym czy żołnierskim urzędzie, choć najwyższym, w dalszym życia mojego biegu znajdowałbym się, gdybym na nim zboczył od przepisów i prawideł honoru, poczciwości i dobrego obywatelstwa, lub zaniedbywał gorliwie o dobro publiczne starać się; napomnienie imieniem Korpusu Kadetów mnie naówczas uczynione, z poszanowaniem największém przyjmę, a gdybym wyszedłszy miał za słusznie otrzymaną karę oficera do osobistej pociągać odpowiedzi, o ten występek pod surowość artykułów wojennych i sąd korpusowy równie jak gdybym się w nim jeszcze znajdował, poddaję się: na co się własną podpisuję ręką pod zakładem wstydu i zarzutu mi w oczy, gdybym broń Boże miał uchybić w przyrzeczeniu mojem.“

Po tym opisie zakończonym, odda mu pierwszy oficer absztyt i ściśnie kadeta, mówiąc mu: „Pamiętaj,

żeś miał honor być kadetem“. W kolej to powtórzą sztabs-oficerowie; potem pójdzie kadet do swego brygadjera, który na swoim miejscu siedzieć będzie, i powie mu: „Dziękuję WPanu za jego o mnie starania i dozór.“ Brygadjer ściśnie go i toż samo mu powie co sztabs-oficerowie; równie podbrygadjer, także gefrejter i wszyscy kadeci z brygady, do których z osobna pójdzie i ściśnie się z nimi. Dopiero pójdzie do innych brygad, gdzie od brygadjera zacząwszy, pójdzie po randze i ściśnie się z osobna z każdym kadetem w Korpusie będącym, z których każdziuteńki przy ściśnieniu się powie: „pamiętaj, żeś miał honor być kadetem!“ Co żeby wyraźnie było powiedzianem, dojrzą Ichmość oficerowie; komplement podziękowania za dozór swemu brygadjerowi w szczególności uczyni, skończywszy podziękowanie i ściśnienie z kadetami, pójdzie do professorów i metrów, którzy siedzieć będą za sztabs-oficerami, wyjąwszy Dyrektora, który przy najmłodszym sztabs-oficerze siedzieć będzie, i dzięki im uczyni za ich pracę. Potem według świadectwa danego przez metrów i oficerów zapisze go komendant na tablicy, na której zasłuży być umieszczonym; na to zbierze się rada kopusowa, do której podbrygadjer i gefrejter z brygady będzie przypuszczony dniem przed oddaniem abszytu, żeby wiedzieć na której tablicy ma mieć miejsce. Gdyby który mniej dobrze się sprawował, wyrzuci mu zgorszenie, które było z niego w Korpusie i w nadzieję poprawy też sama ceremonia obserwowana będzie; gdy się wcale źle sprawił, powie mu najstarszy oficer przy zgromadzonym najuroczyścić Korpusie: „Nie żegnamy W Pana, bo chcemy zapomnieć, żeś się między nami znajdował,“ i nic nie będzie w protokół pisał, i abszytu nie dostanie, tylko to powiedziawszy, wstanie oficer i każe go na czarnej tablicy zapisać. Będzie książka z czarnymi kartami, na których białym inkaustem te słowa zapisze:

„Ja N. N. przepraszam najuroczyścić Korpus, żeś go gorszył złem sprawowaniem się mojem; gdybym miał śmiałość źle o nim mówić, zezwalam być miąnym za niegodziwego charakteru człowieka. (1)

Korpus Kadetów w Warszawie egzystował do r. 1819—gdzie został przeniesiony, niżej o tém powiemy. Na wzór Korpusu Kadetów Karol książę Radziwił założył szkołę artylerji w Nieświeżu, i Potocki podkomorzy koronny, szkołę kadetów w Niemirowie;

(1) Zobacz Historję Szkół w Koronie i Wielkiem Księstwie Litewskiem, Tom II.

lecz obie te szkoły zbyt krótko trwały, by mogły przynieść korzyści dla kraju.

Korpus Kadetów w Kaliszu został założony za Fryderyka Wilhelma II, króla Pruskiego. W roku 1793 wysłany został do Kalisza major Pruski, Schak wraz z hudoowniczym, dla zbadania miejscowości i sposobu jakimby można lewe skrzydło pawilonu gmachu po-jezuickiego przerobić na Korpus Kadetów. Na skutek przedstawienia majora Schak, Rząd Pruski wyznaczył fundusz i roboty spiesznie postępować zaczęły, tak że w r. 1795 12-stu uczniów i tyluż guwernerów z rządcą instytutu dostateczne i wygodne pomieszczenie znalazło; w miarę postępowania robót i zwiększania się lokalu, powiększała się liczba uczniów, i w r. 1797 zupełne otwarcie korpusu nastąpiło.

W początkach, korpus ten został założony dla 125 uczniów, utrzymywanych etatem rządu, wkrótce jednak doszedł liczby 200 uczniów i nadetatowi utrzymywali się swoim kosztem.

Rząd Pruski nakazał przyjmować do korpusu kadetów dzieci podupadłej szlachty od 8 do 10 lat wieku liczące i ci po przejściu nauk w Korpusie Kadetów w Kaliszu, byli odsyłani do Korpusu Kadetów w Berlinie; szkoła więc Kaliska była niejako tylko przygotowawczą. Jakoż przez ciąg trwania Rządu Pruskiego, 34 kadetów kaliskich przeszło do korpusu kadetów w Berlinie.

Pierwsze urządzenie gmachu tak jak go widzimy pod Nr. 7, kosztowało 101,417 talarów, prócz tego Rząd Pruski wyznaczył rocznie na utrzymanie 16,855 talarów. Uczniowie mieli urządzoną w gmachu osobną salę jadalną, salę nauk i szpital; prócz tego stancje uczniów były tak rozdzielone, iż między dwiema stancjami była stancja profesora z oknami we drzwiach do mieszkań uczniów prowadzącemi.

W początkach Korpus Kadetów nie był bynajmniej szkołą wojskową, uczono w nim tylko języków: polskiego, niemieckiego, francuzkiego, początków arytmetyki i geografji, historii brandeburskiej, historii naturalnej i tańca; później dodano jeszcze początki rysownictwa wojskowego, jeometriji i fortyfikacji. Dozór nad korpusem powierzony był Dyrektorowi, któremu dodano 2 professorów, 12 guwernerów, 2 nauczycieli języka francuzkiego, 1 chirurga, 1 nauczyciela tańca, 1 fedfebla, 2 sierżantów, których obowiązkiem było mieć staranie o ubiorach i bieliznie kadetów, 12 posługaczy, z których każdy miał 3 pokoje do uprzątniania, 1 ekonomo do nadzoru stołowania się oficjalistów i uczniów. Uniform kadetów był: granatowe fraki

z długimi szosami, z wylogami i rabatami czerwonymi, kamizelki żółte długie frydrychowskiemi zwane, trójgraniaste kapelusze i białe sukienne za kolana spodnie; podzieleni byli co do wzrostu na trzy oddziały, różniące się od siebie galkami na kapeluszach: 4-szy oddział (najwyżsi) grenadjerów miał galki czerwone, 2-gi oddział (średni) fizyljerów z galkami granatowemi, 3-ci oddział (najniżsi) wołtyżerów galki żółte.

Za Księstwa Warszawskiego, Korpus Kadetów Kaliskich znacznie co do zakresu nauk rozszerzono, przyjmowano do niego synów zasłużonych w kraju wojskowych, urzędników i obywateli od 10 do 16 lat wieku mających. Wykład nauk był zastosowany nietylko do wojskowej ale i cywilnej służby; korpus został oddany pod zarząd Kommissji Edukacyjnej, głównym opiekunem jego był książę Józef Poniatowski a komendantem pułkownik Podczaski.

Za czasów królestwa, Korpus Kadetów uległ zupełnemu przestoczeniu: został oddany pod zarząd Kommissji Wojny, wykład nauk został zastosowany wyłącznie do potrzeb wojskowych, podzielony był na 4 klasy, miał osobny wydział matematyczny, szkołę musztry i pływania, dzielił się na dwie kompanje, a te podzielone jeszcze były na sierżantstwa i kapralstwa.

Komendant, Jenerał Wasilewski wraz z przydanymi oficerami zawiadywał korpusem, szczegółowy zaś nadzor nad professorami i wykładem nauk był powierzony Dyrektorowi Regulskiemu. Umundurowanie korpusu było takie same jak piechoty linjowej; nauki w korpuse udzielane, były: religja, język polski, ruskim, (dowolnie) niemiecki i francuzki, historja Polski i historja powszechna, geografia, niższa i wyższa ma-

tematyka i jeometria, rysunki, fortyfikacja, taktyka, musztra i pływanie.

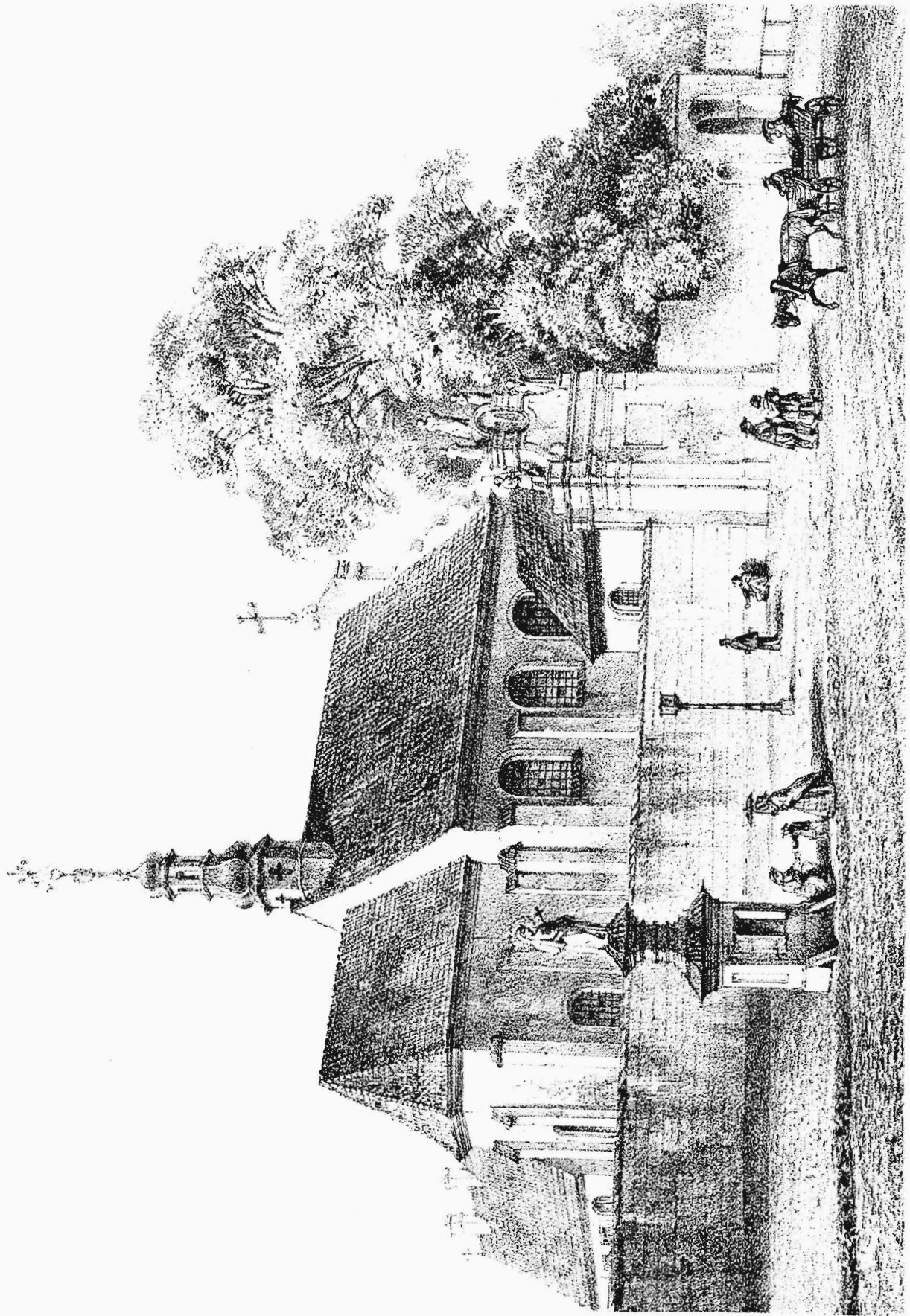
W r. 1819 Korpus Kadetów Warszawski został przeniesiony do Korpusu Kadetów Kaliskich i z nim połączony; a w Warszawie w miejsce Korpusu Kadetów została urządzona wyższa militarna szkoła aplikacyjna; liczba uczniów dochodziła 220, corocznie 6 z nich, najzdolniejszych, przechodziło do wyższej militarniej szkoły aplikacyjnej w Warszawie, a reszta z kończących nauki na podchorążych do wojska, do broni jaką sami sobie wybrali.

Roku 1825 wybudowany został osobny budynek na kaplicę i salę musztry zimą, dla Korpusu Kadetów. (Nr. 8)⁽¹⁾. W porze letniej kadeci musztrę odbywali na łągu, po za Korpusem Kadetów i tam podczas wakacji na 4 tygodnie w miesiącu Sierpniu, ci z kadetów, którzy na wakacje zostawali w korpuse, stali obozem.

Korpus Kadetów Kaliskich posiadał ładną bibliotekę, którą po zniesieniu tegoż korpusu w r. 1832 w dniu 4 Czerwca przewieziono do Petersburga, a z pomiędzy kadetów 30 udalo się do korpusu Petersburskiego, 16 do korpusu Moskiewskiego, a wraz z kadetami wyjechało do Petersburga trzech korpusew oficerów.

Zakład Korpusu Kadetów Kaliskich był słynnym z ukształcenia młodzieży, to téż wielu z nich zajęło zaszczytne stanowiska tak w służbie wojskowej jako i cywilnej, a daleko większa część została godnymi obywatelami, którzy i dziś nie bez westchnienia wracają myślą w czasy spędzone w tym zakładzie, z rozrzewnieniem wspominają naczelników i kolegów swoich i radzi o nich gwarzą.

⁽¹⁾ Dziś dawniejsza kaplica zajęta na cerkiew greko-rossyjską; a salę musztry na skład obrócono.





KOŚCIÓŁ REFORMATÓW W KALISZU.

(RYCINA Nr. 9).

Zakon księży Reformatorów ustanowiony został bułą Klemensa VII Papieża z dnia 16 Listopada 1532 roku. Pierwszym miejscem ich zakonu była Hiszpanja, dalej Włochy, Francja, Belgja, Węgry, Niemcy i Czechy; a za panowania Zygmunta I r. 1524 przybyli Reformaci z Rzymu do Krakowa a następnie do Warszawy, gdzie za pozwoleniem króla roku 1522 dnia 2 Listopada utworzyli dwie Kustodje: 1) Wielko i Mało Polska; 2) Mazowska i Litwy. W krótkim jednak czasie bo w roku 1523 dnia 23 Lipca na pierwszej kapitule w Zakliczynie, złożonej z Polaków i Włochów, zmieniono te kustodje na dwie: 1) Wielko-Polską i 2) Mało-Polską, które w roku 1529 dnia 12 Maja Papież Urban VIII zamienił na prowincje (1).

W Wielkiej Polsce utworzono konwenta:

1. W mieście Górze Zakon księży Reformatorów założony został roku 1522 dnia 2 Maja przez Adama Przyjemskiego ówczesnego Wielkiego koronnego herbu Rawicz.

2. W mieście Osiecznie dnia 2 Sierpnia 1522 roku przez tegoż Przyjemskiego.

3. W mieście Choczu roku 1523 przez JKs. Andrzeja Lipskiego herbu Grabie, pod tytułem Ś. Michala.

4. W mieście Warszawie roku 1523 założony Zakon przez samego króla Zygmunta pod tytułem Ś. Antoniego Padewskiego.

5. W Łękach roku 1524 przez Pawła Działyńskiego wojewodę Pomorskiego.

6. W Włocławku roku 1525 przez JKs. Andrzeja Lipskiego z Chocza.

7. W Lubiszynie roku 1527 przez Jana Opalińskiego wojewodę Poznańskiego, pod tytułem Ś. Tomasa Apostoła.

8. W Brzezinach roku 1527, przez Kacpra Lasockiego.

(1) Wypis z księgi archiwalnej księży Reformatorów Kaliskich założonej z polecenia władzy wyższej roku 1785.

9. W Wieluniu roku 1529, przez Marka Kowalskiego pod tytułem Zwiastowania Najświętszej Panny Maryi.

10. W Koninie roku 1531, przez Stefana Modlibowskiego pod tytułem Ś. Maryi Magdaleny (1).

11. W Kaliszu kościół wraz z klasztorem księży Reformatorów założony został roku 1531 za panowania i pozwolenia Zygmunta III, a staraniem Jana Wężyka arcybiskupa gnieźnieńskiego, którego to arcybiskup w roku 1531 dnia 31 Sierpnia wydał w Łowiczu dyplom, pozwalający osiedlić się Reformatom w tym miejscu, bez uszczerbku kościoła parafjalnego. W skutek tego pozwolenia W. Marcin Kowalski darował grunt na Dobrem małym pod kościół, sam założył podziemi fundamenta, a w tym samym jeszcze roku (1531) Anna Sulmowska wdowa, własnym kosztem cały kościół drewniany postawiła.

Kościół ten był postawiony od strony zachodniej dziś stojącego; a na jego miejscu po dziś dzień w ogrodzie księży Reformatorów stoi kaplica,

Budowa jednak tego kościoła trwała bardzo krótko; albowiem w roku 1554 już zaczęto myśleć o przebudowaniu tej świątyni, a raczej o wybudowaniu zupełnie nowej, murywanej: jakoż na ten cel pod budowę kościoła i klasztoru Jakób Jaktorowski mieszczanin kaliski podarował grunta, plac i ogród nad drogą położony, do której to darowizny ówczesny Sędya Reformatorów W. Stanisław Franciszek Dobrosielski, od tegoż Jaktorowskiego część jeszcze przyległego gruntu przykupił, i na tak obmyślonym miejscu miano założyć świątynię Panu.

Król Jan Kazimierz dnia 26 Kwietnia 1554 roku wydaje w Warszawie przywilej potwierdzający darowiznę Jaktorowskiego, i udziela pozwolenie na wymurowanie kościoła; ale i ta myśl szlachetna, jak prawie każda inna, nim weszła w wykonanie, musia-

(1) Z téjże księgi.

ła przejść walkę ze złością ludzką. Kanonicy regularni występują tu na scenę; starają się już to intrygą, już jawnym wystąpieniem, odebrać jako niewłaściwie darowane i nieprawnie sprzedane Reformatom grunta; sprawy wytaczają na sądy grodzkie, gdzie wraz z kanonikami regularnymi, występują przeciw Reformatom mieszczanie i Magistrat miejscowy; a to wszystko przez pierwszych podburzone.

Cheiał król Jan Kazimierz zakończyć te zatargi, i dla tego w Warszawie dnia 13 Lipca 1655 roku wydaje polecenie do mieszczan kaliskich, aby ci nie sprzeciwiali się w użytkowaniu księżom Reformatom gruntów, darowanych i zakupionych od Jaktorowskiego; ale w tym czasie nastąpiła wojna szwedzka,— podczas niej wraz z pogorzela miasta zgorzał i kościół Reformatorów, postawienie więc nowego wymagało jak najkrótszego czasu, a mimo to musieli Reformaci przechodzić jeszcze nie mało zatargów nim doszli do zamierzonego celu. Król przystał Kommissję na miejsce, aż dopiero roku 1658 w Piątek po Zielonych Świątkach, wydał Jan Kazimierz w Sierakowie dekret nakazujący Magistratowi i obywatelom miasta Kalisza, pod karą siedzenia przez pół roku w więzy i opłaty tysiąc talarów, by się w niczem nie wazyli turbować gruntu przez Reformatorów nabytego, i ten to dekret uspokoił Kanoników Regularnych a z niemi i Magistrat z mieszkańcami.

Bolesno jest zwrócić tu uwagę na to, ale kiedy się ona gwałtem ciśnie pod pióro: że przeglądając akta wielu z naszych klasztorów i parafij, napotykaemy prawie wszędzie ślady niezgody, wzajemnych zatargów między temi, którzy w Imię Jezusa Chrystusa zgodę, jedność i braterstwo światu opowiadają. Należy tylko przypuścić, że między takimi zgromadzeniami, znajdowali się ludzie pojedynczy, którzy nie pojmując świętego swego stanowiska, nie myśleli o niem; a doszedłszy swego celu, to jest: zarządu lub głównego udziału w zarządzie zgromadzeniem, materializm obrawszy sobie za cel swego życia, dążyli doń nie pytając, jakie tam prowadzą drogi i jaki cień rzucają po drodze przebieżonej. Ależ przecie za pojedyncze indywidua ogółu obwiniać nie można.

Po usunięciu powyższej wymienionych zatargów roku 1661 Gwardjan Zgromadzenia Reformatorów Marianus Labissinius, zaczął zwozić materiały na budowę kościoła; a w lat parę, to jest: roku 1665 przybyli do Kalisza Kommissarze wyznaczeni przez Prowincjała zgromadzenia Reformatorów, i obrali miejsce, zrobili

abrys i obrachowali koszta mających się stawiać budowlę; i w tym samym roku dnia 27 Lipca zaczęli sami kopać fundamenta pod chór mniejszy kościoła. W krótkim czasie ta budowla ukończoną została pod wezwaniem Ś. Józefa i Ś. Piotra Alkantary, kosztem obywateli miasta i dobroczynnych składek, i przy ukazie króla Michała, którym w 1677 roku 30 Sierpnia w Warszawie wydanym, zalecił Magistratowi miasta, by nie wzbraniał brać gliny i piasku, na gruncie Dóbrca, Reformatom na fabrykę klasztoru i kościoła.

Roku 1683 Gwardjan Marcellinus Bedlevius zaczął stawiać mur około kościoła, klasztoru i ogrodu, który to mur dopiero roku 1706 za Gwardjana Archanioła Sarnowskiego ukończony został.

Wszystkie prawie obrazy tak w ołtarzach kościoła jak i na korytarzach klasztoru, są pędzla laika zakonu Reformatorów, Bonifacego Jatkowskiego, który po trzykroć udawał się do Rzymu, dla wyćwiczenia się w swój sztuce, i jakoż pędzlowi tego kapłana artystycznie prawie zarzucić nie można; kompozycje śmiałe, wykonanie skończone.

Roku 1717 wystawiono na cmentarzu przed kościołem kaplicę Ś. Jana Nepomucena, na wierzchu ze statua Ś. Franciszka. Kaplica ta ma przywilej dorocznego odpustu.

Za Gwardjana Zygmuuta Rejch roku 1725 wystawiono przed murem kościoła kolumnę ze statua Najświętszej Panny Bolesnej.

Przy kościele po lewej stronie tegoż, wystawiono kaplicę roku 1731 zwaną kaplicą Żołnierską; a nazwę tę można czytać i dziś na zewnątrz kaplicy, na marmurze owalnym, wypukłym, umieszczonym na tylnej ścianie kaplicy, na którym u góry krzyż żołnierski a pod spodem wypisano: „Żołnierska kaplica r. 1731;” wyżej nieco wymalowany jest ten sam obraz co w Wielkim ołtarzu. Nazwa tej kaplicy ztąd pochodzi: że szlachetny towarzysz żołdujący pod Regimentarzem W. Piotrem Sokolnickim Chorążym poznańskim, dał temuż przed swą śmiercią złp. 14,000 na wystawienie wspomnioną kaplicę; a że powyższa kwota przeznaczona na ten cel, okazała się niewystarczającą, tenże więc Sokolnicki wspólnie z ówczesnym Gwardjanem księdzem Melchiorem Kożuchowskim, dołożyli reszty i wystawili też kaplicę, którą miedzianą blachą pokryto.

Pod tą kaplicą leży ciało wyżej wspomnianego Sokolnickiego, zmarłego roku 1758, w marmurowej trumnie, którą i dziś w zupełnie dobrym stanie oglądać można: stoi ona na małym podmurowaniu, wspar-

ta na czterech kulach marmurowych, wielkości sto funtowych kul działowych, zrobiona formą wyginaną w karby, na prawym jój boku odrobiony herb Nowina, a na wierzchu wyryty napis:

D. O. M.

Kto tu jesteś w tym grobie.
Życz mi nieba jak sam sobie,
Naucz się być miłosiernym,
Byś więc nie był sam mizernym;
Niech cię aby kamień zruszy,
Ze wspomnisz o mojej duszy.

Wewnątrz téj trumny są jeszcze szczątki z trumny drewnianej i kości zmarłego.

W kościele znajduje się sześć ołtarzy.

1-wszy Ołtarz Wielki, obraz naturalnej wielkości Jezus Marja i Józef Święty; a obraz Świętego Józefa przedstawiony tu jest w tém samym ubraniu, w jakim się ukazał, woźnicom wiozącym zboże dla Franciszkanów kaliskich od Cystersek, i skłonił tychże do zawiezienia téj jałmużny Reformatom, pozbawionym wówczas żywności.

2-gi ołtarz Świętego Franciszka; w oltarzu ten Święty naturalnej wielkości, a u góry w mniejszym obrazie tenże Święty, na górze Alvernie odbiera rany Zbawiciela.

3-ci ołtarz Świętego Paschalisa; gdzie ten Święty przedstawiony podług miejscowego podania, unoszący się nad gorejącém miastem, osłaniając go swym płaszczem od ognia; w górze tego ołtarza jest mniejszy obraz przedstawiający Świętego Piotra.

4-ty ołtarz Świętego Onufrego; u góry obraz Świętego Dydaka.

5-ty ołtarz Świętego Piotra Alkantari; w górze Święta Magdalena.

6-ty ołtarz Świętego Antoniego; w górze Święty Roch.

W kaplicy Żołnierskiej są trzy ołtarze: wszystkie trzy mozaikowane, umieszczone między czterema również mozaikowanymi filarami, podpierającymi w czterech końcach kaplicy górne sklepienie. W głównym oltarzu we środku znajduje się mały obrazek Niepokalanego Poczęcia Maryi Panny; w formie kwadratowej, malowany na tabliczce blaszanej, złożony wraz z funduszem na wystawienie kaplicy, przez wyżej wspomnionego żołnierza. Żołnierz ten nosił ów obraz na piersiach, i ten go cudownie chronił w kilkunastu bitwach, o czém świadczą kilka dołków na obrazie, przedstawiających znaki z odbitych kul od blachy; w górze ołtarza, ślicznie ułożona armatura; po bo-

kach kaplicy są ołtarze: Pana Jezusa i Świętego Walentego.

Na środku sklepienia kaplicy znajduje się odmalowana Matka Boska z Dzieciątkiem Jezus, na około niej napis, każdy wyraz po innej stronie: „Virtus victoriorum palma pugnantium,” gdzie zaraz po nad temi napisami odmalowane odpowiednie godła.

W kościele oprócz dwunastu odcisków gipsowych, przedstawiających popiersia Apostołów, umieszczonych roku 1736 w dwunastu miejscach namaszczenia kościoła, i płyty marmurowego czarnego na pamiątkę Karola Wierzbołowicza zmarłego roku 1851 dnia 9 Czerwca, żadnych innych pomników ani nagrobków nie ma.

Groby są zupełnie puste, oprócz wyżej wspomnianej trumny i kolo niej kilkanaście blach z herbami i napisami, świadczących o pochowanych w tych grobach, których szczątki roku 1846 pochowane w ogólnym grobie zostały.

Przed kościołem przed samemi wielkimi drzwiami położony jest równo z brukiem, zwyczajny polowy, gładki dosyć duży kamień; a na nim wyryty dużemi literami napis: „hic jacet peccator r. 1706 Juli 9' (tu leży grzesznik). Kamień ten kryje zwłoki Kazimierza Stobisze ze wsi Wturku, a napis jest położony na żądanie zmarłego.

Co do obrazów znajdujących się na korytarzach klasztoru, zasługują szczególnie na uwagę: Nawrócenie Eustachjusza, i obraz Świętego Antoniego czyniącego cud z osielkiem przed niewiernymi.

Między spisem osób pochowanych w kościele i na cmentarzu księży Reformatów, znajdujemy familje: Kobierzyckich, Malezewskich, Niemojewskich, Radoszewskich, Trąbczyńskich, Umińskich i Zajączków, którzy tam pochowani już to jako dobrodzieje zgromadzenia, już jako Tercjarze, lub Syndycy. Między pojedynczemi osobami tam pochowanymi zasługują szczególnie na uwagę: pochowany w kościele roku 1692 W. Łyszowski znakomity żołnierz. Roku 1706 dnia 29 Października w Piątek była pod Kaliszem bitwa ze Szwedami; w której wojsko saskie z królem Polskim odniosło zwycięstwo; po téj bitwie przywieziono do księży Reformatów różnych wiar trupów, które pochowane zostały w ogrodzie i na cmentarzu kościelnym; a w kościele zaś z polecenia jenerałów, pochować musiano trzech officerów saskich dyssydentów, z których jeden był pułkownikiem a dwaj kapitanami.

Roku 1709 w grobie kościoła pochowano Jana Galeckiego Starostę Bydgoskiego.

Roku 1712 pochowano dwóch szlachty, których nazwisk nie wymieniono, a którzy w kłótni z kapitanem Janiczem od tegoż w Raszkowie zabici zostali.

Roku 1713 dnia 14 Maja pochowany w kościele Wilkoński, Syndyk Dominikanów sieradzkich.

Roku 1716 pochowany w kościele Franciszek Miniszewski, starzec exkommunikowany za jakiś występpek, który długi czas leżał w ogrodzie, dopiero absolwowany przez surrogata został przeniesiony do kościoła.

Roku 1719 pochowany na cmentarzu przed samymi drzwiami kościoła podług woli, Mikołaj Umiński Skarbnik Brzesko-kujawski.

Roku 1723 pochowany w kościele Wojciech Bartoszewicz Pancernik, żołnierz waleczny przeciw Tatarom.

Roku 1726 dnia 2 Marca pochowany w kościele Władysław Biernacki Kasztelan Rospirski, syndyk zakonu.

Roku 1736 w kaplicy na cmentarzu pochowany Marjan Węgierski z Węgier, Miecznik Wschowski.

Roku 1764 pochowano w grobie Sokolnickich pod kaplicą Żołnierską Ignacego Koźmińskiego, Starostę Wschowskiego.

Roku 1784 pochowany w kościele Wojciech Sarnecki, pułkownik wojska saskiego.

Roku 1783 pochowany w grobie pod kaplicą Ksawery Sokolnicki, Podkomorzy Kaliski.

Kościół i klasztor dziś w zupełnie dobrym stanie. Zakonników obecnie w klasztorze znajduje się 23, a między temi Prowincjał Laurenty Zieliński, Gwardjan Ignacy Kęcki, Wikary, trzech Lektorów, Spowiednik, Kaznodzieja, jedenastu studentów i czterech braci-szków. W klasztorze znajduje się biblioteka złożona powiększej części z samych dzieł kościelnych; w Skarbcu nie ma nic godniejszego uwagi, aparata powiększej części nowsze i sprawione oszczędnością przełożonych klasztoru.



TRYBUNAŁ I WIEZIENIE W KALISZU

(RYCIN 2, Nr. 10 i 11).

Nim przystąpimy do opisu teraźniejszego Trybunału miasta Kalisza, zwrócimy uwagę chociaż tylko pobieżnie na sądy jakie to miasto od najdawniejszych czasów posiadało. Na początku XIII wieku znajduje się wzmianka o Staroście wielko-polskim, którego dla obszerniejszej od innych Starostów jurysdykcji, nazywano Wielkim Sędzią; a następnie Jenerałem wielko-polskim. Siedm następujących grodów: Poznański, Kaliski, Gnieźnieński, Kcyński, Koniński, Kościański i Pyzdrski należało do jego władzy; a chociaż pięć ostatnich miało swoich Starostów, sądy jednak we wszystkich należały do Jenerała wielko-polskiego (1).

W tymże samym czasie miasto Kalisz rządziło się prawem magdeburgskim, miało swego Kasztelana, sąd wójtowski; a Przemysław II roku 1283 znacznie rozszerzył władzę sądów kaliskich, ustanowił bowiem w Kaliszu sądy dla całej okolicy, polecając, aby miasta Konin, Pleszew, Nowe miasto nad Wartą, Wieluń i kilka innych sprawiedliwości w Kaliszu szukały (2).— Roku zaś 1298 Władysław Łokietek nadał sądowi wójtowskiemu prowincjonalnemu w Kaliszu moc sprawowania sądów kryminalnych, skazywania zbrodniarzy na karę śmierci, podług przepisu prawa magdeburgskiego (3).

Z napływem cudzoziemców do prowincji rządzonych prawem magdeburgskim, zachodziły często sprawy, które jakkolwiek rozsądzone przez sądy wójtowskie prowincjonalne, nie zadowalały stron spornych; i te odnosić się musiały do najwyższych sądów w Hali i Magdeburgu. Dla zapobieżenia temu, i razem dla ułatwienia stronom wymiaru sprawiedliwości, Kazimierz Wielki na zjeździe w Krakowie ze szlachtą, wójtami, soltysami i ławnikami na ten zjazd wezwanymi, pod karą konfiskaty całego majątku, zakazał tych odwoływać się do obcych sądów, i około roku

1365 postanowił w Krakowie najwyższy sąd praw niemieckich z dwóch stopni złożony:

1. Sąd Teutoński najwyższy sąd prowincjonalny, który składali wójt i siedmiu obeznanych z prawem ławników, przez tegoż wójta i starostę wybieranych, z miast Bochni, Wieliczki, Dobczyc, Miślenic, Ilkusa, Wolbroma, Lipnik, Suliszewa, Irzmanowic, Bodzano-wa, Kołomna, Rabczyc, Skawina, Rybna, Binek, Brzeska, Kunowa, Głogowca, Pobiedziska i innych okolicznych. 2. Sąd złożony z wyznaczonych przez króla po dwóch rajców z sześciu miast: Krakowa, Sande-cza, Bochni, Wieliczki, Kazimierza i Ilkusa.

Pierwszy z tych oddziałów nazywał się: „*Jus supremum Theutonice provinciale arcis Cracoviensis*”; drugi zaś „*Tribunal et solium majestatis regiae, commissarii sex civitatum*” i te to sądy zastępując Halę i Magdeburg stanowiły najwyższe sądy wszelkich osad miejskich i wiejskich rządzonych prawem magdeburgskim (1).

Kształt wyżej wzmiankowanych sądów, jakkolwiek był przepisany dla prowincji Krakowskiej, odnosił się jednak i do prowincji Poznańskiej, Sandomierskiej i Lwowskiej; a na wzór sądu wyższego prawa magdeburgskiego zamku krakowskiego w prowincji Wielko-polskiej, sprawował sądy wójt prowincjonalny poznański; a na kształt sądu z kommissarzy sześciu miast złożonego, odbywał się podobny sąd w Krakowie złożony z radców miast Poznania, Kalisza, Gniezna, Pyzdr, Kościana, Pobiedzisk i Klecka, a dowodem tego jest oryginalny wyrok w tym sądzie zapadły roku 1440, który rozsądzał sprawy radców poznańskich z tamtejszemi mieszczanami; a który to wyrok opatrzony jest sześciu pieczęciami miast wyżej wspomnianych (2).

Ztąd widzimy, że do czasów Kazimierza Wielkiego sądownictwo było mieszaniną praw zwyczajowych

(1) Bandtkie Historia Prawa.

(2) Starożytna Polska

(3) Bandtkie Historia Prawa.

(1) Bandtkie Historia Prawa.

(2) Zbiór praw, dowodów, część V.

starożytnych Słowian, kościelnych i niemieckich; on dopiero urządził sądownictwo dla miast i osad prawem magdeburgskiem rządzonych i dla ziemian; ustanowił porządek w sądzeniu, znosząc dowolność w sądach, oznaczył postępowanie sądowe i nadał sądom powagę.

Za czasów pruskich zaprowadzono w Kaliszu sądownictwo niemieckie, złożone z samych prawie Niemców, i na sposób pruski urządzone, i tak: Kamera zastępowała Rząd Gubernjalny sprawując władzę administracyjną, a regencja sądziła sprawy jak Trybunał. Naczelnikiem Kamery był von Opol Bronikowski, Prezesem regencji hrabia Dankelman.

Po usunięciu rządu pruskiego w Kaliszu, znowu został otwarty Trybunał dla wymierzania sprawiedliwości. Dekasterja ta początkowo mieściła się w gmachu dziś zwanym Rząd Gubernjalny, w roku 1820 wystawiła z funduszów depozytowych wspaniały gmach jaki widzimy pod Nrem 10, na którym pod godłem sprawiedliwości położono napis: „Suum Cuique.” Gmach ten mieści w sobie Trybunał, składający się z dwóch wydziałów sądzących i jednego hipotecznego; Skład ksiąg hipotecznych; Sąd Pokoju o trzech wydziałach; Wydział Sporny, pojednawczy i Wydział Policji prostej; Archiwum akt po pruskich; Archiwum akt nowych; Archiwum Sądu Pokoju; Kasę Trybunału, Kancelarje Regentów i pomieszkanie Prezesa Trybunału. Trybunał dwa razy w tydzień odbywa sessje ekonomiczne, to jest w Poniedziałek i Sobotę, a w inne dni sądzi sprawy cywilne.

Skład Trybunału w obecnym czasie jest następujący:

Jan Łaguna, Prezes Trybunału,	
Kazimierz Świerzyński, Prokurator.	
Juljan Wąsowicz,	} Sędziowie.
Adam Szczucki,	
Ludwik Śliwowski,	
Ignacy Rembieliński,	
Bogumił Skotnicki,	
Józef Starzewski,	

Jan Nepomucen Zengteller, Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej.

Wiktor Leszczyński, Podprokurator.	
Józef Migórski, Pisarz Trybunału.	
Feliks Jeziorański	} Assessorowie.
Aleksander Grochowski	
Ludwik Holtz, Podpisarz Trybunału.	
Aleksander Wolter, Kontroller Kassy Depozytowych.	
Ferdynand Hałaczkiwicz, Sekretarz.	

Jan Semmelmann, Archiwista akt po pruskich.

Ignacy Hiżyński, Archiwista akt nowych.

Jedynastu kancellistów i trzech woźnych.

W Sądzie Pokoju Podsędkiem jest:

Franciszek Sulimierski.

Józef Jezierski, Pisarz.

Jan Misiurkiewicz, Podpisarz.

Wracając się jeszcze do samej budowy gmachu, musimy nadmienić, że wystawienie go w tém miejscu wiele nastroczało trudności, które szczęśliwie pokonano; albowiem położenie miejsca jest w téj stronie daleko niższe, i z tego powodu fundamentów założyć nie było można; gdyż kopiąc pod nie, wydobywała się woda, pobito pale i cały ten gmach na bitych palach postawiono.

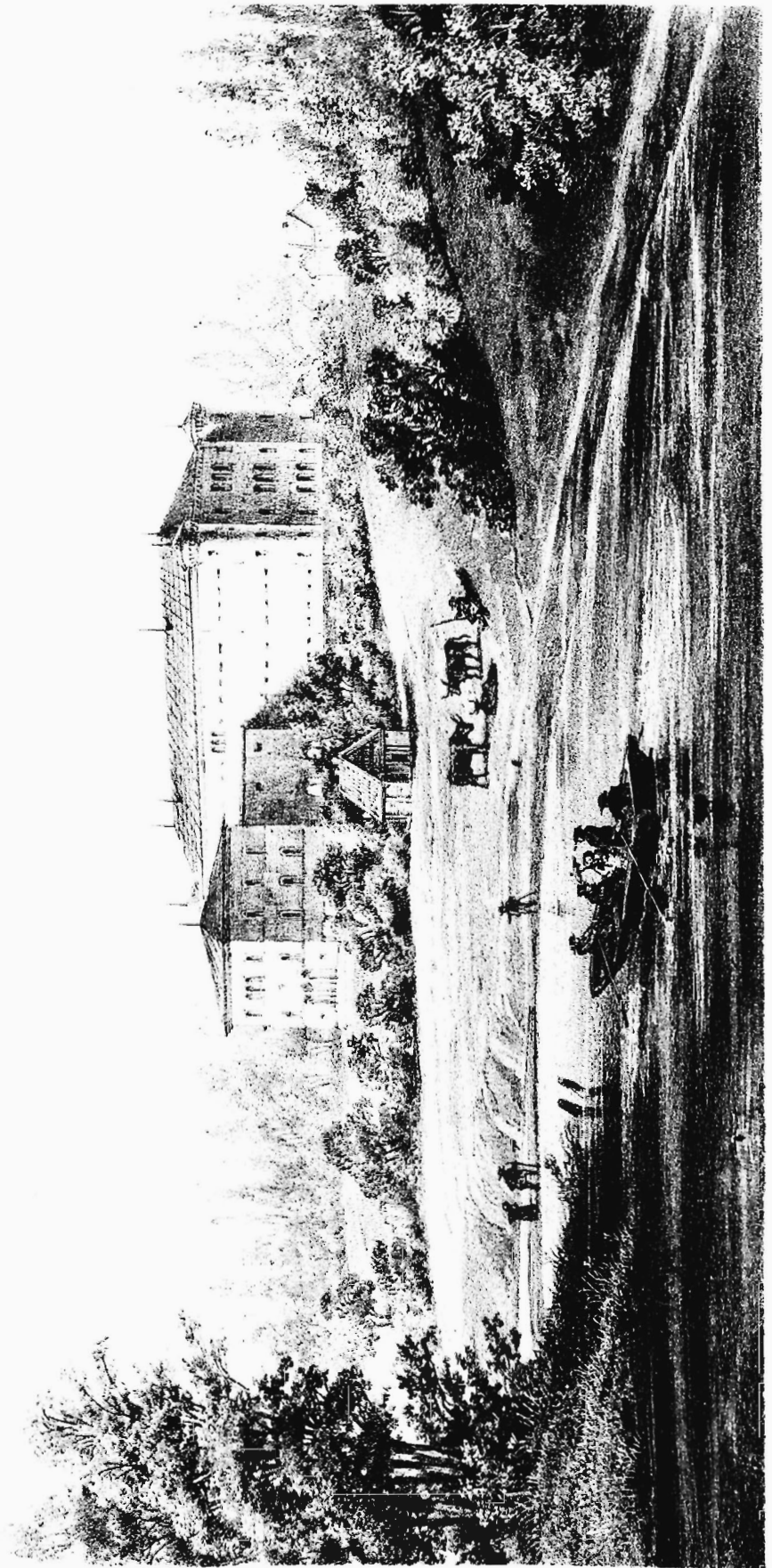
Mówiąc o Trybunale, przejdziemy do opisanja więzienia, a raczej domu badań w Kaliszu.

Po zniesieniu olbrzymiego Ratusza, który stał pośrodku miasta i w którym mieściło się więzienie, księża Franciszkanie odstąpili część swego klasztoru na pomieszczenie więźni. Miejsce to jednak bardzo szczupłe, nie było dostateczne na ich pomieszczenie, musiano więc zawsze przybierać w pomoc odwachy, wynajmować prywatne pomieszczenia lub odsyłać do innych miast ludzi zostających pod inkwizycją sądową; których znowu w dalszych śledztwach sprowadzano do Kalisza, co pociągało za sobą koszta, zwłokę czasu i wiele niedogodności.

W roku więc 1846 kosztem Rządu, przez Towarzystwo prywatne wystawiono na dom badań gmach okazały, za rogatką miasta na przedmieściu Tyniec, i tam 4 Stycznia 1847 roku przeprowadzono więźni od księży Franciszkanów.

Gmach ten jak go widzimy pod Nrem 11 postawiony o dwóch piętrach w kształcie prostokąta, w rogach którego wznoszą się baszty, ogrodzony wysokim murem mniejszemi basztami opatrzonym, formującym dziedziniec więzienia. W dziedzińcu urządzone kilkanaście małych ogródków, przemurowaniami oddzielonych od siebie, służących dla przechadzki więźniów.

Wewnątrz gmachu, przez całą jego długość idzie dwupiętrowy korytarz, okolony na pierwszym i drugim piętrze żelazną kratkowaną galerją; mającą wysokości na pierwszym piętrze 2, a na drugim przeszło trzy łokcie, a z tych galerji są wschody do cel więźni. Cele dla więźni są urządzone wszystkie na jeden sposób, każda służy tylko dla jednego więźnia; w niej łóżko wiszące na dwóch żelaznych wmurowanych



prętach, naprzeciw łózka wmurowane do umywania naczynia, i obok tego drugie do odchodów; a przy okienku które znajduje się w górze celki urządzone są wentylatory. Na dziedzińcu więzienia urządzone maszyna obracana za pomocą koni, dostarczająca z będącej za dziedzińcem studni, wody do głównych rezerwoarów, umieszczonych na poddaszu gmachu; a ztamtąd woda rurami rozchodzi się do wszystkich cel więzienia.

Podobnież w każdej celi idą rury odchodowe do kanałów; całe zaś więzienie, ogrzewane kaloryferami, a piece umieszczone w suterynach gmachu.

Galerje wyżej wspomniane połączone są w środku także żelaznemi galerjami; a na połączeniu pierwszego piętra urządzone jest ołtarz, przed którym w każdą niedzielę i uroczyste święta odbywa się nabożeństwo, którego więźniowie, każdy ze swój celi, przez otwarte okienka słuchają. Księża Bernardyni pełnią obowiązki kapelanów, przychodząc na odprawienie nabożeństwa i z naukami.

Cel w gmachu jest 420, lecz tylko 402 zajęte przez więźni, resztę zajmują dozorczy i składy. Więźniowie mają oddzielną salę dla chorych, których codziennie odwiedza doktor i felczer.

W suterynach gmachu mieszczą się składy, piwnice, kuchnia i łazienki; z kuchni urządzone winda do podawania więźniom żywności na pierwsze i drugie piętro, prowadząca do cel zajętych przez dozorców. Najbliższy dozór nad domem badań powierzony

jest Naczelnikowi Powiatu, a w gmachu strzegą porządku dwunastu dozorców, zostających pod rozkazami Nadzorcy, którego obowiązkiem jest trzy razy na dzień zwiedzać więzienie. Przed więzieniem od strony miasta jest wystawiony kwadratowy budynek połączony na pierwszym piętrze korytarzem z głównym więzieniem, i przez to stanowiący z nim jedną całość; budynek ten przeznaczony i zajęty przez Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kaliskiego.

Obecnie w domu badań znajduje się więźni 444 między temi kobiet 24, które mają osobne pomieszczenie; a ponieważ w gmachu jest tylko miejsce na 402 więźniów, reszta więc mieści się w starém więzieniu u księży Franciszkanów. Nie długo jednak więźnie ztamtąd przeniesieni zostaną do gmachu głównego, w którym pomieszkania Nadzorcy i Pisarza przerabiają na ich pomieszczenie.

Gmach ten jakkolwiek stoi niedawno, dziś jednak potrzebuje nakładu dla podreperowania go i przyprowadzenia do porządku; a najprzód maszyna prowadząca wodę do rezerwoarów dziś zupełnie zepsuta pozostaje bez użytku; kanały odchodowe zbyt ciasne, zupełnie pozatykane, skutkiem czego często duszące powietrze napelnia gmach cały; na dziedzińcu urządzone ogródki okazały się niepraktyczne, i także ogrodzenia ich zdezelowane; w końcu mury gmachu w bardzo wielu miejscach z tyku podpadane.

Wewnątrz gmachu sami więźnie pełnią posługę.



KOŚCIÓŁ Ś. WOJCIECHA

(NA ZAWODZIU POD KALISZEM).

(RYCINA Nr. 12).

W stronie zachodniej miasta Kalisza, tuż pod samym miastem, złączona z wsią Stare miasto Kalisz, leży wieś Zawodzie; a w pośrodku niej stoi mały schludny kościółek pod wezwaniem Świętego Wojciecha, wystawiony jak niesie podanie na pamiątkę i na miejscu gdzie ten Święty ogłaszał swoje nauki (N. 12). Oznaczyć dokładnie czasu założenia tego kościółka oraz jego fundacji i przejść następnych niepodobna; albowiem żadnych akt miejscowych nie posiada, gdyż te wraz z kościołem stały się pastwą płomieni za czasów wojen szwedzkich.

Po tej pogorzeli musiał być kościół bardzo mało, albo wcale nie podreperowany, gdyż dopiero roku 1798 na miejscu dawnego postawiono prawie zupełnie nowy kościół drewniany, na podmurowaniu, zewnątrz i wewnątrz osmolonemi sosnowemi tarcicami obity z przystawką z pruskiego muru; na okolo otoczony parkanem.

Stare wiązy okalające ten kościół, nadają mu smętną i zarazem uroczą postać. W kościele znajdują się trzy ołtarze: w ołtarzu wielkim stoi statua Świętego Wojciecha w pontyfikalnym ubraniu, jedna ręka w rękawicze, a druga podniesiona do góry, obnażona z takowej, świadczy o następnej utrzymującej się między ludem legendzie.

Gdy Święty Wojciech opowiadał słowa wiary świętej zgromadzonemu ludowi, rękawiczki i laskę położył na ziemi przy sobie; jeden ze słuchaczy przysunął się bliżej i skradł jedną rękawiczkę; co spostrzegłszy Święty Apostoł, uniesiony gniewem, że to mogło się zdarzyć właśnie w tej chwili, kiedy on najzarliwiej naukę Zbawiciela głosił, a nie mogąc się dowiedzieć o sprawcy, miał wyrzec zaklęcie: że na pamiątkę tego występku żaden ze słuchaczy ani ich następców, głosić słów Zbawiciela nie będzie; czyli inaczej, że księdzem nie zostanie. Jakoż podobno.

jak twierdzą najstarsi mieszkańcy wsi Zawodzia, bardzo wielu już się kusilo o ten zaszczyt, z mieszkańców tamtejszych, a żaden mszalnym księdzem nie został; jedni nie wytrwali nowicjatu, innych z tegoż nowicjatu usunięto, a ci co szczęśliwie go przeszli, przed samym wyświęceniem się na księży, poumierali.

Wewnątrz kościoła na belce górnej, między nawą a prezbiterjum, jest wyrżnięta data założenia w następnych słowach: „Anno Domini 1798 die 24 Aprilis Sobestjan Zieliński kościoła tego fundator, kunsztu garncarskiego z parafjanami wszystkiemi. Cieśla Jan Kejner,” w kościele tym nade drzwiami wchodowemi bocznemi znajduje się portret arcybiskupa Karnkowskiego, w naturalnej wielkości w połowie figury, zupełnie dobrego pędzla; a obok tychże drzwi umieszczona jest tablica marmurowa czarna, na pamiątkę Franciszki z Glazerów Służewskiej zmarłej 1822 r.

W kościele tym odprawia się nabożeństwo cztery razy do roku, to jest: na Wielkanoc, na Święty Wojciech, w dzień Matki Boskiej Śnieżnej i w dzień Zaduszny. Kościół zostaje pod zarządem i opieką kolegiaty kaliskiej.

Więcej nad to o wspomnionym kościółku nie powiedzieć nie można; ale poświęćmy słów parę wspomnieniom, jakie przy tém miejscu nasuwają się pamięci patrzącego. O kilkadziesiąt kroków od kościółka rozciągają się wzgórza nazwane okopami szwedzkimi: one to przywodzą na pamięć te klęski jakich kraj nasz doznał w czasie wojen szwedzkich, a które i Kalisz krwawą pamiątką w swojej kronice zapisał. Mówiąc o wypadkach wojny szwedzkiej pod Kaliszem, a tém samym i o wspomnionych okopach, przejdziemy pobieżnie wszystkie wojny i napady, od najdawniejszych czasów, a których świadkiem i ofiarą był Kalisz.

Podanie niesie, jakoby wspomnione okopy na gruzach zamku Zbigniewa przez Szwedów założone

być miały; i to zdaje się być dosyć prawdopodobne, albowiem Zbigniew rozsiewając niezgody domowe i kilkakrotnie zdradziwszy brata swego Bolesława Krzywoustego, wchodzi do Kalisza i tu zamek przez siebie zbudowany ludem swoim osadza; było to roku 1108. Bolesław zamek zdobył i to była pierwsza krwawa scena jakiej miejscem był Kalisz, pierwsza i tym boleśniejsza, że scena wojny domowej. Zamek ten nie mógł stać w teraźniejszym mieście Kaliszu, albowiem w tym czasie jeszcze o nim żadnej wzmianki nie ma, a mógł go Zbigniew łatwo zbudować we wsi Zawodziu, która jakżeśmy już wyżej powiedzieli, dziś złączona z starym miastem Kalisz, a może kiedyś jedność z nim stanowiła. Za budową tego zamku w tym miejscu i to jeszcze przemawia, że ono oddziela od miasta rzeka Proсна, dla której wylewów parę razy chociaż zamek zdobyto, miasta zdobyć nie było można, jak niżej zobaczymy. Dawniejszymi czasy jak wspomina Frycze w opisie Kalisza, wykopywano w tym miejscu rdzą strawione oręża, cegły i drzewo do budowy używane; przechodziłem miejscami te szańce i kopiąc w nich, napotkałem, oprócz kości ludzkich i końskich, na gruzy, z których wydobyłem kilka większych ulamków cegieł, a między temi parę cegieł zupełnie całych, nienaruszonych, odznaczających się nadzwyczajną mocą i dziwnym kształtem: są one wraz z odłamkami jednych rozmiarów; grubość ich dochodzi dwa razy wziętą grubość cegieł dziś wyrabianych, szerokość prawie też sama co dzisiaj, a długość o parę cali większa; nadto są one po jednej stronie swęj szerokości karbowane. Między większymi odłamkami znalazłem pół cegły w formie krzyża zrobionęj, służącej zapewne do gzymsu lub jakich innych ozdób. Cegły te są bezwątpienia szczątki zamku Zbigniewa, a trwałość i moc tych przeszło siedmiowiekowych zabytków godne podziwienia.

Za panowania Władysława Łokietka, Krzyżacy pod przewodnictwem i posilkami Teodoryka Aldemburczyka marszałka i Otta Luterburczyka, a pod głównymi rozkazami Wincentego z Pomorza, przeprawiwszy się przez Wisłę pod Toruniem roku 1331, niszcząc po drodze Słupcę, Pyzdry, Łęczycę, przybyli pod Kalisz, gdzie zdobywszy zamek, miasta dla wylewów Proсны zdobyć nie mogli. Przepędzili tu dui pięć czekając na Jana króla czeskiego, który miał nadejść im z posilkami, a gdy doczekać się go nie mogli poszli do Gniezna (1).

W parę lat potem Kalisz znowu był teatrem wojny domowej; albowiem roku 1333 najechał go Ziemowit Książę Mazowiecki, który jednak silnie odparty został, i spaliwszy tylko wieżę miasta, od oblężenia odstąpić musiał (1).

Nastal r. 1655, rok fatalny dla naszej ziemi, początek wszystkiego złego, jakie w przyszłości smutnymi następstwami oddziało na nas, a jakie wtenczas niezgodą krwawymi walkami, nacechowały smutne panowanie Jana Kazimierza. Kalisz również jak i wiele innych miast ziemi naszej, stał się ofiarą klęsk, jakie w nim bytność Szwedów pozostawiła.

Za sprowadzeniem Szwedów przez Hieronima Radziejewskiego i za podburzeniem przez tegoż, województwo Kaliskie wraz z Poznańskim, bez najmniejszego oporu przystało na stronę szwedzką i Szwedzi Kalisz zajęli. W roku dopiero następnym Wejher Wojewoda Malborski, wraz z Jakóbem Rozrzarzewskim wojewodą Inowrocławskim, szturm do miasta i zamku przypuścili; lecz dla silnej obrony Szwedów i dla zbyt małej liczby oblegających, zdobyć go nie mogli; dopiero nadszedł niebawem sam król Jan Kazimierz z Czarneckim i załogę szwedzką do poddania się przymusił (2).

Po tych klęskach pół wieku Kalisz cieszył się pokojem, i wzrastał w pomyślność; do czego nie mało przyczyniło się postanowienie sejmu roku 1676, na którym to sejmie przez wzgląd na klęski poniesione przez obywateli miasta, Kalisz wiecznemi czasy uwolniony został od przechodów żołnierskich, stanowisk, stacji lanowych i wszelkich zimowych. Pomyślność ta miasta trwała do roku 1706, który znowu krwawymi zgłoskami zapisany został w kronice miasta Kalisza.

Roku 1704 województwa Poznańskie i Kaliskie uczyniły związek przeciw dalszemu zniszczeniu kraju przez wojnę; a Karol XII król szwedzki korzystając z téj okoliczności, użył tego związku do utworzenia nowej przeciw Augustowi II królowi Polskiemu partji: niezgody domowe targaly naszą ziemię, a nieprzyjaciel swe siły uzbierał.

Jakoż znowu sztandary szwedzkie powiewać nad naszą ziemią zaczęły, a Kalisz znowu przyjęcie tych gości zniszczeniem opłacił.

Pod dowództwem generała Manderfelta znaczna liczba Szwedów, oraz złączeni z niemi panowie Sapiehowie z wojskiem swoim, także Wojewoda Kijowski

(1) Kroniki Polskiej Marcina Bielskiego księga wtóra.

(1) Starożytna Polska.

(2) Starożytna Polska.

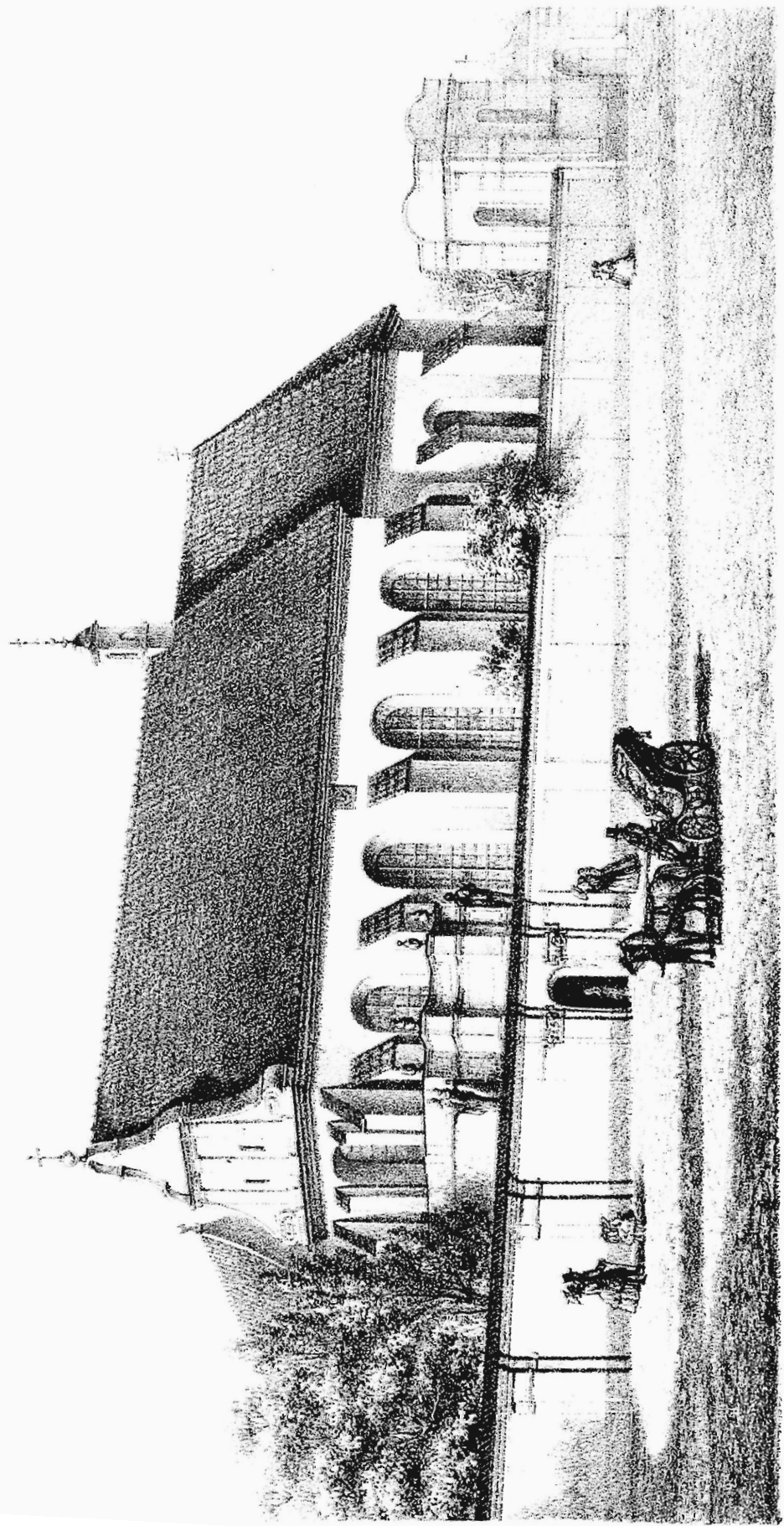
Pisarz koronny i Oboźny koronny roku 1706 stanęli pod Kaliszem i okopali się w szańcach wyżej wspomnianych. W Październiku tegoż roku nadciągnął pod Kalisz August II, posiłkowany przez wojska rosyjskie i saskie, mając przy sobie Sieniawskiego wojewodę Belzkiego, który po śmierci księcia Lubomirskiego kasztelana krakowskiego, hetmana wileńskiego koronnego, wielką buławę odziedziczył; także Stanisława Rzewuskiego referendarza koronnego, który w tym samym czasie buławę polną otrzymał; a którzy to obaj hetmani byli poszli do Litwy dla złączenia się z Rossjanami i tych kilkanaście tysięcy z sobą pod Kalisz przyprowadzili, i wydali walną bitwę Szwedom dnia 29 Października, w której Szwedzi ze swemi sprzymierzeńcami zupełnie pobici zostali. Dowódzca Manderfelt wzięty do niewoli i Kalisz zajęty przez naszych został: ale ta bitwa można powiedzieć była grobem dla miasta Kalisza, nad którym jako pomnik pozostała tylko trzecia część miasta, sinętnie wznosiła się między gruzami, ochroniona od pożaru, jaki dla swjej obrony i zemsty Szwedzi rozniecili; a który także między innymi pochłonął i kościół Świętego Mikołaja. W opisie kościoła Reformatów pod rokiem 1706 uczyniliśmy wzmiankę o pochowanych trupach z tej bitwy.

Jakkolwiek szanice i zupełnie wyraźne fortyfikacje polowe, na Zawodziu świadczą, że w tamtym miejscu stały wojska szwedzkie, bitwa jednak odbywać się musiała wyżej na zachód, na polach, gdzie dziś je-

szcze stoi figura w stylu gotyckim, w kształcie piramidy, wystawiona jak niesie podanie, przez Szwedów, na pamiątkę jenerała, którego tam stracić mieli. Zdaje się jednak, że Szwedzi pobici nie mieliby czasu stawiać figury, musiano więc ją wystawić później na pamiątkę bitwy tam zaszłej.

Roku 1813 znowu miasto Kalisz było świadkiem krwawej utarczki jaka tu zaszła na polach ku Koninowi położonych: bitwa ta miała miejsce dnia 13 Lutego między wojskami rosyjskimi a kontyngensem saskim. Ze strony Rossjan dowodził jenerał Vinsyngeroode, a ze strony saskiej jenerał Reynier, który miał połączone siły Sasów, Bawarczyków i Francuzów; w tej bitwie jenerał Reynier walcząc przeciw przeważnej sile jenerała Vinsyngeroode znaczną poniósł klęskę i cofać się musiał.

Wracając jeszcze do szańców wyżej wspomnianych, które nam przywiodły na pamięć tyle chwil smutnych dla miasta Kalisza, musimy dodać, że po za okopami szwedzkimi po dziś dzień jak najwyraźniej i najforemniej, bez najmniejszych uszkodzeń zachowały się ślady czworobocznej reduty, które mającego choć tylko najmniejsze wyobrażenie o fortyfikacjach polowych, tém zadziwić mogą, że równie jak i same szanice są położone w dolinie, mającej na około wyższe daleko od szańców góry, z których to nieprzyjaciel bardzo łatwo mógł zdobyć wspomniane szanice.



KOŚCIÓŁ XX. BERNARDYNÓW W KALISZU.

(RYCINA Nr. 13).

W stronie północnej miasta Kalisza, przy wyjściu na przedmieście Chmielnikiem zwane, stoi skromny kościół XX. Bernardynów, wraz z ich klasztorem. Ciche to i spokojne ustronie opasane na około murem, przez cztery wieki było świadkiem rozmaitych przejęć jakim podlegał Kalisz; a poświęcone na chwałę Bogu, cichemi modły i Izą współczucia biorąc w nich udział, żadnego też śladu tych klęsk nie pozostawiło na sobie. Mógłby nam kto zarzucić, dla czego miejsce z którym nie wiąże się ściśle żadna historyczna pamiątka, ani odznacza szczególniejszą budową (jak pokazuje rycina Nr. 13) w niniejszym umieszczamy Albumie? Otoż robimy to najpierw dla tego, żeby nie pominąć jednego kościoła, tam gdzie umieszczamy wszystkie, a potem wejdźmy we wnętrze tego przybytku Boga, a może i tam znajdziemy jeśli już nie historyczne wspomnienia, to jakie podanie z obszerniej historii naszego istnienia, lub pamiątkę wybitniejszej łaski Boga. Kościół XX. Bernardynów wraz z klasztorem założony został r. 1465 przez Jaśnie Wielmożnego Gruszczyńskiego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, Księcia i Prymasa Królestwa Polskiego. Struktura jego była z początku czysto gotycka, przez późniejsze restauracje nieco zmienioną została, zachowując jednak ślady pierwotnej swój budowy. Wnętrze kościoła obszerne, sklepienie i część ścian ozdobne ładnymi malowidłami al fresco, a zręczna budowa ołtarzy w największym porządku dziś utrzymywanych, nadaje temu miejscu postać uroczą, smętną, a zarazem poważną, uspasabiającą ku większemu wzniesieniu myśli do Boga. Ołtarzy jest siedm:

1. Ołtarz Wielki w którym antipedium zakrywane w dniu powszednie godne jest uwagi; na niem w płasko-rzeźbie wyłaczanej i posrebrzanej, z dobrą pojęciem myśli, oddana jest Ofiara Kaima i Abła.

2. Ołtarz Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

3. Ołtarz Ś-jej Anny.

4. Ołtarz Pana Jezusa ukrzyżowanego.

5. Ołtarz Aniołów Stróżów i Ś-go Władysława.

6. Ołtarz Ś-go Franciszka.

7. Ołtarz Ś-go Antoniego.

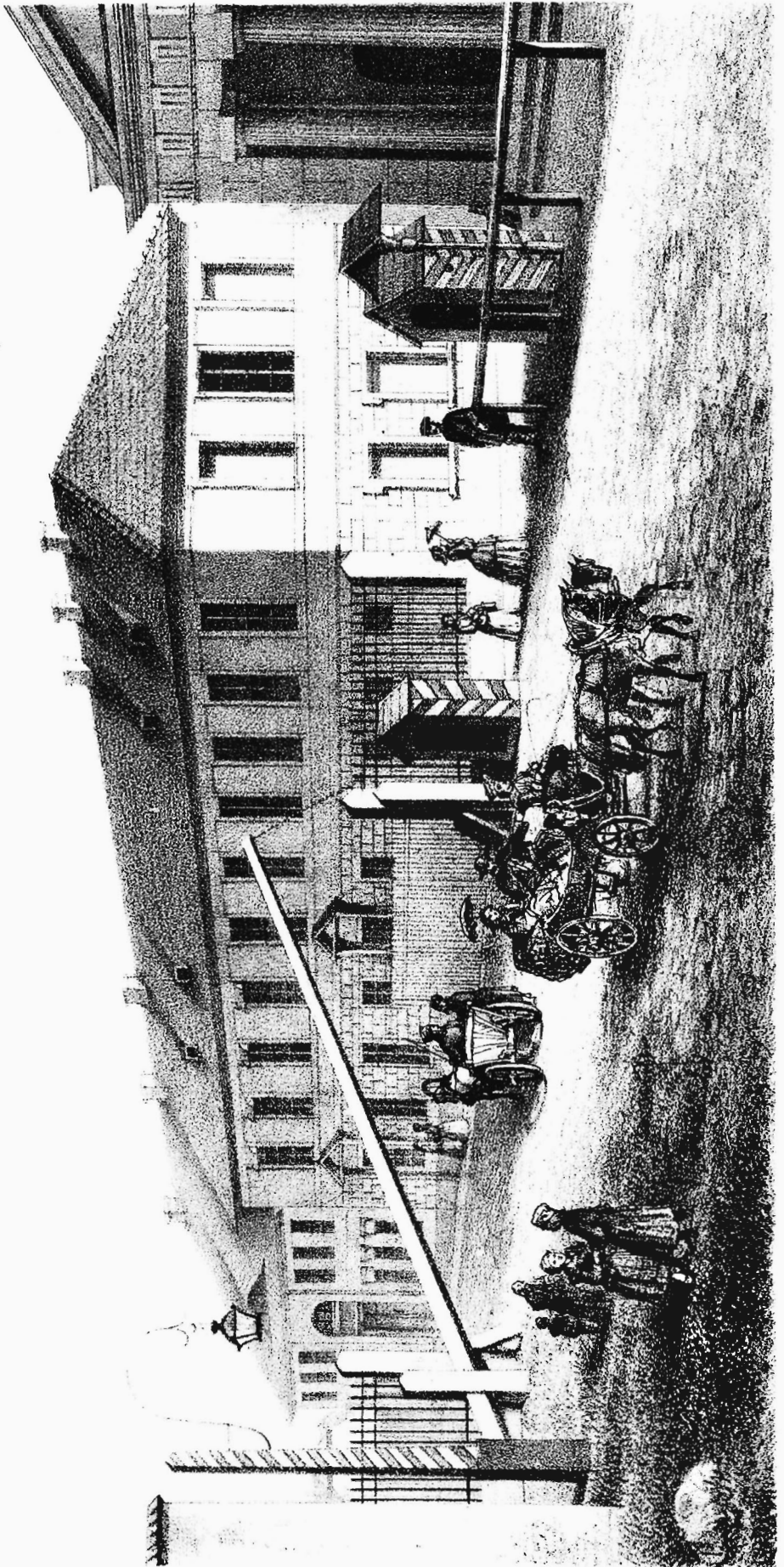
Obok pierwszego ołtarza tuż przy prezbiterium, po lewej stronie na ścianie, zawieszoną jest owalna płyta miedziana, dużych rozmiarów i dosyć znacznej grubości; na której w pośrodku jest wytłoczoną i odmalowaną piękną armatura, a na niej portret bardzo dobrego pędzla, przedstawiający człowieka w średnim wieku, szlachetnych rysów, w polskim ubraniu, z napisem dookoła, „*Alexander de Lubna Lubieński, Sędzia Ziemi Województwa Kaliskiego.*“ Obok tego portretu na téjże samej płycie po lewej stronie jest portret kobiety tegoż samego pędzla, także w polskim stroju z napisem: „*Anna z Woli Wężykowej Wężykówna Miecznikówna Dobrzyńska Consors Prima.*“ Po prawej zaś stronie pierwszego portretu znajduje się portret drugiej kobiety, z napisem: „*Maryanna z Radonicka Radonicka, Wojewodzianka Poznańska Consors Secunda.*“

Oprócz tego pomnika żadnych innych nie ma ani w kościele, ani na korytarzach; przy wchodzie tylko do zakrystyi znajdują się drzwi drewniane, prowadzące do grobów kościelnych, na których w bardzo ładnej płaskorzeźbie jest przedstawiony klęczący zakonnik, a obok niego trupia głowa, książka, klepsydra i wyłobiony napis: „*Tu leży brat W. Bonawentura Włodowski Terciarz zakonu OO. Franciszkanów, miejsca tego Benefaktor, żył lat... umarł R. P. 1751, 26 Juni, prosi przechodzących o westchnienie aby żył w Bogu.*“ Rzeźba ta od przechodzących po tych drzwiach jest znacznie zniszczoną; należałoby tę pamiątkę zachować, a drzwi innymi zastąpić. Skarbiec przy kościele dosyć ubogi i nic godnego uwagi w nim się nie mieści; oprócz jednego kielicha dawniej roboty, z napisem na podstawie: „*Bogu-Miła-Sieniczka Xiem Ołoboczka Scouen Anno Domini 1599.*“ Na zakończenie tego krót-

kiego opisu przytoczymy tu, obiecane na początku podanie tyczące się czwartego ołtarza w tymże kościele. W środku tego ołtarza jest umieszczony dużych rozmiarów, wizerunek rozpiętego na Krzyżu Zbawiciela Swiata, rzeźby dosyć poprawnej, rznętej z drzewa. Krzyż równie jak i cała figura Pana Jezusa jest zczerniała, ale czy to skutkiem czasu, czy niżej opisanego wypadku, niewiadomo. Krzyż ten należał niegdyś do prywatnej rodziny, i był umieszczony w jednym z środkowych pokoi wiejskiego dworu, będącego własnością młodej kobiety, owdowiałej z dwojgiem małych dzieci, która zawsze miała szczególniejsze nabożeństwo do tego wizerunku. Jednej nocy, gdy ją straszliwy łoskot i krzyk obudził ze snu, cały dom już był w płomieniach; tak dalece, że biedna matka porwawszy na ręce swoje dzieci, nie była już w stanie przez ogień wydobyć się na zewnątrz; pełna więc rozpacz, a razem i wiary w rozpiętego na Krzyżu Syna Bożego, biegnie do wiszącego na ścianie Krzyża, składa u jego stóp swoje dzieci, a sama objawszy nogi Zbawiciela, obmywa je łzami trwogi, rozpacz i nadziei, błagając ratunku. Żaden z domowników nie miał odwagi przebieć się przez ogień, by nieść pomoc nieszczęśliwym; polecano ich tylko Bogu, i nie jedno szczere westchnienie wleciało w niebiosy za duszę dobrej pani i jej niewiniątek. W parę jednak

godzin po uśmierzeniu ognia, poczęto skwapliwie odrzucać niedopalone szczątki, by wydobyć przynajmniej zwłoki trzech nieszczęśliwych ofiar, dla uczczenia ich chrześcijańskim pogrzebem; lecz z jakimże zadziwieniem i radością znaleziono spokojnie klęczącą pod Krzyżem wdowę, wraz z jej dziećmi, w pokoju jedynie tylko nietkniętym przez pożar; w którym zaledwie małe ślady niszczącego żywiołu widzieć się dawały.

Otoż co może siła wiary, i szczere poddanie się opiece Boga! Pani ta uznając pomieszknię swoje niegodnym schronieniem dla cudownego wizerunku, przeniosła go do kościoła XX. Bernardynów w Kaliszu, wystawiła ołtarz i ten po dziś dzień jest ucieczką cierpiących i potrzebujących ratunku nieba. Ołtarz ten stoi w pośrodku ściany kościoła po prawej stronie, szkoda tylko wielka, że w Archivach miejscowych nie ma wzmianki o tém podaniu; nie można więc wiedzieć ani nazwiska tej pani, ani miejsca i czasu w którym stał się ten wypadek. Wprawdzie fakt ten był tam zapisany, ale przy kilkakrotnem przewożeniu akt z jednego na drugie miejsce, a szczególnie podczas morowego powietrza w Kaliszu, akta te wraz z wielu innymi zaginęły; podanie zostało tylko ustne, a i to bardzo wielu tamtejszym mieszkańcom nie jest wiadome.



SZPITAL Ś^tej TRÓJCY W KALISZU.

(RYCINA Nr. 14)

Na zasadzie przywilejów.

1. W roku 1282 przez Władysława Xcia Wielkopolskiego.

2. W roku 1283 pridie Calensis Januarii przez Przemysława IIgo Xcia Wielkopolskiego.

3. W roku 1350 feria secunda intra octavas Paschae przez Kazimierza IIIgo Króla Polskiego.

4. W roku 1539 feria secunda ipso die Aegidii confessoris przez Zygmunta Igo Króla Polskiego.

Trzech pierwszych w Kaliszu, ostatniego zaś w Krakowie wydanych, założone i uposażone zostały początkowo dwa szpitale w Kaliszu: szpital Ś. Ducha pod opieką XX. Kanoników i szpital Śej Trójcy pod opieką Kollegiaty. — Pierwszy z nich był założony przez Przemysława IIgo r. 1283, drugi zaś cokolwiek później, a może i jednocześnie, oznaczyć jednak tego dokładnie nie można. — Jakkolwiek szpitale te zostawały pod wyżej wymienionymi opiekami, umieszczone były przy kościołach od których brały swoje nazwiska, a z których dziś najmniejszego śladu i istnienia nie pozostało.

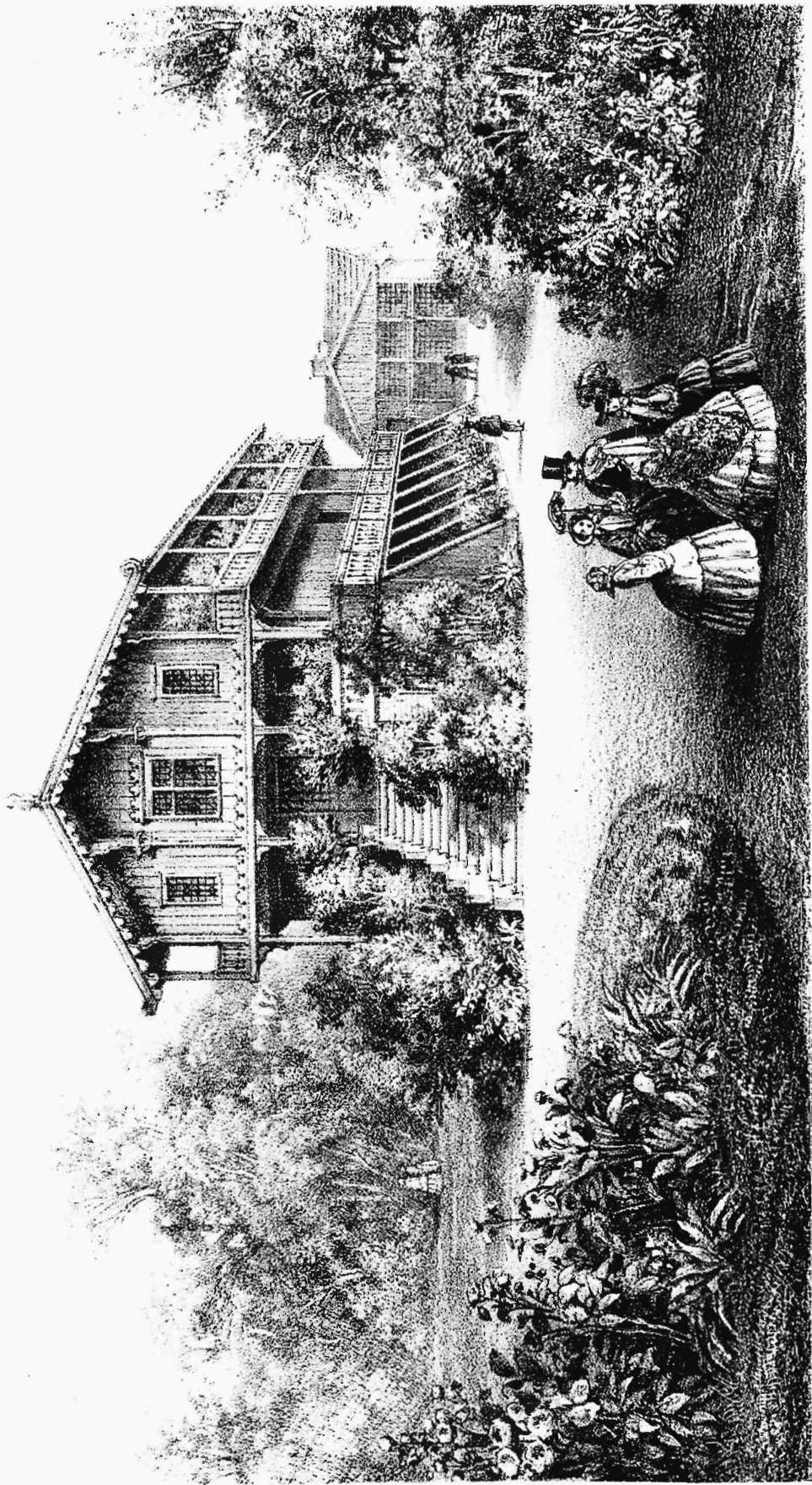
Do czasu Prus Południowych szpitale te zostawały pod administracją władzy duchownej; dopiero 1803 r. przez rząd Pruski zostały połączone w jeden, pod nazwiskiem Śej Trójcy i administracją tego oddano pod zarząd władzy świeckiej, Rady Opiekuńczej. — Jednocześnie z tém postanowieniem zaczęto zaraz budować szpital przy rogatce Wrocławskiej; wypadki

jednak polityczne nie dozwoliły ukończenia téj budowy, którą ukończono dopiero po ogłoszeniu Królestwa Polskiego.

Rada Opiekuńcza dbała o rozszerzenie instytucji, mającej na celu przyniesienie ulgi cierpiącym i biednym, już kilka razy zajmowała się rozprzeźrzeniem pierwotnej téj budowli; i tak: w r. 1842 ukończono drugą część szpitala, na którą Rząd przeznaczył 4650 rubli srebrem; a obecnie znowu przybywa nowy pawilon, nad wzniesieniem którego Rada Opiekuńcza ze szczególną gorliwością pracuje.

Przy kopaniu fundamentów do téj nowej budowy natrafiono na pokłady trumien, ustawionych jedna na drugiej, dosyć obszernymi warstwami w grobach ogólnych; — co naprowadza na myśl, że to są pamiątki owych morowych zaraz, którym nie jednokrotnie podlegał Kalisz. — Miejsce to musiało być cmentarzem; a może i tam stał jeden z kościołów Kalisza.

Szpital wewnątrz jest urządzony bardzo porządnie, na sposób właściwy wszystkim szpitalom; chorzy są rozdzieleni po salach według rodzaju chorób; osobno mężczyźni, osobno kobiety i dzieci. Obecnie Szpital ten mieści w sobie 160 osób, a po ukończeniu całej budowy, miejsce będzie na osób dwieście; lekarz upoważniony od Rządu codziennie odwiedza chorych — kilka lat ostatnich pełnił tę czynność z prawdziwem poświęceniem się Doktor Medycyny Ludwik Naugebauer.



FRANZESKA Y PABLO CALSKIM

PARK W KALISZU

(RYCINY Nr. 15 i 16)

Park Kaliski początkowo założony został za czasów Pruskich, staraniem ówczesnego Prezydenta miasta p. Hornich i Prezesa Regencyi Hr. Dunkelmana. Nie był on tak obszerny jak go obecnie widzimy, środkowa tylko część dziś istniejącego parku, stanowiła jego całość, i przeznaczoną była głównie dla użytku kadetów; którzy na przyległym łęku, w czasie lata zakładali swój obóz, a na rzece mieli urządzoną szkołę pływania.—W późniejszym dopiero czasie, staraniem Wojennego Gubernatora Miasta Kalisza Księcia Golicyna park został rozszerzony i przyprowadzony do zupełnego porządku.—Nizkie jednak położenie tego spacerowego ogrodu, oblanego rzeką i przeciętego kanałem, jest przyczyną że już nieraz wylew wody zaległ całą jego przestrzeń i nie małe zawsze pozostawił po sobie zniszczenie.—Wiele jednak miast naszych mogłoby pozazdrościć Kaliszowi jego parku; zajmuje on od ośmiu do dziesięciu morg przestrzeni i opasany spacerowym wałem od strony rzeki.—Główna aleja stanowiąca najulubieńsze miejsce spaceru dla Kaliszan, składa się z najdawniejszych i najrozłożystszych drzew, które podawszy sobie bratnie konary utworzyły zielone sklepienie, przepuszczające niekiedy tylko mały promień słońca, tworząc tym sposobem pod czas dni skwarnych lata chłód najprzyjemniejszy.

Z głównej alei wychodzi się przez most na kanale do drugiej części parku, która jest mało cienista, a za to więcej przyozdobiona niskimi krzewy i kwiatami w kwaterach i kłębach; zakończoną domkiem szwaj-

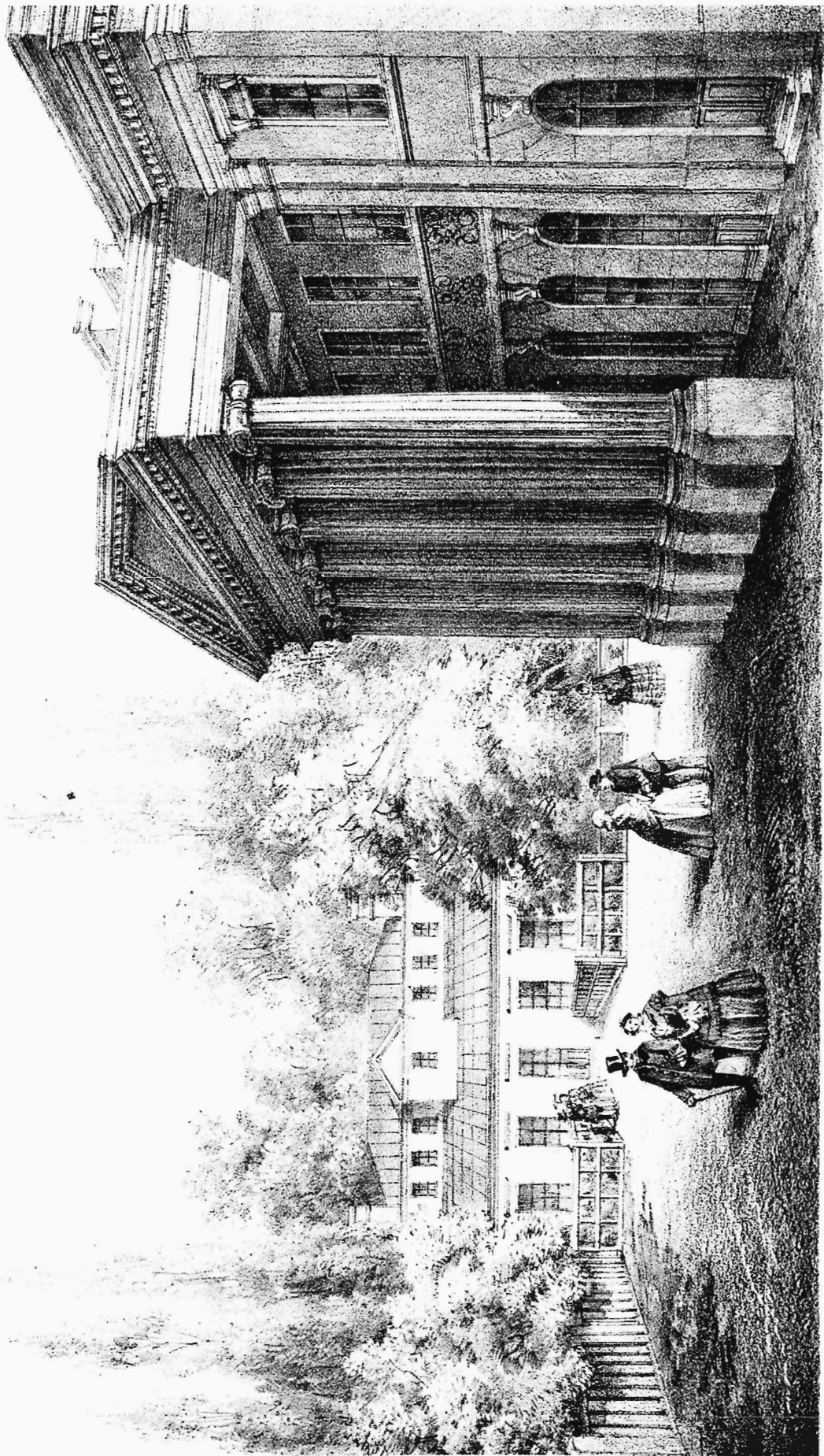
carskim, przy którym jest założoną mała oranżerya. (Nr. 15) — Domek ten stanowi mieszkanie utrzymywanego dla parku ogrodnika, którego obowiązkiem jest utrzymanie porządku w parku i sadzenie pewnej ilości nowych drzew co rocznie.

Na pamiętny zjazd Monarchów w Kaliszu r. 1835 postawiono teatr letni przy wejściu do parku, w którym pod czas zjazdu, przybyli artyści z Warszawy dawali przedstawienia. — Teatr ten (rycina Nr. 16) przez bardzo krótki czas był użyteczny, dziś stanowi tylko pamiątkę, i wkrótce, jako bezużyteczna budowla a zagrażająca zawaleniem się, zostanie rozebrany. (*)

Budynek to dosyć ozdobny, wejście pod filarami dosyć okazałe, urządzenie wewnętrzne odpowiednie, ale jako stawiany na prędcie, nie posiada więc najgłówniejszego przymiotu, to jest trwałości.

Nad te słów kilka cośmy powiedzieli o Parku Kaliskim, nic więcej dodać nie widzimy potrzeby; nad romantycznym jego położeniem rozpisywać się nie nasze zadanie, a miejsce to nie wiąże nas z żadną historyczną pamiątką, z żadnym ważniejszym wspomnieniem; — dwa zaś widoki wzięte z niego, podałyśmy tylko jedynie dla tego, że one dziś stanowią ozdobę miejsca ulubionego przez Kaliszan.

(*) Teatr wspomniany zupełnie zgorzał dnia 8 Kwietnia 1858 roku.





KOŚCIÓŁ I KLASZTOR XX. FRANCISZKANÓW W KALISZU.

(RYCINA Nr. 17).

Kościół XX. Franciszkanów w Kaliszu, którego wewnątrz pod Nr. 17 tu przedstawiamy, architektury czysto gotyckiej, po dziś dzień w zupełności ją zachował. Gdy wejdziesz do tej świątyni i podniesiesz wzrok w górę, ujrzyś wysoko piękne sklepienie, którego łuki oparte na filarach, misternie związane z sobą i upiększone ozdobami gipsowymi; a między temi ozdobami uwydatnia się jedna powtarzająca się w środku każdego łuku, i jakby przypominająca że modły nietylko za siebie, nieść nam tu potrzeba.

Kościół ten jest fundacyi Bolesława Pobożnego Xięcia Kaliskiego, założony r. 1257 pod wezwaniem Ś-go Stanisława, a jak utrzymuje Kromer i Miechowita, został odmurowany przez Kazimierza Wielkiego r. 1339, w ten czas gdy ten Monarcha Kalisz murem opasywał. Przypatrzwszy się jednak wewnętrznej budowie tego kościoła, można odróżnić w nim dwie epoki jego powstania; albowiem całe prezbiterium z kaplicą Ś-go Krzyża znajdującą się z boku ewangelii, zdaje się być pierwotnym kościołem, budowy XIV wieku; cała zaś nawa kościelna jest daleko późniejszą i słusznie ją można odnieść do r. 1610, który to rok archiwa miejscowe przyjmują za rok odbudowania tej świątyni.

Nad tabernakulum Wielkiego Ołtarza wystawiony jest obraz Matki Boskiej, zasługujący na uwagę z powodu znakomitego pendzla i swój starożytności. Czyj to jest utwór tego nie wiadomo, w Archiwach kościelnych jest tylko wzmianka, że ten obraz został tu przywieziony r. 1615 i darowany przez Szlachetną Dorotę Strzałkowską, wielbicielkę Aryanów, która została nawróconą przez Kardynała Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Bernarda Maciejowskiego, i w Katedrze Krakowskiej w przytomności Zygmunta III chrzest 5-ty uroczyście przyjęła 1608 roku.

Oprócz Ołtarza Wielkiego w samym kościele znajduje się ołtarzy 8:

1. Ołtarz Przemienienia Pańskiego, zawieszony mnóstwem wotum, wzniesiony i utrzymywany kosztem klasztoru.

2. Ołtarz Matki Boskiej Różańcowej, wzniesiony i utrzymywany kosztem arcybactwa Różańca.

3. Ołtarz Ś-jej Barbary.

4. Ołtarz Ś-jej Tekli.

5. Ołtarz Ś-go Bonawentury Kardynała.

6. Ołtarz Ś-go Józefa.

7. Ołtarz Ś-go Antoniego.

8. Ołtarz Ojca Franciszka.

W kaplicy Ś-go Krzyża znajdują się trzy ołtarze.

1. Ołtarz główny: Pan Jezus ukrzyżowany, otoczony dziękczynnemi i błagalnemi wotami; pod krzyżem umieszczony obraz Matki Boskiej w srebrnej sukience: obraz ten był umieszczony pierwotnie na bramie miasta. Antypedium tego ołtarza jest roboty krzyżowej, przedstawiające Pana Jezusa na Górze Olivnej, z textem: Smutna jest dusza moja aż do śmierci. Boże przyjm moją ofiarę, którą Ci niegodna składam zebrząc miłosierdzia.

2. Ołtarz Ś-jej Heleny.

3. Ołtarz Ś-go Antoniego.

Kaplica na okolo otoczona dwunastu apostołami, malowanemi na jej ścianach; r. 1854 została ona odnowioną staraniem arcybactwa Męki Pańskiej; na sklepieniu kaplicy są malowane cuda Pana Jezusa.

Wewnątrz kościoła znajduje się kilka bardzo skromnych, marmurowych, wmurowanych w ściany nagrobków; z nich więcej godne uwagi są następujące:

Stanisława z Łasku Łopacińskiego i jego małżonki, wystawiony r. 1671.

Dariusza Przybysławskiego r. 1677.

Mateusza Czartoryjskiego konsula Kaliskiego zmarłego 1654 r.

Jerzego Kondrackiego podstolego Ciechanowskie-

go i dworzanina Jana Kazimierza, który habit Franciszkański przyjął, umarł 1660 r.

Frańciszka Bossakowskiego regenta grodu Kaliskiego zmarłego r. 1674.

Teodora Dadzibóg Karnkowskiego wojewody Dorpackiego starosty Odolańskiego i jego żony.

Mikołaja Mielżyńskiego kasztelana Ciechowskiego i jego żony, którzy habity Franciszkańskie przyjęli i w tych kazali się pochować.

Jak świadczą archiwa tamtejsze, znajdowało się w tym kościele 50 sztuk, na blachach srebrnych i miedzianych, portretów z herbami szlachty polskiej tamże pochowanych; czas je zniszczył. Szkoda wielka że niezdolano ochronić ich przeciw temu zniszczeniu, co zdaje się nie trudną byłoby rzeczą, a dziś stanowiłoby to dla nas śliczną pamiątkę i nie małą ozdobę kościoła.

W skarbcu kościoła jak również i w jego grobach nie znajduje się nic godnego uwagi. Biblioteka kościelna w porządku utrzymywana, zawiera w sobie nie mało dzieł bardzo szacownych, a między innemi *Regum Polonum Volumen I* w białym pergaminie. *Kronika Strykowskiego in folio*, *Kronika Polska Gagnina in folio volumen I. Peregrinatis Radziwili Principis Poloniae scripta Vol: I* w pergaminie zielonym. *Vitae Episcoporum Posnaniensium: V. I.* piśmo pergaminowe. *Justini ex Trege Pompejo Historia Vol. I.* *Ovidii fastorum et de ponto Vol. 2* piśmo pergaminowe. *Modus legendi abbreviatioes in jure civili vol. I. in scripto pargameneo.*

Między ważniejsze okoliczności tyczące się kościoła i klasztoru XX Franciszkanów należy zaliczyć.

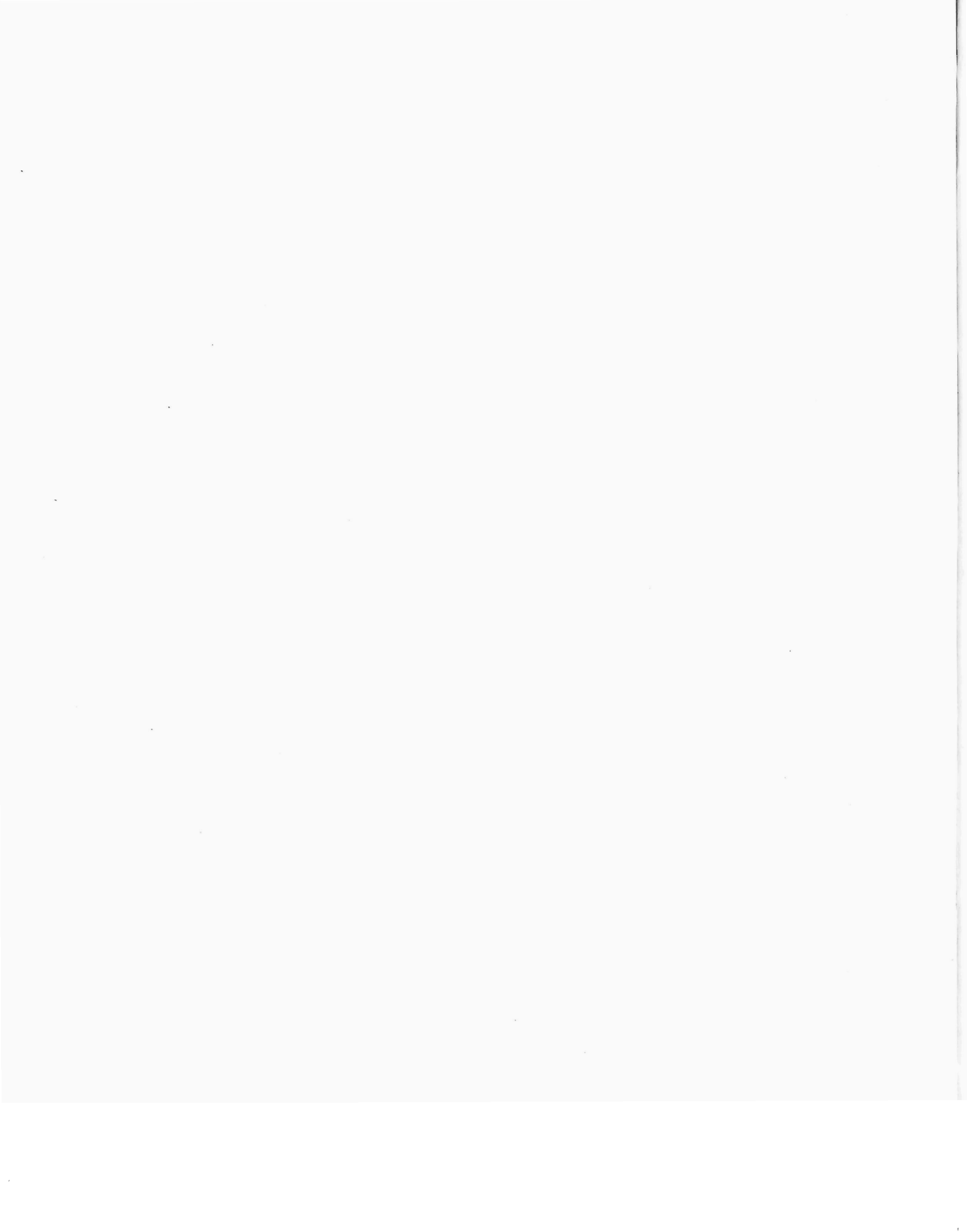
1. Roku 1632 dnia 23 Novembra, kościół ten konsekrowany z ołtarzem większym zewnętrznym i wewnętrznym, przez Jana Balcera Liesch Horna Biskupa Nikopolitańskiego Sufragana Wrocławskiego, za wiedzą Arcybiskupa Gnieźnieńskiego; na cześć Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi, Ś-go Franciszka, Ś-go Stanisława Biskupa i Męczennika; a w Ołtarzu zewnętrznym umieszczono Relikwie Ś-go Andrzeja i Szymona Apostołów, Ś-go Stanisława Męczennika, Ś-go Wojciecha i innych.

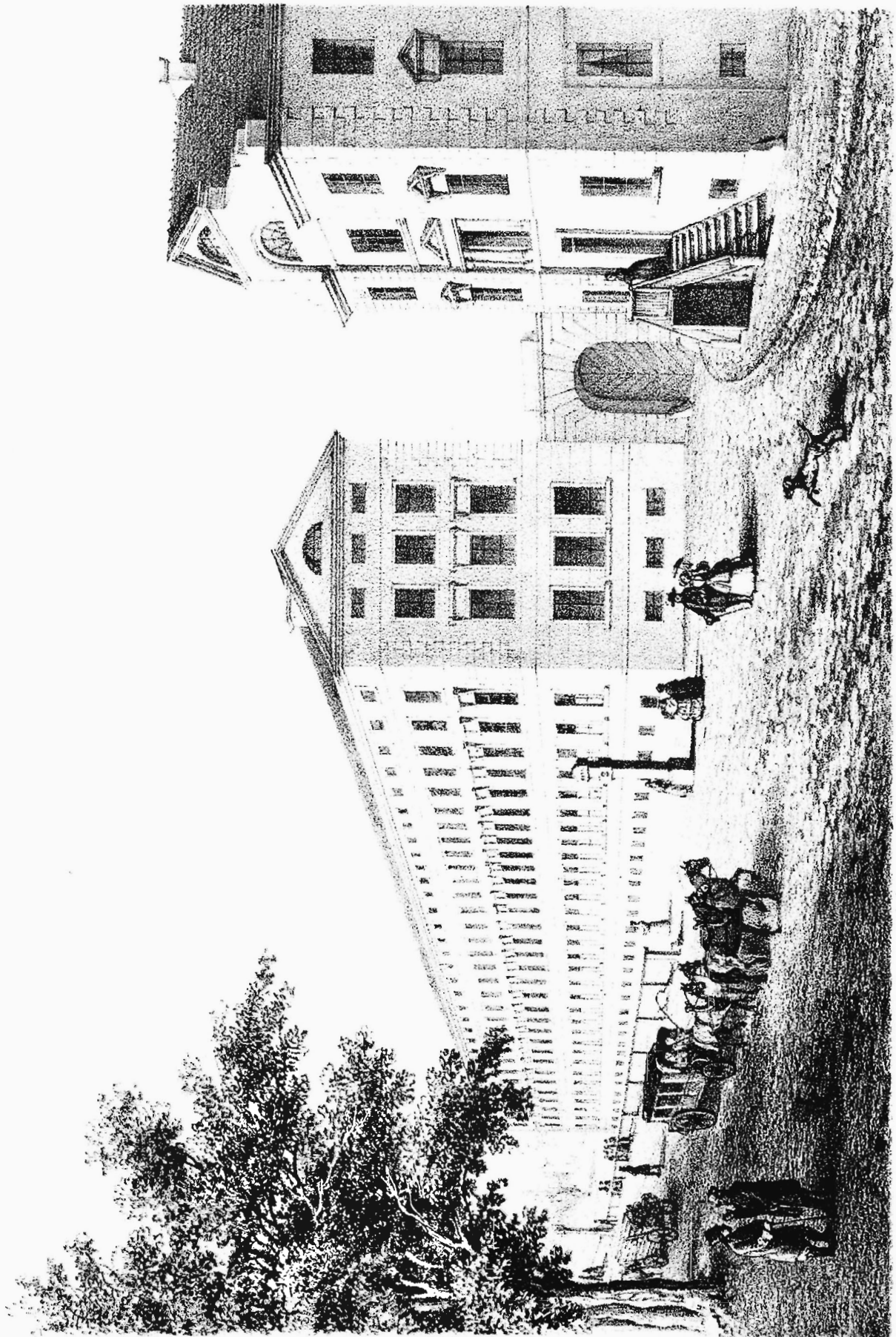
Rocznica téj konsekracji solennie zawsze obchodzoną bywa, w niedzielę pierwszą po oktawie Ś-go Franciszka z odpustem dni 40. W tymże samym dniu poświęcona kaplica Ś-go Krzyża.

2. Roku 1824 chciano OO. Franciszkanom klasztor i kościół odebrać i oddać go Ewangelikom; na co i sam Biskup Koźmian zezwolił i zdanie swoje podpisał. Franciszkanie udali się z prośbą do Najjaśniejszego Cesarza i Króla Aleksandra I. który odpowiedział, że to się działo bez Jego zezwolenia, że religia panująca w kraju powinna doznawać opieki, że chwali gorliwość mieszkańców Kaliskich (którzy przez trzy dni i trzy noce otoczywszy kościół gotowi byli siłą go bronić), chwali protestantów że się nie kwapili w odebraniu kościoła.

Godne także uwagi jest, że wprzedsionku kościoła zawieszona na łańcuchu, wisi goleń momuta, czy innego jakiego stworzenia, nadzwyczajnych rozmiarów; lud miejscowy nazywa ją kością wielkoluda, wzmianki jednak o niej w archiwach nie ma żadnej.







FABRYKA SUKNA W KALISZU.

(RYCINA Nr. 18)

Oprócz istniejących obecnie w Kaliszu kościołów, miasto to dawniej więcej ich jeszcze liczyło; jedne z nich zupełnie przez czas zostały zniszczone, zniknęły bez najmniejszego śladu; drugie znowu gdy je ręka czasu dotknęła, a ludzka nie była w stanie, możliwości, lub chęci podźwignąć ich napowrót, stojąc jakiś czas opustoszone, zostały w końcu przerobione i obrócone na inny użytek. — Jednym z takich kościołów był kościół PP. Bernardynek, na którego dziś miejscu wznosi się obszerna fabryka sukna, którą tu opisać zamierzamy.

Wjeżdżając szosą Warszawską do Kalisza, po lewej stronie uderza najprzód w oczy gmach okazały o kilku piętrach, mieszczący w sobie fabrykę sukna pod firmą braci Repphan zostającą. — Fabryka ta założoną została w r. 1817 przez ś. p. Beniamina Repphan, a obecnie prawem sukcesyi przeszła na własność jego syna Augusta Repphan i Karola Szoltz męża córki założyciela.

Fabryka stale zatrudnia 500 robotników przy swoich maszynach i warsztatach, jeśli brak wody, która dostarcza przeważającą część siły poruszającej, nie staje na przeszkodzie działaniu fabryki.

Jedna maszyna parowa o sile 18 koni i trzy koła wodne wyrównywające sile od 34 do 40 koni, wprawiają w ruch całą fabrykę.

Z warsztatów ręcznych fabryka posiada 36 tkackich; maszyn zaś jest w ciągłym ruchu:

12 Samotkaczy wyrównywających 36 ręcznym warsztatom, najnowszej konstrukcyi, dopiero od dwóch lat w ulepszeniu znanych.

33 maszyn do gremplowania wełny.

4 „ „ wilków.

9 „ „ przędzalnych o 1680 wrzecionach.

5 „ „ folarskich, z których jedna stępak o 3 stępach.

8 maszyn pralni.

26 „ „ barwierskich (Raüh Maschine), z któ-

rych jedna dubeltowa najnowszej konstrukcyi patentowana od lat 2ch w Saksonii.

5 maszyn do szczotowania.

1 „ „ do dekatyzowania z kotłem parowym.

5 prass, z których jedna hydrauliczna.

26 maszyn do postrzygania.

Razem warsztatów ręcznych i maszyn sztuk 170.

Od ostatniej wystawy na której przedstawiane były sukna fabryki w mowie będącej, zostały w niej zaprowadzone następujące ulepszenia:

1. Małe półręczne maszyny przędzalne, zastąpione zostały nową konstrukcyi maszynami przędzalnymi (cylindrowe) o 180 i 240 wrzecionach.

2. W miejsce stępaków do folowania, urządzono nowo wynalezione maszyny do folowania (Walzwalken).

3. Warsztaty tkackie poczęści zastąpiono maszynami samotkającymi, najnowszej konstrukcyi patentowanymi

4. Zaprowadzono ulepszone dubeltowe maszyny, do barwienia, o dwóch cylindrach (Gessner's patentirte Doppelrauh maschiene mit 2 Cylinder, vierfachem Anstreich und Breithalter).

Korzyści jakie fabryka przynosi miastu i jego okolicom: oprócz tego że zatrudniając daje sposób do życia 500 robotnikom z ich rodzinami, (zamieszkałym albo w mieście samém albo na przedmieściach lub też wreszcie po wsiach okolicznych), daje jeszcze zatrudnienie ciągle znacznej liczbie rzemieślników, poza-
obrębem fabryki, którzy szczegółowo w wykazie fabrycznym są wymienieni. Nakoniec staraniem fabryki jest zgromadzać ile możliwości wody, na koła wprawiające w ruch większą część fabryki. — Jeśli inne od niej niezawisłe okoliczności nie stają temu na przeszkodzie, fabryka koncentrując ciągle wodę w korytach przeryniających miasto, dostarcza mieszkańcom takowej w dostatecznej ilości, i odprowadza zarazem wszelkie nieszystości miasta; gdyż wszystkie spadki odchodowe są przeprowadzone do koryta rzeki.

Koncentrowanie przez fabrykę wody zwłaszcza letnią porą podczas suszy, jest bardzo zbawienne dla miasta, albowiem, gdy powódź w roku 1852 zabrała służbę miejską na wielkim kanale, która niby służyła do regulowania wód podczas nadzwyczajnych jej napływów; wtenczas koryta rzeki prawie zupełnie powysychały i okazał się wielki w mieście brak wody: z tego wywiązało się niezdrowe powietrze, które wpłynąć mogło na pojawienie się wówczas epidemii.

Nagrody które otrzymali właściciele fabryki:

1. W skutek przedstawionych w roku 1821 na wystawie przemysłowej w Warszawie sukien swego wyrobu, medal srebrny z napisem „Wzrostowi Rękodzielni“

2. W roku 1828 za toż samo medal złoty klasy II.

3. W roku 1840 za toż samo takiż medal.

4. W roku 1842 za toż samo wielki medal złoty klasy Iej.

5. W roku 1825 założyciel fabryki wyżej wspomniany ś. p. Beniamin Repphan, najmiłościwiej obdarzony został ozdobami orderu Ś. Stanisława klasy IV, za usiłowania jego w podźwignięciu rękodzielni i przemysłu krajowego.

W końcu właściciele fabryki będąc ludźmi fachowcami i zajmując się sami administracją swego zakładu, we wszystkich nawet detaliach, nie utrzymują przy sobie ani mechaników, ani majstrów zarządzających.

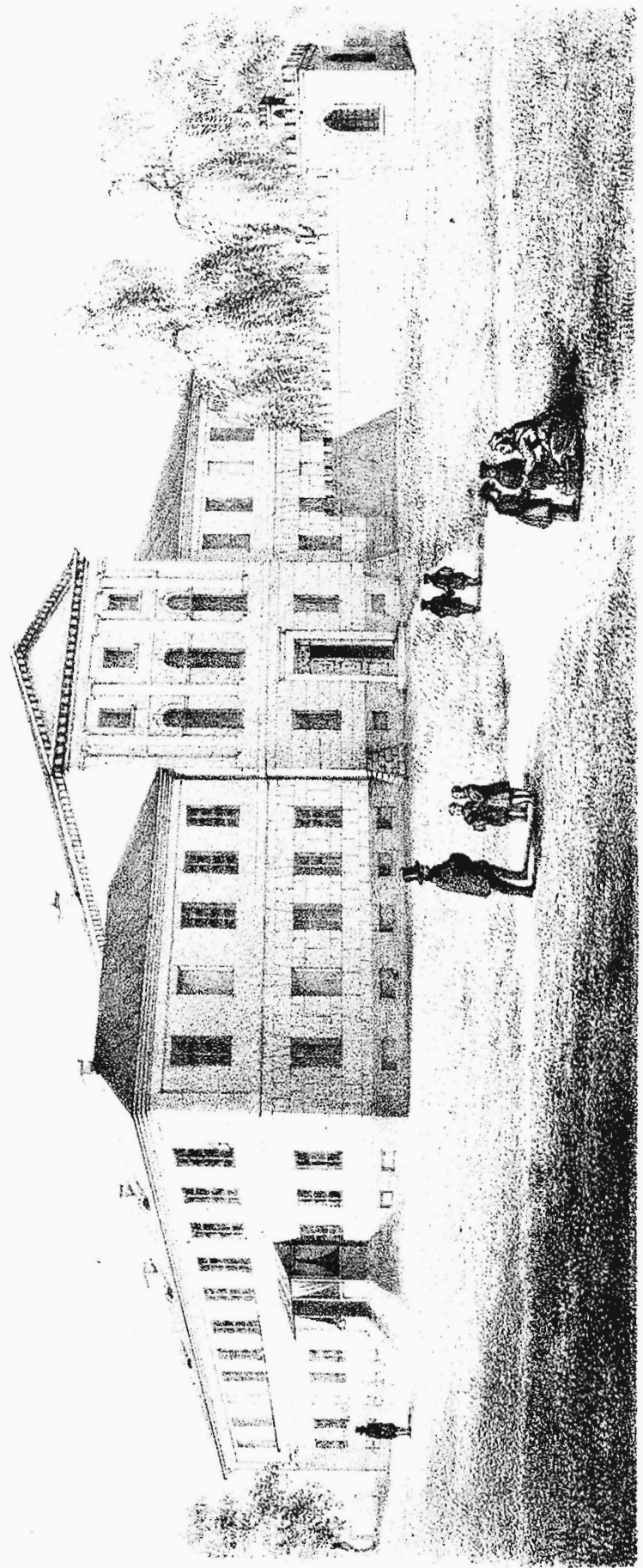
Na zakończenie tego opisu podajemy: Wyciąg z ksiąg fabrycznych, fabryki sukna Braci Repphan w Kaliszu.

a) *Fabryka nasza wyrabia w ciągu roku 2600 do 5000 postawów sukna; około 84500 do 82000 arszynów — większa lub mniejsza produkcja zależy głównie od siły wody; i jeśli były lata z mniejszą cyfrą ilości wyrobu, to wynikało stąd, że często przez Władze miejscowe zarządzane roboty wodne, stawały nam na przeszkodzie w fabrykacji i naturalnie nie małą szkodę przynosiły.*

b) *Sukno nasze jest konsumowane w trzech czwartych częściach w Cesarstwie, reszta pozostaje w Królestwie; lecz w ogóle ilość wyrobu nie wystarcza żądaniu.*

c) *Surowego materiału, to jest: wełny w różnych gatunkach potrzebujemy rocznie 4500 do 4800 centnarów i tę kupujemy wyłącznie w królestwie.*

d) *O prócz 500 robotników stale w zakładzie fabrycznym przy pracy umieszczonych, zatrudniamy jeszcze poza obrębem fabryki, w mieście i na przedmieściach zamieszkałych, następujących rzemieślników: — jednego kowala, slusarza, stolarza, cieślę, tokarzy, kotlarza, mosiężnika, płóciennika, rymarza, fabrykanta skór, gwoździarzy, blacharza, szklarza, bednarza, mularzy do ciągłych reperacji, mydlarza, szczotkarza i innych: w ogóle dwadzieścia kilka warsztatów rzemieślniczych.*



GMACH SZKOLNY W KALISZU.

(RYCINA Nr. 49 i 20)

Mówiąc o teraźniejszych szkołach w Kaliszu, cofniemy myśl w daleką przeszłość, by choć pobieżnie przejść i wykazać jakie były zaprowadzane zakłady naukowe w tym starym grodzie. Nie będziemy tu przywołać zakładów mniejszych, prywatnych, jakie rozumie się przy zakładach wyższych istnieć musiały; gdyż z tych żadnego ważniejszego faktu przytoczyćby nie można: powiemy tylko o zakładach wyższych rządowych, przechodząc w krótkości jakim podlegały odmianom.

Pierwój jeszcze nim Jezuici zostali sprowadzeni do Kalisza, i nim Arcybiskup Karnkowski założył dla nich Kollegium, dając początek szkole, jeszcze na początku XV wieku, już była założoną szkoła wyższa przy Kollegiacie Panny Maryi w Kaliszu, tak zwana Kolonia Akademicka. Za znaczeniem i wyższością téj szkoły przemawiają te fakta: że profesorów do niej sprowadzano z Akademii Krakowskiej, a około roku 1564 Jakób Uchański Arcybiskup Gnieźnieński, kilku takich profesorów przy téj szkole swoim kosztem utrzymywał. (1)

Zaprowadzenie szkoły przy Kollegium Jezuickim, położyło koniec Kolonii Akademickiej.

Stanisław Karnkowski Arcybiskup Gnieźnieński po wybudowaniu Kościoła i Kollegium dla Jezuitów w Kaliszu, zamyslał o wybudowaniu i szkoły dla nich; śmierć jednak jego wstrzymała na czas jakiś doprowadzenie do skutku tego zamiaru, mimo to, że umierając pozostawił na ten cel testamentem złotych ówczesnych 5,000. Myśl tę dopiero przyprowadził do skutku Maciej Łubiński, ósmy z kolei po Karnkowskim Arcybiskup, lecz i temu śmierć nie pozwoliła dokończyć zaczętego dzieła; umierając jednak przeznaczył na dokończenie téj budowy złotych 11,000.

Szkoły Kaliskie należały do wyższego rzędu szkół Jezuickich, odznaczały się doborem profesorów, a

na początku XVII wieku professorem filozofii był uczony Jezuita Marcin Smiglecki. Wszkołach tych oprócz grammatyki, poetyki i retoryki, uczono także filozofii i teologii; a po czasach Konarskiego założyli Jezuici w Kaliszu Kollegium nobilium.

Przy Kollegium Katolickim były trzy konwikty: Karnkowskiego, Czyżewskich i bursa ubogich.

Z tych trzech Konwiktów najwięcej był uposażony konwikt Karnkowskiego; ustanowiony przez fundatora Kollegium Jezuickiego i przeznaczony dla 12 uczniów ubogich stanu szlacheckiego, którzy opłacając rocznie zlp. 12, mieli stół i stancję. — Konwikt ten miał w uposażeniu wieś Marchwacz o 2 mile od Kalisza leżącą, i oprócz tego złotych 50,000 lokowane na dobrach Kapituły Gnieźnieńskiej.

W roku 1782 na tym funduszu było już tylko 4 konwiktorów.

Następnie konwikt Czyżewskich, był to fundusz familijny i przeznaczony na 4 uczniów z téjże familii Czyżewskich i wynosił do 14,000 złotych. W roku 1782 już nikt z tego funduszu nie korzystał.

Bursa ubogich (pauperum) miała bardzo szczupłe fundusze, oparte na domach i ogrodach w Kaliszu, a jednak mimo to w roku 1782 utrzymywało się jeszcze 7 uczniów.

Po zniesieniu Jezuitów, Kommissya edukacyjna ustanowiła w Kaliszu szkoły podwydziałowe o sześciu klassach, w których siedmiu profesorów wykladało przepisany kurs nauk.

Kollegium przeznaczono na użytek szkół wspomnianych, a gmach szkolny oddano Wojewodztwu Kaliskiemu, z tym warunkiem, aby go użyto na szpital Wojewódzki.

Gmach szkolny przedstawiony tu pod Nr. 49 wystawiony został roku 1815 dla szkół filologicznych o sześciu klassach, które exystowały do roku 1846; w tym dopiero roku po zniesieniu szkół filologicznych, założona została wyższa szkoła Realna o 6ciu także

(1) Patrz Kronika Polska Niesieckiego.

Klassach w których przeszło 400 młodzieży miejscowej i okolicznej pobiera nauki. — Biblioteka przy téj szkole powstała w części z dawniejszych szkolnych zakładów Kaliskich, zawiera w sobie przeszło 4,000 dzieł naukowych, między któremi i ważniejszych a razem rzadszych, znaleźć kilka można. ⁽¹⁾

Dla dokompletowania pamiątek wziętych z samego Kalisza, a które niniejszym już zakończymy, podajemy

⁽¹⁾ O szkołach Kaliskich, obszernie jeszcze mówić będziemy, w końcu seryi drugiej niniejszego Albumu, przy przed stawieniu, ogólnego poglądu, na teraźniejszy stan Kalisz.

tu przyobiecany w pierwszym zaraz poszycie Kielich z Kollegiaty Panny Maryi, będący darem Kazimierza Wielkiego (Nr. 20). Opis tego kielicha pod opisem Kollegiaty Panny Maryi; jest umieszczony. — Jakkolwiek mieliśmy zamiar dać go w naturalnej wielkości, i o tém przy opisie wspomnieliśmy, jednak okazało się że rozmiar niniejszego Albumu, a raczej jego rycin na to nie pozwolił; — przy jego więc przedstawieniu w jak można było największych rozmiarach, naturalne jego rozmiary podajemy. — Wysokość całego kielicha wynosi cali 11; wysokość korony kielicha cali $6\frac{1}{2}$; średnica górna korony cali $4\frac{1}{2}$; średnica podstawy cali 6.

